



Numer 2

Wydany przy
współpracy
Towarzystwa
Miłośników Kału z
Dupy.



👉 Twój Magazyn Niekulturalny 👈

VADER



RAVENOUS

co zawsze ma marychę przy sobie...



co mało kufli sobie na głowie nie
rozbili...

Coroner

co może korony na zębach mają...

RAZOR

co wszyscy
noszą brzytwy i
noże w
kieszeniach

**Dziś Super
Dodatek!!!**

RZEZPOSPOLITA
Magazyn
Rzezi
Niepospolitei



GRÓPA YMADŁO ❄️ **DAM-
NABLE** ❄️ **ANTIGAMA** ❄️
DARK LEGION ❄️ **DERAN-
GED/MURDER CORPORA-
TION** ❄️ **ORTANK** ❄️ **NA-
SUM** ❄️ **PLAGUE RAGES...**



Siemano!



Oddajemy Wam do łap drugi numer „DAILY HORROR” i mam nadzieję, że będziecie z niego zadowoleni!!! Niech Wasza próżność miło poech-

ce fakt, że raczej nie będzie to piśmanko szerzej znane w podziemi, tak więc chcąc nie chcąc dołączyliście do „elity” he, he, he. Postanowiliśmy bowiem zerwać kontakt z szeroko rozumianym rodzimym undergroundem, ponieważ zmiany zachodzące w jego cyklu rozwojowym są od

pewnego czasu zmianami jedynie na gorsze. Niechże więc to zjawisko spierdala na drzewo.

Niemniej jak się zapewne już domyślacie jest jeszcze na tym świecie kilka kapel dających niezłego kopa, które warto będzie zaprezen-

tować w tym numerze. Więc to zrobimy. Nie omieszkamy też trochę publicystyki wrzucić na temat obecnego wyglądu sceny under, pośmiać się z debili - no w ogóle jakoś Wam sensownie wypełnić godzinę albo dwie, które przesiedzicie czytając tego zina. Od tego numeru dla najtwardszych ekstremistów łakomy kasek, bo Vaginal

Vomitator nadciągnął i regularnie, mam nadzieję, będzie mordował Was rubryką „RZEŹPOSPOLITA” gdzie same noise i brutalny grind core. Dobra, nie zaudzam i życze ciekawej lekturki tych kilkudziesięciu stron.

Necrofucker

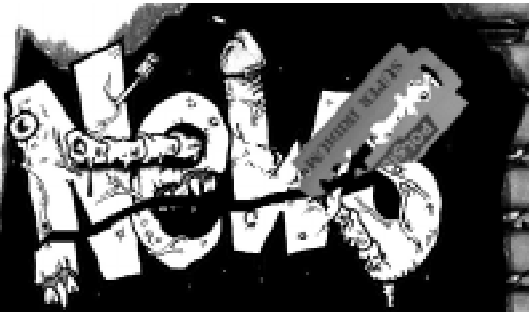
Dziękuj Und Hailuj!

Axer, Chris Reifert, Błażej („SINFEAST” zine), Panzergeneral Hellbastard („WOLFPACK”) i DEMOLATION TEAM, Sharon & **DERKETA**, **DISASTROUS MURMUR**, Tomek i **THRONEUM**, Krakus (**BLOODY PSYCHO**), Przemio Popiołek, **HORRORSHOW** i Oi banda Sosnowiec, Krysia, Trombek und **INSOMNIA**, Wan i „DEADHEAD” mag., Gruby („INPHOBIA” zine), „TURBOSPERMINATOR” zine - wy, kurwa, ryszczoki, wy..., Mark (**IMPETIGO** - r.i.p.), Jim And Don (**NUN SLAUGHTER**), Nelson - „SYLPHORIUM”, **PLAGUE RAGES**, Igor i Banan - brak kielbasy, poważna sprawa, „Marta Treła” - rządysz, a Jezus zbawi twoją boską dupę!!! He, he, he, Paymon, Grzesiek Pucek, Adam („NEGROSCOPE” zine), Pawlak („OPEN CASKET” newsletter), Arnold i Sylwia (**THE NO-MADS**), Jarek (**SLOW HAND**) - przy tarnobrzskim piću długo nie wyrobią nawet cztery...he, he, he, Uziel i wszystkie chlory z Tarnobrzega, Sonia (**PSYCHONEUROSIS** r.i.p.), Szkieletor („FUNERAL BITCH” TAPES), Gizmo i Siekiera, Bechend, Mały, Szczygiel, Bartek Sosnowski - co my byśmy bez Ciebie słuchali????, Trombek (**INSOMNIA**), załoga **DAMNABLE**, Bazeł („ANALPHABETIC JOURNAL” zine), Wojtek Trojnar, Wojtek, Astek i **FRONTSIDE**, Puzon, Majeranek, Dragan, Zdenek, Stecyk, HaBeer!, Aśka, Menda, Zbynek i reszta alkoholików z Borów, Gawron, Ciachu, Kaszek, Gajdzik, - **MEAT CUNT BUTCHER**, Novy (**DEVILYN**), „CZART” newsletter, Jancarz & **YMAŁO** band, **SMIRNOFF**, Sebastian i **ANTIGAMA**, Rob & **RAZOR**, Marcus & **CORNER**, **DERANGED/MURDER CORPORATION**, „PANZERFAUST” zine, Polmos, Marihuana, kawa i herbata...

FUCK: dla policji, straży miejskiej, polityków, nazioli i pokrewnego pomiotu, chrześcijan, a w szczególności gówniennego **ILLUMINANDI** - chuj wam w dupy!

Do użytku
wewnętrzznego





W katowickim Mega Clubie niestety nie udało się wystąpić grupie **VADER** na „THRASH EM ALL” Fest. Plany koncertowe zespołu pokrzyżowała jak podejrzewamy, niewielka odległość dzieląca ten lokal od miejscowego bajzlu, gdzie makiwarę na być można szybko i łatwo...



Ukazał się pierwszy numer zina „TRIUMF WOLI” (aż mózg boli!), choć nie jest to pismo ze Stalowej Woli, a z Ostrołki. Pierdolyk stanowi „Kolejny cios w zażydzone mordy!!!”. Jako starsi i bogatsi doświadczeniem sugerujemy zmianę nazwy na „GŁOS DUPY”, a jeszcze lepiej „GŁOS Z DUPY”, bo taki tytuł lepiej będzie pasował do treści zina...



W Brazylii w początkach stycznia 2002 gwałtowne powodzie zmyły z powierzchni ziemi kilka miast, między innymi rodzinną miejscowość **SARCOFAGO** - Belo Horizonte. Jaki jest los Antichrista z kolesiami, tego niestety nie wiemy.



W Australii natomiast w tym samym czasie zamiast wody panowały ognie. Chmury dymu spowijały Sydney, strażacy byli bezsilni, a miejscowa policja zatrzymała do tej pory 21 osób podejrzanych o podpalenia w związku z szatańskimi rytuałami.



Belgowie z **AGATHOCLES** nagrali materiał na pełnoczasowy nowy LP/CD „Superiority Overdose”. Płyta ma się ukazać na początku 2002 roku.



W „HERTZ” Studio powstał materiał na pierwszy CD **GROSSMEMBER** „Leave Us Alone” - ukaże się niebawem.



SQUASH BOWELS również nagrało materiał w „HERTZ” Studio i będzie z tego ich druga płyta - „The Mass Rotting - The Mass Sickening”. Wydawcy to „OBSCE-NE” REC. i „BLOODLINE” PROD.



Przykro pisać, ale Christian Vikernes, zwany także Vargiem, Kaumem, Grishnackiem i wieloma innymi imionami, najprawdopodobniej nie obejrzy na wolności ekranizacji pierwszej części Tolkiena. Na szczęście o Grishnacku tam niewiele, więc może wytrzyma, a zanim nakręca kolejne epizody, może uda się psotnikowi wyskoczyć już na wolność...

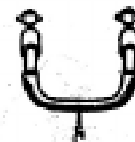


Koleś, którego plecy właśnie macie okazję podziwiać wraz ze swoimi ziomalami, zamierza nas wkrótce zaatakować płytą „Masochistic Devil Worship”. Mowa oczywiście o **WITCHMASTER**. Redakcja słyszała zajawki tego materiału i stwierdza, że te szlagiery naprawdę rozpierdalają!



Kraują plotki jakoby Cronos znany z radosnego grania w grupie **VE-**

Zaczynając mamy nad umywalką dwa krany: jednym płynie woda ciepła, a drugim — zimna. Ale bywa, że najprzedej- niejszym byłaby betona. W jaki sposób uzyskać szybko taką „mieszankę”? To bardzo proste. Wystarczy mieć w pogotowiu wąż gumowy odpowiedniej długości i średnicy, a niewielkim otworem w samym środku. W razie potrzeby zakładamy go szybko na krany, odkręcamy je — i już płynnie do umywalki lub podstawnego naczynia woda o pożądanej temperaturze.



Jakiś czas temu reaktywowano się i trochę koncertowało kanadyjskie **BLASPHEMY**. Amerykańska wytwórnia „NUCLEAR WAR NOW!” proponuje ich koncertową płytę „Live Ritual - Friday The 13th”. Niestety my, w redakcji „DAILY HORROR” nie mieliśmy jeszcze przyjemności słyszeć tego krążka... Próbujcie wyrwać to pod poniższymi adresami, bo nakład płyty, bo nakład jest ograniczony do tradycyjnych 666 egzemplarzy...

„NUCLEAR WAR NOW!” PROD., P.O. BOX 7055, REDWOOD CITY, CA

Dla upamiętnienia po wsze czasy śmierci Oysten'a Aarseth'a szerzej znanego mieszkańcom naszej planety jako Euro-nymous, nieżyjącego lidera popularnego norweskiego zespołu **MAYHEM**, kraje Wspólnoty Europejskiej od nowego roku wprowadziły wspólną walutę „Euro” nazwaną tak od xywki tego znanego black metalowego szaleńca.



Powyżej proponowany przez Norwegów projekt monety o nominale 666 Euro oprotestowany natychmiast przez Watykan. (kit)

94063, U.S.A.
nuclearwarnow_prod@hayoo.com



Mariusz Kmiołek zabił zamieszczać w swoim „THRASH EM ALL” wywiad ze sobą w charakterze VIP-a. Szkoda, że jeszcze sam nie zadawał sobie pytań i sam na nie odpowiadał. To dopiero się nazywa samowystarczalność...

NOM miał ciężki wypadek, kiedy oddawał się w wolnych chwilach wspina- niu się po skałkach. Dalsze plotki związane z tematem twierdzą, że wielu innych by tego nie przeżyło, ale że Cronos jest potężne chłopisko, poła- mał się na maxa, ale jednak żyje.



Odbyła się 16. 03. 2001 kolejna edycja żenady zwanej „METALMANIA”. Mimo, że zestaw występujących kapel był chujowy skrajnie i niewiele dało by się tu jeszcze pogorszyć, to jednak Dziubińskiemu jak zwykle się udało - nie zagrał **DARK FUTERAL**, **SAXON** ... Pozdrowienia dla lesczy, którzy jeszcze kupują bilety na imprezy organizowane przez M.M.P.



Obrodziło w tym roku koncertowymi wydawnic- twami **NUN SLAUGHTER**, Pirackimi i oficjal- nymi. Rządzi „One Night In Hell”!!!!!!!



Letni sezon koncertowy zbliża się powoli, a z cie- kawszych propozycji miłego spędzenia wolnego czasu - he, he, - redakcja „DAILY HORROR” odnotowała:
09 - 11.05 jest w Niemczech „FUCK THE COM- MERCE” numer 5 a na nim między innymi **BEN- NEDICTION**, **E.N.T.**, **GRAVE**, **BRODEQUIN**, **PYEMIA**, **DISGORGE** (USA), **DEEDS OF FLESH** i tona innych jak zapewnia Pantalones...
12 - 13. 07 - „OBSCE-NE EXTREME” w Cze- chach w pięknym mieście Trutnov. Między inny- mi młócić po mordach będą **AGATHOCLES**, **PUNGENT STENCH** i **SINISTER**. Redakcja się wybiera jak najbardziej i to w dość dużej czę- ści...
16 - 17. 08 - „BRUTAL ASSULT” też w Czesło- vska...

Na ten moment czekałem bardzo długo. Oczywiście każdy wywiad dostarcza jakichś emocji, ale ten był dla mnie czymś specjalnym, ponieważ **RAZOR** to zespół, który od momentu wydania „Armed And Dangerous” po dzisiejszy dzień rozwala mnie na łopatki, mimo iż słuchałem ich płyt setki razy. Dla mnie ta formacja to kwintesencja „jazdy” i bezkompromisowości, jedna z najbardziej niedocenionych kapel w historii „łupania”. Po czytajcie sobie więc co na temat historii, rozpadu i reaktywacji **RAZOR** mówi gitarzysta Rob Mills!

Cześć Rob, nareszcie udało mi się ciebie zgrać do przeprowadzenia tego wywiadu! Na początek zacznijmy może od tego co się dzieje w tej chwili w obozie RAZOR i jak przebiegają prace nad następcą „Decibels”, który wedle informacji jakie dostałem z „HYPNOTIC” Records ma się ukazać gdzieś w sierpniu?

ROB: Witaj przyjacielu z Polski, wielkie sorry za zwłokę ale w tej chwili gram również na

udziela się tam oprócz samego Dave'a Carlo. Czy muzycznie jest to też klimat czysto thrash metalowy?

ROB: Sprawy mają się tak- Po wydaniu „Custom Killing” przetasował się skład w **RAZOR** wtedy doszedłem ja i brat Dave'a Carlo - Adam. Wspólnie nagraliśmy w 1988 roku longa „Violent Re-stitution” i właśnie na trasie promującej jako support grało **SFH**. Tak się złożyło, że zaraz po trasie Stace McLaren oświadczył, że nie ma już ochoty dalej śpiewać no i po krótkiej rozmowie Bob Reid z wielkim entuzjazmem zasilił nasze szeregi. W tej chwili **RAZOR** gra w składzie Bob Reid voc, Jon Armstrong bass, Dave Carlo guit, Rob Mills dr. a w **SFH** wszyscy oprócz Dave'a i dlatego też klimatycznie muzyka jest inna, bardziej w kierunku **BLACK SABBATH**. Wiesz **RAZOR** to tak naprawdę Dave - ten facet ma niespożyte pokłady pomysłów i energii, to on jest motorem napędzającym ten zespół.

Pozostając przy personalnych przetasowaniach, skład zmieniał się praktycznie co płytę od momentu wydania „Violent Re-stitution”. Czym było to spowodowane?

ROB: Zaczynając od początku: Mike Campagno-



Restitution”, która piorunująco wdarła się na rynek otrzymując z powrotem licencję na sprzedaż na świecie. Następnie odszedł Stace ponieważ brak mu było już zaangażowania w sprawy zespołu. Dlatego jak doszedł Bob, który jest doskonałym frontmanem **RAZOR** znów dostał porządnego kopa.

Tak to prawda, że kolejna płyta „Shotgun Justice” była obłądnie wykurwista. Szczerze mówiąc trochę obawiałem się że ciężko będzie znaleźć kogoś na miejsce McLarena, ale jak się okazało obawy były nieuzasadnione bo Bob jest wg. mnie lepszy od niego. No właśnie, a co się dzieje obecnie z bratem Dave'a Czy po wydaniu „Shotgun...” braterska krew już się zagotowała?

ROB: Dave zdecydował się zwolnić Adama ponieważ warunki pracy z nim stały się mało komfortowe. Adam miał coraz większe żądania od zespołu, wkurzało go to że kapela się nie rozwija po prostu on chciał „świata”, a **RAZOR** faktycznie stał w jednym punkcie, tyle że my już się do tego przekonaaliśmy a on nie. Może było to spowodowane różnicą wieku pomiędzy nim a resztą kapeli. Ale oczywiście kontakty między nimi są nadal dobre z tego co wiem gra teraz w takiej kapeli o nazwie **BTK**.

Tym sposobem doszliśmy do najmniej miłego momentu kiedy to Dave Carlo zdecydował zawiesić działalność RAZOR. Co było przy-

Kanadyjskie Brzytwy

perkusji w **SFH** i właśnie wchodzimy do studio abynagrać naszą płytę pt. „Skin”. Jeśli chodzi o nową produkcję **RAZOR** pt. „Anger Management”, bo chyba taki będzie tytuł tej płyty to rzeczywiście ma ona być zrealizowana na przełomie lata i jesieni. Do tego prawdopodobnie

to i M.-Bro odeszli po wydaniu „Custom Killing” ponieważ nie widzieli dalej sensu grania z powodu słabych recenzji

RAZOR

czyną podjęcia tej decyzji?

ROB: Złożyło się na to kilka przyczyn, które narastały przez ostatnie lata działalności aż do sądnego 1992 roku. Przede wszystkim rozgorzenie wytwórcami płytowymi, które nie kładły wystarczającego nacisku na promocję płyt, przez co uniemożliwiały dotarcie do szerszej grupy ludzi na świecie. Wiadomym jest, że żeby egzystować jako muzyk musisz zarabiać na tym pieniądze, bo to jest twoja praca a myślny nigdy nie mieli głowy do interesów i dlatego wszyscy na około wycykiwali nas z naszych pieniędzy. Oczywiście wiadomo, że takie zespoły jak **RAZOR** nigdy nie zarobią fortuny bo to nie ta muzyka, ale coś się nam chyba należy, tym bardziej że nikt praktycznie nie wypuszczał płyt w takim tempie jak **RAZOR** przynajmniej w pierwszych latach. Ale myślę, że wiele zespołów dotknął ten sam problem. Na pewno jednak nie zmienimy stylu na bardziej komercyjny tylko ze względu na kasę bo naszym celem jest łupać to co czujemy, przynajmniej mamy z tego satysfakcję.

Rzeczywiście tempo wydawania płyt było oszałamiające. W 1985 i 1986 roku mieliśmy od was aż trzy wspaniałe płyty średnio co 7 miesięcy. Pamiętam jak w niemieckim „Metal Hammer” były komentarze że jeszcze nie dane było osłuchać się jedną płytą a tu już trzeba recenzować następną. Dave to istny potok pomysłów....

ROB: Tak jak już wspominałem wcześniej ma zacięcie do muzykowania a to tempo wydawania było też spowodowane tym, że w Kanadzie jest ogólnie słaby rynek muzyczny i mało możliwości do koncertowania. Przez co zostaje dużo czasu na tworzenie.

Rynek może i faktycznie jest słaby ale Kanada ma kilka sztandarowych kapel które zaważadły światem lub przynajmniej były znane

John Brzytwarz z RAZORA



ukazać się jeszcze pierwszy w historii **RAZOR** long koncertowy, ale to też wszystko zależy od Dave'a który jak wiesz reaktywował **RAZOR** w 1996 roku za namową Boba ale w tej chwili nie żyje tylko muzyką. Ma normalną pracę jako inżynier do spraw motoryzacyjnych i bardzo często podróżuje po Stanach Zjednoczonych.

No właśnie SFH- to kapela Boba Reida, którą założył w drugiej połowie 80-tych lat. Z tego co wiem to w zasadzie cały obecny RAZOR

jakie otrzymała ta płyta no i dlatego że był to pierwszy long który nie dostał licencji na sprzedaż poza granicami Kanady. Rzeczywiście była to trochę inna płyta niż poprzednie, po raz pierwszy numery miały po 5 a nawet 10 minut. Dave zdecydował się na zmiany dlatego ponieważ zarzucano mu jednostajność w produkcjach, tak więc zrobił coś innego, i ja osobiście uważam że to bardzo dobra płyta, tyle że zjebana przez inżynierów dźwięku. W odpowiedzi nagraliśmy „Violent

RAZOR



Rob kanadyjska brzytwa tnąc po uszach.

mniej starej gwardii maniaków?

ROB: Tak, na pewno mieliśmy takie odczucia, dowodem na to chociażby jest to że Dave zdecydował się nagrać następcę „Decibels” z 97 roku, a szczerze mówiąc nie był pewien czy przypadkiem „Decibels” nie będzie tylko takim epizodem, który zresztą został nagrany jako riposta na nowe trendy...no tak po prostu żeby wielbiciele soczystego speed-thrash metalu jeszcze raz mogli sobie posłuchać tego co lubią.

Zmieniając trochę temat, czy wiesz że płyty **RAZOR** zarówno analogowe jak i CD osiągają w porównaniu do innych kapel bardzo wysokie ceny np. za pierwszy mini lp „Armed And Dangerous” trzeba położyć w Niemczech na giełdach w przeliczeniu na dolary około 170-200 \$ a reszta płytek waha się około 20\$ i wcale nie jest to łatwo znaleźć, to o czymś świadczy.

ROB: Jeśli chodzi o „Armed...” to wyszedł on tylko w 1200 egzemplarzach ale nie sądziłem że to aż tak astronomiczne ceny, chociaż wiem że np. był gość który położył za koszulkę **PILEDRIVER'A** chyba 150\$ wiem to od Gordy Kirchina który powiedział że trzeba się pukać w głowę żeby taką kasę wywalić na szmatę. (Tak, Gord też mi o tym pisał a ja bym się pukał nawet dwa razy o sedes żeby tylko mieć tą szmatę-TOM)

No właśnie a propos Gordy to wiem że jesteście w kontakcie i że Gord przed reaktywacją **RAZOR** chciał stworzyć projekt z Davem?

ROB: Zgadza się, były takie plany ale ja tam nie miałem brać udziału. Zresztą i tak nic nie wyszło ponieważ Dave w tamtym okresie w ogóle nie miał zamiaru już grać, dopiero po wielkich namowach Boba zdecydował się reaktywować **RAZOR** i nagrać „Decibels”.

I tak dobrnęliśmy wspólnymi siłami do końca. Wielkie dzięki za konkretne odpowiedzi mam nadzieję że „Anger Managment” zabije mnie tak jak „Decibels” i do usłyszenia lub zobaczenia gdzieś na koncercie. Pozdrowienia dla reszty personelu.

ROB: Fajnie było wspominać wspólnie stare dzieje, ale już czas zająć się teraźniejszością i przyszłością i również mam nadzieję że się zobaczymy w przyszłym roku na Wacken.

Rob „Quick Snare” Mills

w i ę k -
szości np. **VOIVOD**, **EXCITER**,
ANNIHILATOR, **ANVIL**, **SLAUGHTER**....

ROB: Jasne to prawda, że **VOIVOD** jest niesamowity i jedyny w swoim rodzaju ale np. wężmy **EXCITER** - kapela która ustanowiła podwaliny takiego powiedzmy power-speed metalu dokładnie z tych samych przyczyn kwiczała co **RAZOR**. Mało tego, oni w pewnym momencie zdecydowali się pójść w kierunku komercji i niestety tylko im to zaszkodziło ponieważ ludzie zaczęli się od nich odwracać. W tej chwili John Ricci również reaktywował **EXCITER** tzn. w 1996 roku i łupie starą dobrą szkołę, tak więc komercja nie zawsze daje to czego się oczekuje.

Martwi mnie to, że w tym roku zabraknie was na Wacken Festival ale jako zadość uczynienia będzie właśnie **EXCITER** z czego się cieszę bo nie miałem okazji ich widzieć na żywo. Czy wiadomo dlaczego w tym roku nie będziecie obecni?

ROB: Dokładnie nie wiem, ale wydaje mi się że właśnie m.in. dlatego że aż trzech reprezentantów Kanady będzie tam grać, no a my byliśmy tam w 1999 roku. Natomiast są duże szanse, że spotkamy się w przyszłym roku.

Pamiętam wasz koncert w 1999 roku, to było obłędne wydarzenie dla mnie. Mój kumpel nagrywał koncert na dyktafon a ja pstrykałem fotki, był czad. Szkoda tylko, że poza mega gwiaz-

dami każdy miał tylko 45 minut na swoją pokazówkę...a jak ogólne wrażenia z Europy?

ROB: Wrażenia były i są ogromne. To prawda że publika reaguje niesamowicie żywiołowo i szczerze mówiąc nie spodziewałem się że pod naszą sceną będzie tyle ludzi, którzy nas pamiętają i mało tego, krzyczeli że chcą ten a nie inny numer żebyśmy zagrali. Niestety było to niemożliwe ponieważ porządek musiał być i nie wolno było przekroczyć limitu 45 minut, tak więc set był przygotowany wcześniej i musieliśmy się go trzymać, ale to prawda że półtorej godzinki było by fajnie grać.

Czy to oznacza, że ten koncert podbudował was i dodał wiary że **RAZOR** to bardzo ważny zespół dla przynaj-



Nie jest najlepiej, kiedy w zinach zaczyna-
my pisać nekrologi, ale cóż, niekiedy staje-
my też przed tak smutnym zadaniem...

Jakiś czas temu opuścił nas Adrian, edytor
jednego z rządzących, nie tylko w Polsce, w
latach 80-tych zina „DETHRONER”, a tak-
że autor wielu znakomych tekstów, które
wyspiewywał VADER. Jego wkład w scenę
metalową, zarówno tą podziemną, jak i ofi-
cjalną, w rozwój w naszym kraju brutalnej
muzyki jest wręcz nieoceniony. To wie każ-
dy, kto kiedyś trzymał w rękach „DETHRO-
NERA”, czy odczuwał ciary chodzące po
plecach czytając powiedzmy, teksty z „*Ne-
crolust*”. Tego, co Adrian zrobił dla metalu
w Polsce nie da się przecenić w żaden spo-
sób...

Chcąc w miarę naszych skromnych możli-
wości uczcić Jego pamięć poprosiłem o wypo-
wiedź Axera, a ten Magdę Okoń - niewiastę
znaną co niektórym z zamierzonych czasów
kiedy promowała ona morderczy kosza-
liski SLAUGHTER...

Był dla mnie Kimś szczególnym, o Którym się nie
mówi, tylko czuje, i myśli. Byliśmy na tym świecie
na innej od wszystkich, płaszczyźnie i pisać coś o
Nim to ciężkie zadanie do wykonania, aby to prze-
łożyć na język wszystkim zrozumiały. Prawdopo-
dobnie nie umiem tego uczynić, a w me słowa o
Nim, wkradnie się niejedna bardziej osobista myśl-
ale spróbuję. Jestem tak pusta i wypalona po Jego
Śmierci, że nie umiem znaleźć słów, które mogły-
by oddać choć część Jego zasług dla mojego ży-
cia. Nasze drogi zetknęły się dawno temu i coraz
to zbliżały się do siebie. Odkrywaaliśmy ze zdumie-
niem, że stanowimy jedność. Nasze kontakty ob-

racały się wokół metafizycznych
doświadczeń i porównań. Był
moim nauczycielem. Tylko po-
przez Jego staranie mogłam od-
krywać Świat Ducha-Jego po-
trzeb, zgłębiać rarytasy wiedzy o
Poznaniu. Rozkoszować się
muzyką-coraz to inną. Uczył
mnie wielości i różności-to były
lekcje pokory dla Pojmowania
innego. Ja byłam burzą-On oce-
anem. Pokazywał jak oswajać
swe emocje. Otwierał oczy, Bu-
dził ze snu zwanego Życiem...

Tak wiele dla mnie uczynił. Tak
bardzo się Staraliśmy i tyle wysiłku wkładał w Uszczęśliwia-
nie mnie.

Tacy jak On nie istnieją naczodzień, tacy jak On pozostawiają po sobie pustkę bez możliwości jej zasklepienia. To co czynił, Czynił z wielką klasą, znajomością tematu, pasją i oddaniem

Dażył-do CZEGO w końcu?? Do Alienacji czy Spójności z Wszechświatem. Myślę, że to temat -rzeka. Dażył do poznania Swej boskości, do odkrycia uniwersalnej prawdy?

Uczył rzecz okrutną. Nie zdawał sobie sprawy ze swo-
jej siły sprawczej. Z tego, jak Go kochano, oczekiwano, podziwiano. Odszedł człowiek niespotykany, ze wszech miar niezwykły, cierpiący na niedosyt Poznania. Jego dusza cierpiała. Taki Mąż-jak powiedział o Nim Axer. Tak właśnie. Odszedł Taki. Mąż..

Dla mnie -Zabrał to co Przynosił: Wiare, Nadzieję, Miłość.

Magda Okoń.

Adrian - jedno słowo , a właściwie cały osobny świat stoi przed oczami . Gdzieś Bra-
chu zawędrował ? Czy konieczna była ta wędrówka ? Mętlik w głowie i szeptane pytanie : DLACZEGO ?????
Choć znajomość nasza nie należała do najintensywniejszych , w sensie częstotliwości wymiany myśli , z mej strony nacechowana była radością otrzymywania TWYCH słów . Słów ważnych , wyważonych i niebanalnych . Cieszę się , że po latach los nam zgotował okazję odnowienia kontaktów . I że mogliśmy starszym już okiem zerknąć na wiele spraw z odpowiednim dystansem , bez już tej młodzieńczej egzaltacji zamazującej czasami obraz rzeczy wielu . I wydawało mi się , że znajomość nasza będzie płynąć miłym i spokojnym rytmem ... Zaskoczyłeś mnie bardzo ... Nienawidzę takich zaskoczeń !!! Nawet nie wiem czy mogę mieć do CIEBIE pretensję o ten krok . Byłeś dla mnie istotą „lekko unoszącą się nad ziemią „ . Posiadającą pokłady wiedzy nawet w przybliżeniu niepojęte memu umysłowi.

Tak CIEBIE odbierałem . Tak bardzo podziwiałem CIĘ za szeroki krąg rzeczy wiedzą ogarnięty , za jasność umysłu , za dobroć emanującą z CIEBIE , za uczynność i za to co zrobiłeś dla SLASHING i Cipisa ostatnio . Dzięki przyjacielu Mam cichą nadzieję , że miałeś pewność , że to był dobry wybór ... tylko dla kogo dobry ... Dla mnie i dla wielu na pewno NIE !!! Żegnaj przyjacielu ... cichy i dobry człowieku....

Axer

Rzysiek Reifert, to po-
stać znana w podzie-
miu od wielu wielu lat
z DEATH na przykład albo
AUTOPSY, czy ABSCESS...
Po ci ja w ogóle piszę jakiś
wstęp?

Więc jest to małowówny nar-
koman i alkoholik, który do
tego wszystkiego jeszcze ry-
suje, pisze, komponuje, two-
rzy, jeździ samochodem
(choć o tym na pewno nie ma
nic w wywiadzie, ale Amery-
kańcy wszyscy jeżdżą samo-
chodami.), pije wódkę i pali
marychę jak stary. I cóż taki
degenerat miał nam tu do po-
wiedzenia???

- Powiedz skąd wzięło się u Ciebie zainte-
resowanie taką brutalną muzyką? Jak to
się dzieje, że ktoś nagle postanawia grać
na perkusji i jeszcze zaczyna zakładać ze-
sophy? DEATH, AUTOPSY, ABSCESS,
grałeś także w DOOMED, teraz RAVEN-
OUS, czyżbyś ciągle miał niedosyt tej muzy-
ki?

- Cały czas był postęp, żeby przeobrazić się
w coraz bardziej brutalną muzykę. Zaczęło się
kiedy byłem bardzo młody i słuchałem wte-
dy KISS, AC/DC, BLACK SABBATH,
ALICE COOPER i innych takich. W tym
czasie moi rodzice kupili mi perkusję i tak
to się zaczęło. Później odkryłem takie ze-
sophy jak ACCEPT, LOUDNESS, następ-
nie SLAYER, VENOM itd... I wszystko to
naturalnie zakończyło się na obecnym eta-
pie.

- I pewnie to nie koniec... W '87 założyłeś
AUTOPSY. Jak tak porównujesz scenę z
tamtych lat i to co dzieje się obecnie, to
pewnie byś wiele na tej dzisiejszej scenie
pozniemiał... Nie, co szczególnie miło
wspominasz z tamtych pionierskich lat de-
ath metalu?

- Death metal był o wiele bardziej popular-
ny niż później, ponieważ była to wielka no-
wość, ale również ciągle był to underek. To
było kurewsko ekscytujące, ponieważ każdy
nowy zespół był bardziej brutalny niż
wszystkie przedtem. Teraz wygląda to tak,
że jeden lub drugi zespół albo wymięka, albo
usiłuje kopiować kapelki działające wcze-
śniej. Lecz są to jakies wyjątki. Jednym lub
drugim sposobem nigdy nie zagrają żadnego
chorego gówna!

- A myślisz, że dzisiaj podziemie ma jesz-
cze jakiś sens, skoro większość zespołów w
momencie kiedy chce, żeby usłyszało je
szersze grono odbiorców i tak podpisują
kontrakty z firmami, które gównu mają
wspólnego z niezależnością i podziemiem?

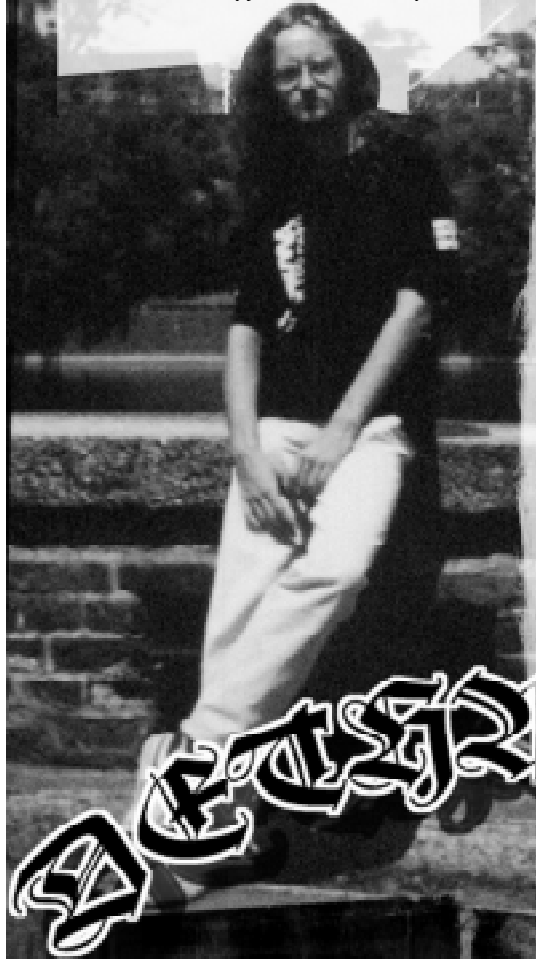
- Ja tam się nie dam wypierdolić, ponieważ
gram to, co ja chcę. Przez dłuższy czas lu-
dzie nie rozumieli tego, lecz ja trzymam się
dalej i będę kontynuował to dopóki nie umrę!

- „Severed Survival” oprócz zabójczej mu-
zyki masakrował też okładką... Ci lekarze
mają zamiar jednak kogoś uratować, czy
to może ostrzeżenie, albo jeszcze inne prze-
stanie się kryje za tym obrazem?

- To oglądający jest tym, który o tym decy-
duje... Jednakże zombies w lekarskich uni-
formach, którzy spoglądają w dół na Ciebie...
Nie, to nie może być zbyt dobra sytuacja,
ha, ha.

- A pamiętasz kiedy pierwszy raz wysze-
dłeś na dechy sceniczne, żeby zagrać kon-
cert? Co wtedy czułeś i jak ludzie zare-

Nie zapomnieliśmy o dużych ilościach alkoholu



agowali na Twoją muzykę?

- Tak, pamiętam dobrze, to było w '85 roku w miejscu zwanym „Ruthie's Inn”. Grałem na perkusji w zespole o nazwie **BURNT OFFERING**. To było wspaniale - mały tloł, lecz wszystko poszło bardzo dobrze.

- Wyrabiasz się czasowo grając w **ABSCISS** i jednocześnie w **RAVENOUS**?

- Na to potrzeba pewnej koordynacji, ale wszystko gra. Jeśli muzyka jest niezła i miażdży to warto w to włożyć trochę wysiłku.

- Duże ilości marychy mają zapewne wpływ na te Twoje dziwne teksty...

- Oczywiście! Nie zapominajmy o dużych ilościach alkoholu, który jest równie dobry.

- Kto zapomina? My? Polacy? Nie żartuj... Telewizję pewnie oglądasz, więc zapewne orientujesz się, że naukowcy coraz częściej mówią o klonowaniu człowieka, mimo, że jest wielu przeciwników takich eksperymentów... Jak Ty się od-

Krzysiek

Zweifert



nosisz do tego?

- Bardzo zły pomysł! Ludzie są tak faktycznie ułomni. Nie potrzebujemy się powtarzać jak jakieś pierdolone rzeczy.

- Jaki jest Twój stosunek do religii, jesteś religijny?

- Trzymam się z dala od wszelkich religii i takie stanowisko jest dla mnie najlepsze.

- Małomówny się robisz Krzysiek. Co sądzisz o amerykańskim społeczeństwie, w którym Ci przyszło żyć?

- Muzyka jest moim społeczeństwem i wszystko co dotyczy jej spraw.

- Arrrrggghhhhh! Morderstwa, gwałty, zamachy, - kurwa, może to Cię ożywi - okrucieństwa, patologia, co jest powodem tych rzeczy???

- Jak mówiłem, człowiek jest gatunkiem w dużym stopniu ułomnym i prawdopodobnie zawsze taki będzie. I będzie umiał znaleźć wytłumaczenie dla większości rzeczy, które robi.

- Krzysiek, jaki jest Twój stosunek do państwa, rządu, policji i innych takich instytucji?

- Bez muzyki nie chciałbym żyć.

- Niech Cię szlag, a wierzysz w życie wieczne, z muzyką czy bez? Jak myślisz, co dzieje się z człowiekiem po śmierci?

- Nie ma nikogo, kto umarłby i powrócił, aby nam opowiedzieć jak to jest... Nie martwię się o takie gówno. Żyję dniem dzisiejszym i zostawiam to tak jak jest.

- Dla mnie muzyka **ABSCISS**, to nie jest tak do końca death metal, lecz pewnego rodzaju mieszańką metalu, grinda i punka. Lubisz jakieś punkowe kapelki?

- O tak, lubię punk, hardcore i wszystkie te rzeczy z lat 60-tych, jak punkowy **THE STOOGES**, potem punk '70 jak **DEAD BOYS**, czy nowoczesny hardcore jak **CAPITALIST CASUALTIES**. Kocham tę energię.

- Dlaczego na Waszych płytach jest za każdym razem inne logo?

- Dlaczego nie?

- Bo **MAYHEM** ma zawsze takie samo. Myślałeś o tym, żeby „*Seminal Vampires And The Maggot Man*” wydać wreszcie na winyłu, choćby z logo **MAYHEM**?

- To było by wspaniale, lecz do tej pory nikt nam tego nie zaproponował.

- Co chciałbyś wyrazić Krzychu przez swoją muzykę???

- Ciemną, niesamowitą, dziką czeluść mojej duszy?

- Niech będzie... Czemu musieliśmy tak długo czekać, a wyrazisz ciemną otchłań swojej duszy na płycie „*Tormented*”?

- Mieliśmy dużo problemów z wytwórnią. Stosunki z wydawcami są najgorszą częścią w istnieniu zespołu. Większość z nich to kompletnie nieuczciwi kanciarze, więc mieliśmy trochę opóźnienia w tej kategorii.

- A w kategorii „codziennosc” co robisz w dni powszednie?

- Słucham muzyki, czytam książki, rysuję, maluję, piszę, trenuję wschodnie sztuki walki i niestety pracuję.

- Cóż, zawsze możesz iść na L-4, pamiętasz może starego poczciwego „*ETERNAL TORMENT*” i chłopaków ze **SLASHING DEATH**?

- Tak, tak. W ogóle co się z nimi dzieje?*

- Po scenie palętasz się od tyłu lat, nie masz czasem ochoty obsikać tego wszystkiego ciepłą strugą? Dać sobie luz z graniem, dom, rodzinę założyć, na działce posiedzieć...

- to może być zwariowane, lecz bez grania tej muzyki nie chciałbym żyć. Mam silny ogień wewnątrz mego umysłu i wyzwalam to poprzez brutalną muzykę, która jest moim najlepszym ujęciem. Poza tym nie myślę o tym, że będę stary, więc chcę grać to zwariowane gówno dopóki nie umrę. Większość ludzi chce długiego i bezpiecznego życia, ja jednak wolałbym mieć krótkie i energiczne i aby była to eksplozja mej duszy przez muzykę.

- Myślałeś kiedyś o tym, żeby przyjechać do Polski i zagrać parę koncertów?

- Było by to oczywiście wspaniale! Chciałbym zobaczyć cały świat! Kocham to wszystko!

- Wódki polskiej byś się napił... eh... tego się nie zapomina. Niech zgodną - Twoje plany na przyszłość, to : „więcej albumów” ??!

- Więcej albumów!

- Dobra, dawaj kilka słów na koniec małomówny człowieku...

- Dzięki Ci Renata i tym, którzy to czytają! Wspieraj każdą muzykę z sercem i pozostaj brutalna! Do zobaczenia wszystkim, wkrótce, mam nadzieję!

Renata & Trupojebca

GRUPA YMADŁO

„Na imię, które mi się nie podobają, mam Marek. Na szczęście ludzie mówią do mnie **Janczar**. Pierwsze wiośło otrzymałem pod choinkę, gdy miałem pięć lat. Po zagranii kilkunastu koncertów w celu uświetnienia imprez organizowanych przez moją mamę - **Halinę**, wiośło gdzieś przepadło i przez kilka następnych lat położyłem łaskę na granie. Gdy miałem 10 lat mama sponsorowała mi wiośło i zapisała do ogniska muzycznego. Po przyswojeniu kilkunastu funkcji doszedłem do wniosku, że przecież można pograć sobie na podwórku i to jeszcze dla publiczności w postaci kolegów. I tak ciągnąłem to pudłowe granie przez następnych kilka lat. Gdy miałem 18 lat mama sfinansowała mi zakup gitary elektrycznej. To już było coś!! Później rzecz jasna buzer, piec itp.”

Okazuje się, że jeszcze można natrafić na perłę w polskim grajdole. Jest nią zespół **YMADŁO** ze Szczecina. Na łamach „**DAILY HORROR**” przedstawia się **Janczar** - szefo tego komando.

Kontynuujemy ten krótki rys biograficzny. Co się działo później proszę kolegów?

„Pierwsza moja kapela, którą założyłem nazywała się **WANAD**. Powstała ona na zasadzie: ty będziesz grał na perkusji, ja na basie, a on na gitarze. Graliśmy nieźle, ale niestety w tym składzie nie mogło to mieć przyszłości. Później zacząłem grać na gitarze basowej i nieźle mi podobno szło. Szybko zostałem zwerbowany do kapeli o bliżej nie znanej nazwie, a w przeciągu następnych lat grałem w takich zespołach jak **AGRESSIVE VIOLENCE**, **BELIAR**, **EGZEKUTOR**, **SOUND PICTURES** (No i ponoć **MERCILESS DEATH** - Ojciec Alkohol). W roku 1996 zacząłem pisać teksty i muzykę, no i oczywiście przy okazji wróciłem do gry na szóstce. W '98 roku założyłem **YMADŁO** i tak jest do dzisiaj. Najlepiej współpracuje mi się z ludźmi ze skóry i kości.”

Efekty tej współpracy słychać na materiale z 2001 roku - „**List Do Blacke'a Carringtona**”. Znajdujemy tu 12 kawałków, które stylistycznie można określić mianem energetyczny thrash metal ze świetnym aranżem. Kawalek „**Elektromonter**”, to wręcz thrash metalowa opera z charakterystyczną dla siebie dramaturgią i libretto wyśpiewanym przez **Janczar**a. He! Ciekawe co na to Brazylijczycy z **DORSAL ATLANTICA**? A wracając do wokalu **Janczar**a to należy odnotować jego dziwną manierę. Malkontenci mogą tu znaleźć dla siebie pewną pożywkę. I coś w tym jest, choć ja po kilkunastokrotnym przesłuchaniu tego materiału oswoiłem się z tym woicem i choć nie wróżę kariery w programie „**Szansa Na Sukces**” W. Manna, to dla

mnie jest to O.K. Teksty wyśpiewywane przez **YMADŁO** to oddzielny temat. Stanowią one swoiste kompendium tego, co dzieje się wokół. Ojciec Rydzyk nazywa to „cywilizacją śmierci” - tak więc **Janczar** zgrabnie balansuje słownie na temat zabawy z alkoholem, obłudnej moralności mieszczańskiej, pozerki, zabawy z alkoholem, zamknięcia w szpitalu... Te teksty, to mocna strona **YMADŁA**... W ogóle całe to **YMADŁO** to bardzo dobra thrash metalowa kapela - tak przynajmniej prezentuje się na płycie „**List Do Blacke'a Carringtona**”. można ją lyknać kontaktując się ze starym maniakiem szczecińskim, a oto jego namiary:

MACIEK TRACZ
ul. **WALECZNYCH 9/31**
70-774 SZCZECIN

* Chriss, look at the page 26!



Stanąłem na głowie, żeby przeprowadzić wywiad z liderem tej polskiej gwiazdy światowego death metalu, ale nie byłbym edytorem „PANZERFAUST”, gdybym tego nie zrobił. A wywiad z VADER obecnie do najłatwiejszych nie należy, bo w kraju wyznaniowym wszystko jest teraz takie śmiesznie oficjalne, począwszy od nadmuchianej otoczki towarzyszącej umówieniu się ma wywiad, a na zatrważająco ubożnych kontaktach międzyludzkich skończywszy. Trzeba się przedtem zapowiedzieć, wypełnić kwestionariusz, poczekać w kolejce, zadzwonić osiem razy na komórkę, bo za pierwszym razem pipie nie chce się odebrać, a trzeba wam wiedzieć, że dzisiejsza pipa - menadżer to wyszczekane dziewczynisko z prowincji, w dodatku zadufane w tej swojej prowincjonalnej „wielkoświatowości” i niesmacznym sposobie bycia, którym emanuje w promieniu stu metrów. ehhh... z przykrością stwierdzam, że człowiek roku pańskiego 2001 to fikcyjny bałwan, którego wręcz trzeba obnażać, demaskować, bojkotować i obtłuc z każdej strony...

Po pozytywnym przebiegu wszystkich etapów udajemy się do jednego z pokoi redakcji „GŁOSU SZCZECIŃSKIEGO”, gdzie siedzi sobie Pieter w wojskowym mundurze i w towarzyszywie pip menadżerek, jak sądzę. Na moje wścibskie pytania Piotr Wiewiczarek reagował niekiedy zaskoczeniem, niekiedy śmiechem, a przeważnie poirytowaniem, bo po prostu nie spodziewał się, że tego dnia, wypełnionego blaskiem fleszy i miłością tych pięciu fanek przybyłych na press tour, do biura „GŁOSU...” wpadnie z hukiem szyderca redakcja „PANZERFAUST” i wcale nie będzie zadawać miłych pytań i takich jak wszyscy, he, he. Panie i panowie metalści, zapra-

ale w ogóle tej muzyki. To płyta bardzo intensywna, agresywna wręcz i ci wszyscy, którzy nie potrafią przebić się przez tę ścianę dźwięku, nie sięgną do jej właściwego przekazu. To jest taki jakby filtr naturalny, który wielu odstrasza, natomiast ci aktywnie poszukujący przebijają się przez niego i wówczas znajdują oczywiście coś więcej niż tylko ścianę dźwięku. „Litany”, jak dobrze zauważyłeś, nazwana jest przewrotnie. Tytuł związany jest z różnymi wydarzeniami w naszym kraju. Jest słowem, które przynajmniej u nas kojarzy się z niedzielными rytuałami w kościele katolickim, a które dla innych ludzi może być zupełnie czym innym, co z kolei zaznaczone jest na wkładce, we wstępie do utworu. Jak się da zauważyć jesteśmy gośćmi w kraju. Powodem jest nie tylko mała ilość miejsc do grania koncertów, ale również to, że są ludzie, którzy próbują z nami walczyć, nie dopuszczają do koncertów...

„Litany” to także przekaz. Korzystając z tych środków ekspresji mówimy o różnych sprawach układanych przez życie, o sprawach, które nas inspirują jako ludzie. Między wersami możesz ujrzyć nietolerancję, próbę presji czy manipulowania ludźmi. Możesz dojrzeć brak wiary w siebie, tak często przecież zdarza się błędnie po-

mie do tego nie doszło, więc musiał być jakiś tego powód. O szczegółach nie będę Ci mówił, ponieważ nie znam tych szczegółów. Natomiast nie jestem pewien, czy „MYSTIC” byłby w stanie dokonać takiej akcji promocyjnej, jaką czyni w tej chwili „METAL MIND”. Podejrzewam, że nawet dla „METAL MIND” jest to kolejny etap, wiesz, press tour, który w tej chwili ma miejsce, fonersy - do tej pory nie widziałem, żeby ktoś zwracał na takie rzeczy uwagę. Jest to niby tylko promocja, ale każdy zespół, nawet VADER potrzebuje takiej promocji. Promocja to informacja, informujemy w ten sposób o tym, co dzieje się w zespole, mamy okazję do tego, żeby spotkać się z ludźmi - nie tylko po to, żeby podpisać płytę, ale też po to, żeby pogadać. To ważne, nie tylko dla ludzi, którzy tu przyszli, ale również dla mnie i dla nas. Jest to kolejny kontakt z ludźmi, a nie tylko komercyjne posunięcie. O szczegółach typu czemu, jak, gdzie i czemu nie „MYSTIC”, a „METAL MIND” musiałbyś porozmawiać z Mariuszem (przebrać - red. „PANZERFAUST”). To jego sfera działania, ja zaj-

właśnie odbywająca się trasa po EMPIK-ach, sam chyba przyznasz, że bardzo nietypowa jak dla death metalowego zespołu, gdyż dotychczas brali w nich udział tacy zabawiacze jak pani Górniak, Kukulska jakaś i takie tam. Czy VADER wypuści w najbliższym czasie książkę biograficzną, maskotki z logiem VADER albo grę komputerową? Nie sadzisz, że sukces grupy może zwyciężać wymknąć się Wam spod kontroli?

- (ogólny śmiech odnośnie wymienionych par) Nie, nie sądzę. Już gdzieś czytałem tego typu zarzuty, że „gra komputerowa i książka”. Nie wiem, czy to, że swoja osobą jesteś obecny nie tylko na scenie, ale i na rynku, jest rzeczywiście negatywną. Pamiętam, że kiedy startowaliśmy, każdy zarzucał nam „słuchajcie, taki dobry zespół, wy powinniście grać na zachodzie koncertu, wydawać więcej albumów”, a kiedy się takie albumy pojawiły, wtedy zarzucał nam „no tak, poszli na komercję, wydają płyty i sprzedają je w sklepach”. Ale o co tu chodzi. My gramy muzykę i to, że mamy press tour, że coś takiego jest w ogóle organizowane, że wręczcie ktoś o tym pomyślał i przekazał na to jakieś fundusze nie powinno być zarzutem. Wydaje mi się że wszyscy powinni się cieszyć (wszyscy się cieszymy - red. „PANZERFAUST”), a zawistni są ci, którzy z różnych względów nie są w stanie czegoś takiego dokonać (a więc oprócz karierowiczów, ci wszyscy, którzy nie siedzą w portfelu grubego D. - red. „PANZERFAUST”). Dotychczas tego nie było, bo nikt nie miał na to pieniędzy, więc tym bardziej się cieszę, że wręczcie jest.

- Ale w kontekście metalowego zespołu jest to w Polsce novum.

- Tak, w pewnym sensie jest to pionierskie. Słuchaj, my byliśmy nie raz pionierami i być może jeszcze niejednokrotnie nimi będziemy. Otwieraliśmy oczy na zachód ówczesnym słuchającym i promującym, tak że wszystkie te zespoły idące za nami mają łatwiej, a i tak niejednokrotnie pytają „czemu wy, a nie my”.

- No i czemu wy, a nie oni?

- Widzisz, nie ma na to odpowiedzi. A może odpowiedź jest właśnie to, że my od początku robimy swoje, szczerze tworzymy tą muzykę, a przede wszystkim szanujemy odbiorcę. Nie można nie szanować ludzi odbierających tą muzykę, a to jest niestety to, co obserwuję z boku. Sam widzisz, że ludźmi przychodzącymi na press tour są właśnie odbiorcy, ci, dla których to właśnie przyjdzie, ten podpis na płycie jest czymś istotnym. Skoro ja takim podpisem mogę uczynić radość niejednemu - jest to pięknie i czemu ja mam im tego nie dać? Pamiętam jak sam kiedyś długo czekałem w Jarocinie, w kolejce przed samochodem, na podpis Romana Kostrzewskiego i dobrze wiem, czym może to być dla fana. Ciesz się, że są ludzie, którym mogę dawać radość, ciesz się że to ja, a nie jakiś gburek, który gra w zespole tylko dlatego, że jest to dobra droga do tego, żeby mieć w nocy panienkę, żeby gdzieś pojechać wypić wino za darmo, być gwiazdą.

- Takie zachowanie jest domeną wielu zespołów...

- To jest właśnie tak zwana sława. Wiesz, nie powinno być w death metalu, w ogóle w muzyce, ale szczególnie w heavy metalu, ludzi poszukujących sukcesów. Jeśli sukces przychodzi, fajnie, ale to powinno być rzeczą naturalną. Sukces jest pojęciem względnym. Akurat tak wyszło, że jesteśmy zespołem niezależnym i popularnym w niektórych kręgach, ale to stało się po wielu latach pracy i przebijania się przez problemy w życiu (człowieku wyluzuj... - red. „PANZERFAUST”). Tego nikt nie zauważa. Natomiast zauważa się to, że jeżdżymy po EMPIK-ach, a do tej pory tylko Górniak to robiła, jak mówiliśmy wcześniej. Takie trochę złe porównanie, nie? (nie - red. „PANZERFAUST”) To znaczy pytanie jest dobre i słuszne, bo powiem Ci, że zbyt wiele osób poszegało w ten sposób, ale jest to dziwne postrzeżenie (dziwna to jest ta metalowa wieś - red. „PANZER-

szam na nieco kontrowersyjną rozmowę z Piotrem W. - która powinna zmienić Wasze życie.

Ten wywiad mamy dzięki uprzejmości redakcji nieistniejącego już niestety „FUCKIN BITCH” zine.

- Cześć, jesteśmy z „PANZERFAUST”. Pytania będą wredne.

- Taa? Nie boję się wrednych pytań, jestem do nich przyzwyczajony.

- Zatem zaczynamy. Czwartą krążek, przewrotnie zatytułowany „Litany”, niedawno pojawił się na sklepowych półkach. Do kogo skierowana jest tytułowa litania, o czym traktuje i jakie ma dla Ciebie znaczenie?

- Skierowana jest do tych wszystkich, którzy podążają za nami od wielu lat, nie tylko do tych, którzy słuchają nas,

świecie, brak własnej życiowej drogi, czy nieumiejętność współzycia z innymi światami (czyt. innymi ludźmi) - to wszystko znalazło się w naszych tekstach, chociaż tego bezpośrednio nie widzisz. Po prostu my operujemy dość specyficznym językiem, nie mówimy o tym wszystkim wprost. I to jest nasza litania.

- Ostatecznym wydawcą okazał się „METAL MIND”, a nie jak zapowiadano „MYSTIC”. Nie sądzę, żeby wytwórnia ze Skąły nie była w stanie zapewnić Wam również dobrej promocji, więc podejrzewam, że o wyborze wydawcy zadcydowała kasa, czy tak?

- He, he... - śmieje się nie wiadomo z czego Peter - Słuchaj, wydawcą naszym jest „METAL BLADE”, a „METAL MIND” przedstawicielem w Polsce. Owszem, początkowo miał wydawać „MYSTIC”, ale skoro w su-

muje się twórczością w zespole, biznes jest obcą mi sceną.

- Ale dotyczy Twojego zespołu, więc nie taką znowu obcą.

- Słuchaj, ja mu wierzę. To jest człowiek, który działa od początku i w zasadzie sukces VADER można też jemu zawdzięczać.

- wymigiuje się od odpowiedzi Peter - to, że jesteśmy zespołem niezależnym, a przynajmniej w sensie twórczości, bo nikt nie wpływa i nie będzie wpływał na to co tworzymy i jak tworzymy, to też zawdzięczamy jemu. Tak więc ja robię swoje a on swoje. Poza tym to jest też kwestia zaufania, lojalności, której często brakuje między zespołami, a wydawcami i menadżerami. Bez lojalności nie ma jakiegokolwiek współpracy.

- Rozumiem, że efektem tej lojalności jest



FAUST"). Kiedyś tam zarzucano nam, że pojawiliśmy się w gazecie „BRAVO”. To znaczy że co, że jak pojawi się ktoś z reaktorów „BRAVO”, to mam powiedzieć mu „słuchaj, ty jesteś z „BRAVO”, to ja nie chcę z Tobą rozmawiać?” (nie, nie broń boże, zagraj z nim w chłirczyka - red. „PANZERFAUST”) Wtedy akurat był taki problem, że zespołu VADER nie było w „METAL HAM****E”, czy w zinach podziemnych. To raczej dla tych ludzi powinno być wstydem, że to oni określając się mianem prasy metalowej ignorowali VADER.

- W ramach promowania nowej płyty Peter pojawił się ostatnio w bluzniczym programie „Rower Błężej”, kolejnym etapem promocji będzie wywiad dla pełnego mroku „Wybacz Mi”. Osobiście nie mogę się doczekać... Peter, dlaczego Wasza muzyka z płyty na płytę staje się coraz łatwiejsza w odbiorze, żeby nie rzec przebojowa, a Twój wokół ulega tak drastycznym zmianom i ma coraz mniej wspólnego z rasowym deathmetalowym śpiewem? Możesz szczerze powiedzieć, że na „Ultimate Incantation” nie wspomagales się harmonizaczem albo innym tego typu paskudztwem?

- Nigdy nie wspomagałem się czymś takim, mówię szczerze - *mówi nie wspomagaający się nigdy czymś takim Peter* - Słuchaj, przede wszystkim co jest deathmetalowym śpiewem? - *pyta mnie ten wokalista deathmetalowy* - To sprawa względna, dlatego, że pojęcie samego death metalu jest już sprawą względną - *zakreślił się Peter niemilosiernie* - Weźmy na przykład CELTIC FROST, który był określany różnymi mianami, mówiło się o thrash metalu, death metalu, black metalu - tak że widzisz, jest to po prostu płynność nazw, która tak naprawdę jest tylko nazewnictwem stylu (ale nuda... - red. „PANZERFAUST”). Najważniejsza jest muzyka w nim zawarta i to, co ona niesie, a nie jak się ją określi. Ostatnio możesz zauważyć wiele zespołów black metalowych, określających się różnymi etykietkami, ale kiedy poznasz to wszystko od podszewki, wierz mi, tym ludziom naprawdę daleko do szczerości. To ludzie, którzy często w ogóle nie lubią tej muzyki, a są uznawani za wielkich i prawdziwych.

- Kto?

- Nie będę rzucał nazwami, gdyż nie chcę być złośliwy - *nie chce być złośliwy Peter* - Wielu ludzi bardzo by się zdziwiło, a szanując tę muzykę i niech tak zostanie (*klamstwa należy wywlekać i pastwić się nad nimi, a nie pielęgnować, panie idolu mrocznych metalowych wiedźm* - red. „PANZERFAUST”). Natomiast jeśli chodzi o mój głos - ja w zespole zacząłem śpiewać z musu. Nasz poprzedni wokalista wyraźnie nie potrafił śpiewać po angielsku, nie mógł w ogóle załapać tego języka, a żeby wte dy zaistnieć na całym świecie trzeba było śpiewać w tym języku, takie są przyjęte zasady. Mój wokół się zmieniał, bo nigdy nie było czasu, żeby go ćwiczyć na próbach. Inaczej śpiewałem na „Necrolust”, inaczej na „Morbid Reich”, a jeszcze inaczej na „The Ultimate Incantation”...

- Zupełnie inaczej śpiewasz teraz...

- „De Profundis” jest pierwszą płytą, na której odnalazłem jakby ten właściwy sposób śpiewania. Między tamtą produkcją a nowszymi nie ma już tak drastycznych zmian. Zmiany raczej spowodowane są studiem, mikrofonami stosowanymi przy nagrywaniu czy stanem wokalu. Muszę Ci powiedzieć, że na ostatniej płycie śpiewałem w stanie poważnej grypy, którą miałem praktycznie przez całą sesję i możliwe, że to też miało wpływ na efekt końcowy.

Poza tym chciałbym, żeby ten głos był jak najbardziej wyraźny, a przy tym nie zatracił tego metalowego charakteru. Wiesz, ja nigdy nie buczałem, nie stosowałem growlingu typowego dla IMMOLATION, czy GRAVE, tak że tutaj nie powinno być to zarzutu. Mam swój styl śpiewania. To bardziej wyraźne, agresywne charczenie, czyli cały czas jest to styl metalowy.

- Dlaczego Piotr Wiwczarek, wokalista polskiego zespołu, występując w Polsce i dla polskiej publiczności, rzuca ze sceny angielszczyznę, co przynajmniej u mnie wywołuje uczucie niesmaku? Dlaczego na scenie masz tak mało do powiedzenia zgromadzonym pod nią?

- He, he, he... Mam dużo do powiedzenia - *ma dużo do powiedzenia Peter* - Poza tym nie wychodzę na scenę po to, by robić kabaret. W porównaniu z większością polskich zespołów i tak mówię bardzo dużo. W Polsce mówię po polsku, a po angielsku zapowiadam jedynie tytuły - gdybym je zapowiadał po angielsku, to połowa ludzi nie wiedziałaby o co chodzi. To są tytuły piosenek, śpiewam po angielsku, teksty są w języku angielskim (*o matko bosą ostrodajską, daj mi cierpliwść...red. „PANZERFAUST”*). Czasem próbuję też mówić, ale tylko na zasadzie budowania pewnego nastroju. Jak powiedziałem to nie jest kabaret, ale jakiś spektakl, jakieś misterium. Myślę, że jesteś w błędzie i nie wiem na jakim koncercie byłeś, że tak twierdzisz.

- Na dwóch szczecińskich, które mi wystarczyły. A co do angielszczyzny, chodzi mi o teksty w stylu „join us”. „hello Kraków”, etc.

- „Join us” to hasło wzięte z filmów grozy, wiesz, coś jak Hellriser... to jest frazes powiedziany w taki charakterystyczny dla filmu sposób, „jooin ussss!”. To tylko fragment z filmu i tak należy to traktować. A „hello”? No przecież teraz mówi się „okay”, „hello”, jak tam je s z c z e . . . „wow”...to jest po prostu przenikanie angielszczyzny do polskiego języka, co jest rzeczą naturalną i nie będziesz tego w stanie kontrolować. Skoro mówi się o unifikacji, zjednoczeniu się ludzi bez względu na język to trzeba się liczyć z przenikaniem innych języków do naszej mowy. Kiedyś była francuszczyzna, potem rusycyjszczyzna, teraz angielszczyzna, sporo niemczyzny. Tak jest, języki się mieszają, ludzie się mieszają - może nie dosłownie - chociaż często też.

- A jak się skutecznie mieszają to płodzą dzieci, a że dzieci rodzą głupie nieodpowiedzialne kurwy, to dzieci konają w podłych meczarniach gdzieś na śmietniku...cecech. Mam wrażenie, że częste prestiżowe trasy po świecie są przyczyną coraz mniejszego zainteresowania rodzimą publiką, a niechlujnym występem w kraju brakującemu niestety tego zaangażowania, spontaniczności...

- O, ten zarzut powinien być kierowany do tych, którzy przeszkadzają w organizowaniu koncertów. Całe szczęście że w Szczecinie akurat nie jest to tak jawne, jak na przykład w Poznaniu, gdzie są pewne kręgi ludzi, dla których doprowadzenie do tego, żeby koncert się nie odbył jest punktem honoru. I parę razy im się to udało, więc w tej chwili Poznań jest już rzadko odwiedzanym miastem, chociaż tam, jak wszędzie, również panuje głód na VADERA. To, że jeździmy po świecie nie znaczy, że w kraju jest mniejszy głód na VADER, czy w ogóle na tą muzykę (*dzięki za odpowiedź, bardzo na temat mówisz - red. „PANZERFAUST”*). Weź pod uwagę realia, które się zmieniają. Koncerty nie wszędzie są dostępne, my nie jesteśmy w stanie wpłynąć na ceny ich organizowania, a te są często zawyżone. Często organizatorzy dokładają swoją stawkę, bo też chcą coś zarobić i przez to ceny biletów są wygórowane. Owszem, my też mamy pieniądze z grania, ale nie bierzemy ich dużo, właśnie po to, żeby każdy mógł sobie pozwolić na przyjeździe na koncert. Poza tym gramy w różnych klubach, w miejscach, gdzie często nie powinno dochodzić do koncertów, gdzie nie powinniśmy grać ze względu na bezpieczeństwo - już nie tyle zespołu, co ludzi zgromadzonych. Ale gramy, bo te miejsca są najtańsze i najbardziej dostępne. W Twoim pytaniu pojawił się wątek tak zwanej rutyny. Jeżeli jest taka w przypadku VADER, to tylko jeżeli chodzi o pewne umiejętności. My możemy wyjść na scenę bez żadnej próby, w miarę szybko się dostosować i ten koncert zagrać. Nie ma czegoś takiego jak rutyna w sensie „ach przychodzą i zagrają koncert bez wnikań”. Od początku gramy tą muzykę (*i ihaaaaaaa! ten wywiad robi się niezdrowy! wykończona red. „PANZERFAUST”*) i powiedziałem Ci, że my szanujemy tych ludzi. Oczywiście jesteśmy w stanie wyjść na deskę i stwier-

- (*cisza*)...Aaa, ten koncert...hmm, to by dobry koncert!

- Był niezły, ale odniosłem wrażenie jakby „VADER” zagrał, bo ludzie zapłacili za bilet

- Nie, nigdy czegoś takiego nie robimy.

- Ale wrażenie pozostaje...

- A ile koncertów wcześniej widziałeś?

- Trochę...

- W Szczecinie?

- Tak, bo poza Szczecin jeżdżę tylko na Diament Galas he, he... Ale widziałem też „Vision And Voice” (który tak mi się podobał, że niezwłocznie go sprzedałem)

- A nie, to w takim razie nie powinieneś mówić a już na pewno zarzucać nam coś takiego. Dziwię się, że w ogóle coś takiego od Ciebie usłyszałem, no ale masz prawo do jakichś swoich opinii.

- Też tak myślę. Poza tym, to są pytania, a nie zarzuty. Uprzedzałem, że wredne.

- (*śmiech*) Tak, pytania powinny atakować.

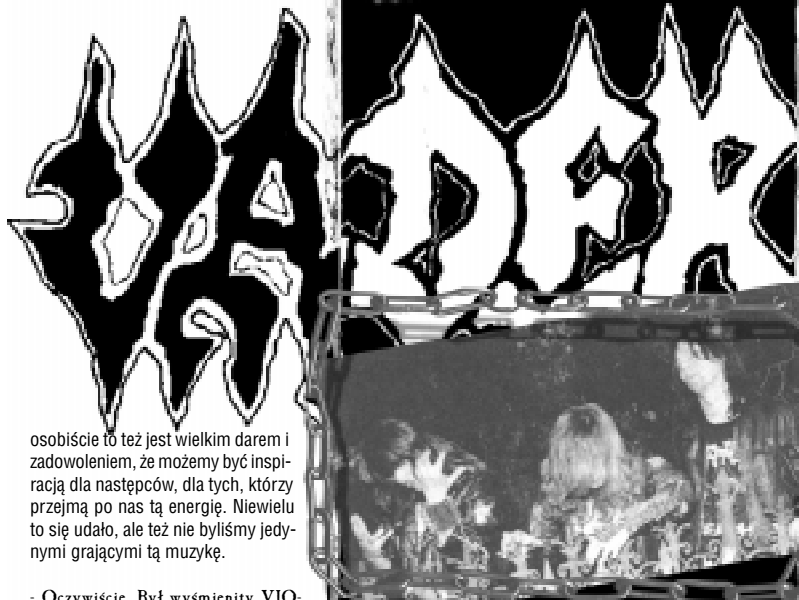
(*W tym momencie wywiastuje się ogólna dyskusja, którą sobie podarujemy*)

- Twój zespół nagminnie określa się „polskim towarem eksportowym”. Ty twierdzisz, że dla Ciebie VADER jest czymś niezmiernym, wręcz boskim. Więc jak, VADER jest zjawiskiem metafizycznym, którym kierują siły nadprzyrodzone (zwane przez Ciebie bogami), czy tylko polskim towarem eksportowym? W ogóle, odpowiada Ci sprowadzanie ciężkiej pracy, pasji i kreatywności do żenującego terminu „polski towar eksportowy”?



- Właśnie, przede wszystkim VADER nie jest towarem. Jesteśmy ludźmi, którzy coś czują, mają jakiś dar przekazany przez bogów (czy jakkolwiek to nazwiesz), który pozytywny w ten sposób, że jeździmy po świecie i w tej chwili nie jesteśmy już jedynymi, którzy to robią. Zresztą ja mam swoje zdanie o tym, czy jest to sprawa bogów, energii, siły czy jeszcze czegoś innego. W każdym razie coś dało nam ten talent i my staramy się to przekazywać dalej. Ludziom i poprzez ludzi. Dla mnie

- W „Transic” i jakiś czas temu wraz z MONSTROSITY, KATAKLYSM...



osobiście to też jest wielkim darem i zadowoleniem, że możemy być inspiracją dla następców, dla tych, którzy przejmą po nas tą energię. Niewiele to się udało, ale też nie byliśmy jedynymi grającymi tą muzykę.

- Oczywiście. Był wymieniony VIOLENT DIRGE...

- Był VIOLENT, był swego czasu bardzo znany IMPERATOR, SLAUGHTER...

- ...był szczyński MERCILESS DEATH...

- Na przykład... więc czemu nie oni, skoro mieli równe szanse, jak nie większe (czemu, czemu, bo Kmiełek który większość z Was wydawał odlać się na ową większość - red. „PANZERFAUST”). Zarzutom należałoby obarczyć ich, dlaczego to im zabrakło sił na to, żeby kontynuować działalność, czemu woleli pójść łatwą drogą i wybrać coś innego? (nie każdemu starca wytrzymałości na bycie nieustannie okradanym i manipulowanym przez grubego D., kaprawego chuja nawiasem mówiąc i jemu podobnych krwiopijców - red. „PANZERFAUST”). My przetrwaliliśmy, więc widocznie jesteśmy wybrańcami.

- Dla jednego ze szwedzkich zinoń powiedziałeś, że dzisiaj muzyka ekstremalna trafia do dwunastoletnich dzieci, które nie są w stanie pojąć cokolwiek poza Szatanem, agresją i dewastowaniem grobów. Problem w tym, że liczba młodych odbiorców metalu stale wzrasta, tym samym wzrasta też ilość cmentarnych harców, których następstwem są błazniskie artykuły w prasie i żywiołowe reakcje tak zwanych działaczy na rzecz dobra ogółu. Co, jako muzyk powiedziałbyś ludziom, którzy przekaz zespołów ekstremalnych interpretują jako pozytywną przemoc fizyczną - zwłaszcza tą na zmarłych, bo wiadomo, zmarły nie obroni się, nie za

protestując... i bezmąslnie wdrażają ją w życie?

- W Twoim pytaniu praktycznie już zawarta jest odpowiedź, sam sobie odpowiedziałeś. W tej chwili jest już znacznie poważniejszy przedział wiekowy ludzi słuchających zespołu VADER. Oczywiście jest też sporo tych dwunastoletnich i młodszych nawet, którzy w tej muzyce poszukują tylko i wyłącznie jakiegoś buntu, wyzywania się. Kiedy ja zaczynałem słuchać tej muzyki też byłem zbuntowanym młodym człowiekiem, ale bunt ten postrzegalem inaczej. Wies, mając tyle lat, kiedy w zasadzie nie zna się świata, tylko w ten sposób można na to wszystko patrzeć, traktować to na zasadzie buntu, niezgody z rzeczywistością. Dzięki własnemu doświadczeniu teraz możemy mówić konkretniej, dzielić się własnymi spostrzeżeniami poprzez muzykę i korzystając z tak komercyjnych środków jakimi są prasa, telewizja, czyli środków do tej pory dostępnych tylko dla ludzi, którzy bardzo rzadko mają cokolwiek do powiedzenia. Mówiłeś tu o Górniakowej, nie Górniakowej, to są ludzie śpiewający ładne piosenki, ale w muzyce tak naprawdę nie mają nic do powiedzenia, oprócz mówienia o wkładaniu języka do ucha i tym podobnych rzeczach.

Myszę, że dla młodych ludzi niebezpieczeństwo w muzyce heavy metal tkwi w tym, że błędnie interpretują tematy zawarte w tekstach. Ale mają do tego prawo, prawo tego wieku jest takie, a nie inne. Nie chciałbym, żeby ludzie doprowadzili do zamykania koncertów... Słuchaj, są takie koła, które tylko czychają na wydarzenia typu „Ruda Śląska”, sytuacje, że ktoś kogoś zabił, albo zdewastował groby. Dla nich to idealny pretekst do tego, żeby zabronić zespołom działalności. Po wydarzeniach w Rudzie Śląskiej pojawił się na tyle mądry pan, że wpadł na pomysł zakazu ściągania zespołów do Polski (Ryszard Nowak - przyp. red. „PANZERFAUST”). Ściągania krajowych zespołów. ŚCIGANIA! To słowo mnie przerażało, przecież to jest kurde masakra.

To już nawet nie jest aktem nietolerancji, a agresji, głupoty! Całe szczęście, że jednak nie tylko tacy ludzie decydują o tym, co się tutaj dzieje i do żadnego ściągania nie doszło. Co by było, gdyby się stało inaczej?

- A nie sądzisz, że jest to też wina zespołów, które budują wokół siebie barrrrrr-dzo złą i najczęściej sztuczną otoczkę?

- Zwróć uwagę, że są ludzie, którzy mają zespoły po to, żeby być sławnym. Jest ich cała masa, ale przeważnie szybko się zmieniają, ponieważ mijają kult ich popularności. Tak było kiedyś z death, potem z black metalem, ale nie tylko. Są tacy, którzy zmieniają się bardzo drastycznie, odchodzą od metalu do zupełnie innych odmian muzyki i mówią „och, metal...kiedyś byłem młody”, na tej zasadzie. Jeżeli ktoś tak traktuje tę muzykę to nigdy jej nie zrozumie. Dlatego myślę, że ci dwunastoletkowie, będąc wierni muzyce i przebywając z bardziej doświadczonymi od siebie, rozumieją o co tutaj chodzi, odpuszczają sobie kolegów, którzy tylko piją winko i lażą po cmentarzach żeby rozwalac groby. Ja nie powiem tym ludziom „ach tak, fajnie robicie bo walczyacie przeciwko kościołowi”, bo przecież w rzeczywistości oni walczą na korzyść kościoła, dając im szansę walki z nami, ludźmi związanymi z tą muzyką. Ale nie powiem też „słuchajcie, bądźcie potulni jak baranki i idźcie z rodzicami do kościoła”, bo staram się namawiać ich do bycia od początku aktywnymi, do samodzielnego myślenia, korzystania z tego, że to oni będą decydować o tym, co się dzieje w kraju, a nie ci, którzy krzyczą z ambony, a którzy już długo nie pokrzyczą, dlatego, że to już przesył i głupota sięgająca zenitu.

- Ludzie mają dosyć, odchodzą od kościoła...

- I bardzo dobrze, nie dziwię się. Po dwóch tysiącach lat stan rzeczy jest taki, że nawet tak plastyczna politycznie grupa jaką jest kościół, w pewnym momencie musiałaby się zmienić do tego stopnia, że wykraczałoby to poza jej ramy. Nie jest do tego zdolna. Ludzie wreszcie zaczynają rozumieć, czym jest bycie owieczką prowadzoną na postronku, a czym bycie aktywnym po swojemu i krocącym własną drogą.

I chociaż świat nie jest piękny, ja jednak jestem optymistą i nie wierzę w to, że świat skończy się tak, jak opisuje to Biblia...

- ... i my też nie wierzymy. A jeśli stanie się cud i Nazareńczyk zstąpi na ziemię, żeby sędzić, staniemy po stronie potępionych i pokażemy mu gołą dupę. I chwała niech będzie tym, którzy się do nas przyłączają...

„PANZERFAUST”

Jak twierdzą fachury z „WOLFPACK”, bytomskie THRONEUM za jakiś czas zabyśnie na naszej smutnej scenie ze swoją muzą i może stać się jednym z jaśniejszych jej punktów...

Mnie jest trudno zaprzeczyć, lub potwierdzić tą opinię, ponieważ ci trzej ludzie wymiatają muzę, która niekoniecznie musi spodobać się dzisiejszym fanom metalu, ze względu na jej oddanie starej szkole metalowego, mrocznego grania i dość daleko idącą niekomercyjność. Stąd też wydaje mi się, że zainteresowanie tym, co przedstawia soba THRONEUM będzie większe poza granicami naszego kraju. Świadczą zresztą o tym choćby liczne recenzje ich materiałów w zachodnich zinach.

THRONEUM powstało jako THRONE w 1986 roku, nie ominęły ich zmiany składu i im podobne przyjemności będące udziałem większości młodych kapel. Dwa lata później ukazało się ich pierwsze demo



„Beyond The Numbers And Creatures”, którego niestety nie miałem okazji usłyszeć.

„The Underground Storms Eternally” wydane w dwa lata później również uszło mej uwadze, a pierwszym ich materiałem, który usłyszałem były utwory na split z meksykańskim THE LIGHT OF THE DARK - brudny, ponury, przytłaczający death black na niezłym poziomie. Jego znakomitym rozwinięciem i dopełnieniem zarazem, jest debiutancki album THRONEUM - „Old Death's Liar”, którego recenzję znajdziecie w numerze.

Grupa działa dość aktywnie i w najbliższej przyszłości zamierza zaatakować nasze uszy za pomocą kilku wspólnych wydawnictw z takimi kapelkami jak : HANGOVER, ANIMA DAMNATA, czy THE REBELLION.

W planach jest także winylowa wersja „Old Death's Liar”, czyli coś dla nielicznych już konserwatorów czarnych krążków.

TOMEK HANUSZKIEWICZ, P.O. BOX 66, 41-923 BYTOM, POLAND
<http://geocities.com/throneum>

O istnieniu na tym pojebanym świecie grupy ILLUMINANDI dowiedziałem się, przeglądając kiedyś w celach prześmiewczych „METAL HAMMERA”... Wśród całej masy różnych nieciekawych kapel zamieszczonych w tym piśmie znalazła się ta „perelka”. Chrześcijanie sławiący imię nazaryjczyka przez swoją muzykę. Tego „METAL HAMMERA” gładaliśmy w knajpie i po przeczytaniu notki o ILLUMINANDI, humory znacznie się nam poprawiły. Miałem o nich napisać mały artykuł potępiający obecność takich gównien na metalowej scenie, ale kiedy w łapy wpadł mi „THRASH'EM ALL” z recenzją ich dema wpadłem na niego inny pomysł.

Wszyscy wiemy, że takie kapele to gówno i to nic nie mające wspólnego z metalem, ale byłem ciekaw, co też siedzi w głowach tej chrześcijańskiej młodzieży, co oni w ogóle wiedzą o metalu, że wysyłają swoje demo do „METAL HAMMERA”, czy podziemnej scenie, że pchają się na łamy „THRASH'EM ALL”... Tak więc napisałem do nich podając się za łaskę, która chce zacząć robić zina o chrześcijańskich szczechach muzycznych i poprosiłem o wywiad. Być może głód dupy w kregach oazowych jest równie wielki jak i w black metalowych, albo podanie się za panne działa zawsze i wszędzie, bo wkrótce dostałem solidną kopertę od przydupasów Jezusa, wypelnioną chrześcijańską myślą na papierze przelaną. Dostałem też ich demo na CDRze, które po dwóch przesłuchaniach połamalem ku większej chwale Rogatego, zostawiając sobie tylko okładkę, bo muzyka zawarta na tym krążku była więcej niż odrażająca - przynajmniej dla mnie. Dla jasności - Wasz Necrofucker potrafi przez krótki czas znieść wyjąca dziwkę z jakiegoś modnego, gotyckiego wynalazku, ale dziwki wyjące teksty biblijne to już dla niego przesada. Jeżeli ktoś z Was kiedyś, za nieprzesłaniem, czytał biblię, to dobrze zna teksty użyte przez ILLUMINANDI w takich kawałkach jak „Alleluja”, „Nie Lękaj Sie” czy „Kielich”, który bynajmniej nie traktuje o naszej ulubionej rozrywce.

„Mega Special Thanx: Bogu - za wszystko ks. Bogdanowi Stokarkowi - za pomoc, czas i serce” - te słowa zamykają listę thanxów na „demie I”. A w samych thanxach jest sporo ciekawych, niezmiernie związanych z metalem ludzi i instytucji jak na przykład Krucjata Wyzwolenia Człowieka z Dębicy, pięciu innych klechów czy Wspólnota Św. Army z Krakowa. Totalne blasphemy. Jest też tajemniczy „Przemo”, ale raczej nie sądzę, by chodziło o byłego pisarza „INFERNAL DEATH”. Demo nagral im wymieniony wcześniej z nazwiska księżulko.

Sami więc widzicie - standart niby metalowy - bo „Demo”, thanxy itd, a przekaz skrajnie gówniany.

Przejdźmy więc do wywiadu i zobaczymy co siedzi podcażąc chrześcijańskiego metalowca. Ja pisałem do typu zwałego się Aleksander KOZIOL (!?), w dodatku mieszkającego na ul. LYSOGÓRSKIEJ (!!!), ale dostałem odpowiedzi od dwóch koleśi, bo jak wiadomo dupy robiące zina należą do rzadkości i obdarzane są przez wszelkie kapele szczególnymi względami...

Pierwsze pytanie było o historię i takie tam pierdoły, z załączoną biografii dowiedziałem się o kilku ich sukcesach jak występ na Ogólnopolskim Festiwalu Piosenki Patriotycznej i Religijnej „Polonia Semper Fidelis”, czy również ekstremalnym show, jakie ILLUMINANDI dało na Chrześcijańskich Dniach Żaka w Krakowie.... Arrrrggghhh...

Chwilę później zainteresowało mnie, czemu oni właściwie nie grają na przykład death

Uwaga! Poniższy materiał zawiera wiele szokujących treści!

metal, tylko te swoje szczytki, wręcz zasugerowałem, że mogli by dojść do krajo-wej czołówki death metal, gdyby tylko chcieli. Ale oni nie czują tego typu dźwię-ków:

„ To, że nie gramy death nie wynika z faktu, że śpiewamy *Slowo Boże* lub o Bogu. Znam kapela *deathowe*, które też to robią (*BELIEVER, EXTOL, SACRIFICIUM*). Po prostu nie czujemy tej muzy na tyle, żeby ją grać - wolimy grać bardziej melodyjnie. ” - tyle Jasioek, ale to nie jedyny powód dlaczego nie grają (na szczęście) death metalu o Jezusie - „Dla mnie jest to rodzaj muzyki przez którą mogą coś przekazać (...) przekazać pozytywne wartości - inne w moim przypadku nie wchodzi w grę ” - uzupełnia Kozioł.

Jasne, że spytałem też o ich muzyczne inspi- racje, na co Kozioł rzygnął, że tam *AR- MIA*, że nie wie jakie mieć zdanie o pier- wszych dwóch kasetach *ILLUSION* (a my wiemy - syf!), *RAZDWA TRZY* i „wczes- niej słuhałem też różnych chorych kapel mocniej lub słabiej grających lecz ze wzglę- du na ich chore przesłania - odgiałem”. Co by w języku uduchowionych chrześcijan nie znaczyło pojęcie „odgiałem”, to Jaska inspi- ruje jeszcze z okolic „metal” *BELIEVER, DREAM THEATER, LACU- NA COIL* i odkryta przez internet scena chrześcijańska, także gothic, doom power, hardcore, melodic death i czasem sobie za- puszcza rzeźniczą Antoninę Krzysztoń.

Ale nas najbardziej interesują przecież czy- sto metalowe upodobania chrześcijan, choćby po to, żeby wiedzieć, czego słuhać nie warto, więc spyaliśmy czy słuhać ty- powego metalu, dodając, że przecież roi się w nim od kapel satanistycznych. Chcieli- śmy się też dowiedzieć, czy muzyka zespo-łu chwającego diabła może być i dla nich inspi- racją do grania...

Więc Kozioł słuha tego „*Sporadycznie*. ” jednak te kapela co słuha to „...mają one bardzo pozytywne przesłania, grają, śpiewają konkretnie o Bogu. Technicz- nie, melodyjnie...” Kozioł dostaje wszyst- kie te muzyczne wynalazki od Jaska i „*Ja- nek wie, co jest dobre*”, fajnie, że ten expert też odpiśał na wywiad, więc zobacz- my do jego odpowiedzi „*Słucham meta- lu, ale na pewno nie satanistycznego*”. Czyli *SARCOFAGO* raczej odpada...

„...kiedy w wieku 15 lat się- gnałem po metal, starałem się unikać kapel satanistycznych. Ale bywało tak, że wystarczy- ło mi, żeby dany zespół nie miał na okładce odwróconego krzy- ża, żeby uznać go za nieszkodli- wy. Tak właśnie trafiałem na wie- le kapel bardziej zakamuflowa- nych, lub nawet niekoniecznie satanistycznych, ale śpiewają- cych (w sposób bliski wręcz na- mawianiu do nich) o różnych cho- rych rzeczach. Jedną z takich ka- pel był *THERION*, grający prze- piękną muzykę, ale, jak się późnij przekonałem, maksymalnie inspi- rowany okultyzmem, śpiewający na- wet inkwacje do (fu!) demonów. Muzyka zrobiła na mnie wrażenie piorunujące, była wspaniała, ale po ja- kimś czasie, na skutek niepokoju we- wnętrznego, odstawiłem ten zespół. ” I poleżał sobie *THERION* u niego w szu- fladzie przez trzy lata, a potem metalowy expert Jasiu skasował go, żeby nagrać na tą kasetę coś dla większej chwały bożej. O kurwa. W sumie to on kiedyś chciałby za- grać coś jak *THERION*, ale chuja zagra, bo ich nie słuha - „*Myszę jednak że nie mógłbym TERAZ ich słuhać, gdyż mój*

spokój wewnętrzny i moje zbawienie są ważniej- sze niż gusta muzyczne. Po co wystawiać się na pokusy? ” Po to barani łbie, żeby nagrać dobrą zrynek z *THERIONA*.

Czy można powiedzieć, że *ILLUMINANDI* jest odpowiedzią chrześcijańskiej młodzieży na granie takich zespołów jak *KAT*, przez muzykę których popełniane są morderstwa? - ta- kie tendencyjne pytanie też im zadałem.

„*Traktuję to raczej jako ALTERNATYWE, tzn od- powiada mi ciężkie brzmienie i nie sądzę, żeby taka muzyka była sama w sobie zła, smutne jest, że jest tyle kapel, które wykorzystują ją do sze- renia nienawiści i beznadzieji. (...) Jeśli kie- dyś ktoś zamiast kupić demo kapelki satani- stycznej sięgnie po naszą płytę, to będzie po- prostu SUPER. ” Twierdzi Jasiu, nie do końca jed- nak odpowiadając na nasze pytanie. Za to jego koleś Kozioł nie myślał o tym kiedy zakłada IL-*

Wszystko to fajnie, ale przecież tacy żarliwi katole jak członkowie *ILLUMINANDI* mogli by kurwa realizować się w oazach, czy in- nych pierdolonych przykościelnych organiza- cjach młodzieżowych... Co ich do chuja cią- gnie na metalową scenę?

„*Mnie osobiście miłość wyzwalająca moje- go Boga* ” - stacza się w bagno mistyki Ko- zioł - „*Gram również w zespole muzycznym Krucjaty Wyzwolenia Człowieka w Dębicy. Jest to inne podejście mające jednak ten sam cel. Grać na chwałę Pana Boga. (...) W Kruc- jacie Wyzwolenia Człowieka jest bardziej adoracyjnie*”. No cóż. Jeszcze ciekawiej tłumaczy to Jasiu: „...*granie przy kościołach (...) to wbrew pozorom nie takie proste. Jak grasz dla wspólnoty, czy to parafialnej, czy to innej to musisz wiedzieć, że liczy się Bóg i inni ludzie, to czy muzyka jaką grasz cie-*

ILLUMINANDI chrześcijańska zaraza wpełza!



LUMINANDI, ale „*Jed- nak to przecież naturalne. Oczywiście chciał- bym tu zaznaczyć nie możemy potępić KATA (każdy może upaść i powstać z łaską Bożą), czy VADERA jako osób - to są nasi bracia i Bóg ich kocha. Jednak stanowczo potępiam prze- kazy, które są w ich tekstach jeżeli mają na celu sprowokować kogoś do złego. Jeżeli mi śpie- wamy o Bogu, automatycznie zaczynamy osła- biać Szatana i jego dzieło.* ” Coś w tym pewnie jest, bo mnie w tym momencie osłabił strasli- wie koleś. Może w rzeczy samej jestem dziełem Szatana, he, he...

szę czy nie jest najmniej ważne (...) Na- tomiał gdy masz własny zespół to wszystko wygląda inaczej. Gram to co lubię i jak gdy- by nie interesuje mnie odzew (...) Tu jak gdy- by chodzi o coś innego, nie myśli się o wspólnocie tylko o jednostkach. ”

Włosy mi się jeżą na głowie, gdy zamyslamiam sobie, ile w Polsce jest parafii, wspólnot, kół- lek różańcowych, pielgrzymek i chrześcijań- skich uniwerków - dobrze że większość tych gnojów nie wie nic o scenie bo zalali by ją takim gównem jak *ILLUMINANDI*. Kiedy pytałem ich jaki oddźwięk na ich muzykę jest u klechów, wtedy jeszcze nie wiedziałem, że książd nagrywał ich demo. Spytałem też o odzew u rodziców i znajomych.

Kozioł: „*Najlepszy numer był z perkusi- stą. U niego najczęściej są najgłośniej- sze próby, toteż co niektórym sąsiadom wysiadają nerwy (...)* Były groźby funk- cjonariuszami. Gdy jednak przeczytano o *ILLUMINANDI* w tutejszej gazecie - jak ręka odjął - *A skoro o Bogu, dla Boga to tak!* ” Pewnie - w naszym kraju panuje taka właśnie moralność. Jeżeli pijany poseł lewicy przejeżdża bryką równie pija- nego chama wracającego z pola, to jest to złe. Jeżeli tego samego pijanego kmiota przejeździ pijanym księdzem wracają- cym z dźwięk, to być może jest to działa- nie dla chwały bożej i nie ma sprawy. Ja- siu: „*Na przykład główny duszpasterz akademicki Krakowa powiedział mi kie- dyś, że jest naszym fanem* ” - i pewnie hier- archa nosi na sutannie telewizor z okład- ką ich demo - „*Nawet to, że nasze demo zostało nagrane przez księdza o czymś świadczy.* ” uff... To się robi powoli po- nad moje nerwy.

Spytałem też, czy oprócz wysyłania swych chujostw do metalowych gazetek, nie za- niedbują typowo chrześcijańskich środ- ków masowego przekazu. Czy nie zagrali by na przykład w Radio Maryja, w ich audycji „*Czas Wzrastania*” robiącej wodę z mózgu młodzieży, na co Kozioł odpo- wiedział: „*Jeżeli chodzi o Radio Mary- ja, to jest to moje ulubione radio, tak prawdę mówiąc tylko jego słuham i za- chęcam innych. Dla nas jednak są to za wysokie progi, to znaczy my jesteśmy za mali, ale jeszcze rośniemy.* ”, natomiast Jasiu wypowiedział się obszerniej, czemu to męczą Kmiola swoim demosem: „*...są- dzie, że pokazywanie się w czasopiśmie- ch niechrześcijańskich jest dużo ważniej- sze.* ” bo mu zależy „...*żeby jakiś meta- lowiec usłyszał, że jest Ktoś komu na nim zależy (...)* Jeżeli chodzi o *Czas Wzra- stania* to ojcze z *Wspólnoty Dobrego Pasterza* jest rzeczywiście cool, ale nie wiem, czy nie gramy za ostro, żeby nas tam wzięli. ” Spoko - gracie takie gówno, że akurat tam by przypasaowało.

Ostatnią interesująca nas kwestią było to jak chrześcijanie odbierają sławne „sex, und drugs und rock n roll”, tak bliskie sercu każdego metalowego muzyka...

„*Nie miałem innego kontaktu z dra- gami, niż wzrokowy, na papierosy jestem uzulony, a alkohol piję dopiero od nie- dawna (i stwierdzam, że pół kieliszka wina jest fajne po obiadku)* ” Tyle Jasio, który jak widziacie ma tendencje na ty- powego polskiego katolika. Dragi to be, ale wóda -jak najbardziej. Spowiedź w ko- ściele w niedzielę rano, a wieczorem ko- panie żony. Kozioł natomiast miał do czynienia z trawą „...*dwa, trzy razy (kicha + wyrzuty sumienia)* ” i nie pali fajek. Pewnie też ma wyrzuty sumienia po szlu- gu... Taki to jest chrześcijański rock n roll. Nic nie wspomnieli czy pierdolią się w sto- dolach na pielgrzymkach, czy nie, ale nie zapominajmy, że udzielali tego wywiadu niby do chrześcijańskiego zina.

No to macie Czytelnicy obraz polskiego chrześcijańskiego metalowca. Możecie na przykład, zamiast moratu, zadumać się czym stała się polska metalowa scena przez ostatnich kilka lat, skoro takie gówna mają do niej dostęp. Dobrze, że Kmielek zjebał ich w „*THRASH EM ALL*”, więc tam by może nie nadejść kolejne takie demówki, natomiast „*METAL HAMMER*”, był za- dziwiająco uprzejmy dla tego gówniane- go zespołiku nie mającego tak naprawdę z metalem wiele wspólnego. Dobra - dość, muszę sobie puścić „*L.N.R.F SARCOFA- GO*”, żeby zarówno pozostać w chrześci- jańskich klimatach, jak i odruć się nieco od tego pierdolenia o ich bogu....

Necrofucker

RAVENOUS

prawdopodobnie po 17 lat i siedzą w black metalu góra dwa lata.

RAVENOUS to z pewnością krwisty kąsek dla miłośników **ANTHRAX**, choćby ze względu na udzielających się w jego składzie członków tego legendarnego aktu muzycznego.

Naszym rozmówcą jest jednak nie Chris Reifert, a inna gwiazda metalowej sceny Dan Lilker znany z **S.O.D.**, czy wcześniej choćby z **NUCLEAR ASSAULT**. Przyznam, że byłem nieco zaskoczony gdy dowiedziałem się, że Lilker zasila szeregi **RAVENOUS**.

Ale o to go zapytamy... Szkoda, że Amerykanie mają słabe tły do picia i przez to ten wywiad wygląda jak wygląda, ale nie to, Jedziemy.

- Cześć Dan! Powiedz mi, czy jest jakiś gatunek metalu, tej naszej chamskiej muzyki, jakiego jeszcze nie grałeś? Bo **S.O.D.** - wiadomo, extrema w **AUTOPSY**, a teraz w **RAVENOUS**, black metal grany przez Ciebie w **HEMLOCK**... Jakich klimatów jeszcze nie polizałeś?

- Nigdy nie grałem glam i nu-metalu.

- Chyba „ni”. Tak nawiązując do black metalu, który tworzysz w **HEMLOCK**... Ze względu na to, że grasz także w **S.O.D.** część blackowców uznaje ten zespół zapewne za „pozerstwo”, nawet go nie słyszają...

- Nie jestem pewien na ile to jest prawdziwe, paru ludzi związanych z black metalem jest O.K., (FULL MOON PRODUCTIONS, ALIEN METAL LEGIONS) są fanami **S.O.D.** Ci, którzy mówią takie rzeczy mają

- No, nasi „chłopcy z lasu” to na pewno, choć zdarzają się starsi idioci także. A interesujesz się w ogóle tą nowoczesną sceną black metal? Całą tą otoczką faszystowsko-pogańską itp... Czy raczej bliższe Ci są stare klimaty **VENOMU** przykładowo?

- Lubię zarówno nowy i stary black metal. Faszystowskie wpływy są głupie i nie sądzę, żeby można było takie głównie zaliczyć do black metalu.

- Ano można najwyraźniej... Ale pierdolić to, przejdźmy do **RAVENOUS**. Dane statystyczne zainteresują z pewnością niejednego Mr. Lilker... Ile wypaliliście marihuany w czasie nagrywania „Assembled In Blasphemy”? Co? Alkohol?

- Wypaliliśmy wtedy sporo ziele. To był bardzo dobry towar z Północnej Kalifornii. Skonsumowaliśmy też dużo piwa.

- Też i płyta dobrze wyszła. Myślisz, że jest teraz tak zwane „zapotrzebowanie społeczne” na rzeź, którą w **RAVENOUS** dokonujecie??? Myślisz, że „Assembled...” może odnieść na obecnej syfskiej scenie jakiś większy sukces???

- Myślę, że nagranie starego dobrego death metalu w stylu lat `80 było koniecznością. Nie mam pojęcia jak odbierają to młodzi metalowcy, ale starsi - naprawdę im się podoba.

- Panie Lilker, Pański stary **NUCLEAR ASSAULT**, to była ta sama liga co **METALLICA**, **S.O.D.** także, nie? Spójrz co

oni teraz grają, a co Ty rzeźbisz w **RAVENOUS**... Sam nie myślałeś nigdy, żeby zrobić jakąś komerkę i odkuć się na niej finansowo? Z Twoją pozycją na scenie...

- Moja pozycja? Myślę, że mógłbym stworzyć jakąś komercyjną kapelkę, żeby się spodobać większości metalowców. Ludzie wiedzą kim jestem. Ale nie było by w tym mojego serca, więc w zasadzie nie udało by się to.

- Dużo koncertujecie z **RAVENOUS**? Macie jakiś specjalny show dla tych wszystkich szaleńców kłębiących się pod sceną i pokazujących „polipy”?

- Zrobiliśmy trzy „przedstawienia”. Killjoy robi trochę sztucznej krwi, żeby wyglądało to trochę bardziej teatralnie - ale nie zbyt szalenie. To jest po prostu koncert i już.

- Tej trawy to palicie? Nie? Ale nadal nie czuję w muzyce **RAVENOUS** typowej pulsacji reggae w stylu **MARLEYA**, he, he, he...

- Spójrz na mój stary **BRUTAL TRUTH**. Paliliśmy kupę trawy i nie brzmiało to jak reggae!

- Może to nie była jamajska trawa? Naświetl nam tu pokrótce jak to jest w Stanach z trawą? Na przykład w gazetach podobno są ogłoszenia o sprzedaży nasion, a mimo to cały interes jest nielegalny i idziesz za posiadanie do pierdła.

- To naprawdę zależy od tego gdzie jesteś. Gorzej jest na Południu niż w N.Y. Nie możesz kupić trawy legalnie pomimo tego, co możesz przeczytać w gazetach takich jak „HIGH TIMES”. To naprawdę nie problem załatwić trochę czubów, jeśli wiesz, gdzie

szukać.

- I tak oto mamy dokładnie jak w Ameryce, he, he... Myślisz, że Amsterdam z ich legalną trawą byłby dobrym miejscem na koncert **RAVENOUS**?

- Było by świetnie zagrać tam, nie tylko z tego oczywistego powodu, ale chociażby dla holenderskich metalowców.

- Orientujesz się może co dzieje się z koleśkami tworzącymi kiedyś **WEHRMACHT**, **NECROVORE**, czy **CRYPTIC SLAUGHTER**?

- Jeden z koleśki z **NECROVORE** jest w **THORNSPAWN** (amerykański zespół black metal). Co z resztą nie wiem...

- Z kim staracie się koncertować jako **RAVENOUS**? Dobieracie się z kapelami podobnymi stylem, czy raczej nie ma różnicy podobnie jak w przypadku „Live In Budokan” gdzie obok siebie grało **S.O.D.**, **AGNOSTIC FRONT** i **MORBID ANGEL**?

- Dopóki grają dobrą, ciężką, brutalną muzykę - nie mam osobiście nic przeciwko. Wszyscy lubimy dobrze zrobiony hardcore i punk.

- A jak powstał cały ten **RAVENOUS** - jakby na to nie spojrzeć, to jednak „zespół gwiazd”, może nie z pierwszych stron „BRAVO” - he, he - ale zawsze...

- Chris i Killjoy rozmawiali o założeniu kapeli na początku 2000 roku. Kiedy zadzwonił do mnie z pytaniem, czy bym nie zagrał - oczywiście zgodziłem się.

- Jak to mogliście w wywiadzie dla „MORBID NOIZZ” nazwać Britney

Dan Lilker

Zawsze mamy przy sobie marihuanę!

Spears suką? Co? To jest kurwa brak kultury, he, he, he... Nie planujecie wspólnego koncertu „na przeprosiny”?

- To nie ja. Myślę, że fajnie było by mieć Miss Spears na scenie, przebraną za zakonnice. Pomogła by przy Perverted Before God.

- A nie lepiej przy Orgy In Dog«s Blood? o dopiero by był show! He, he... Żarty żartami, ale ta panienska chyba z Wami by się nie pobawiła. Przynajmniej patrząc na zdjęcia z wkładki „Assembled” łatwo jest mi sobie wyobrazić zainteresowanie policji Waszymi osobami. Takie „za wygląd”... Mam rację?

- Nie. Nie w N.Y. Gilny mają inne większe problemy niż paru idiotów w kolicach. Problemy to moglibyśmy mieć w Alabamie choćby z uwagi na to, że zawsze mamy przy sobie trawę.

- Szczęśliwi z Was Ludziska! A nie żałujecie, że Waszym prezydentem został jakiś Bush, a nie facet o swojskim nazwisku G O R E ??? To dopiero by była posoka w całych Stanach... Miałeś zamiar głosować?

- Chciałem głosować na Gory Bush.

- He, he... A znasz **NUN SLAUGHTER**? Dla mnie totalne podziemie i kult!

- Oni rządzą!!! Widziałem ich dwa razy w ciągu ostatnich trzech miesięcy, są super. Totalny underground.

- A nie sądzisz, że na dzisiejszej metalowej scenie jest z byt w i e l e wszystkich - wytwórni, zinów, kapel, które tylko ją zaśmiecają? Wszystko dziś jest zbyt łatwe, wydanie płyty, kasety, zina, a ilość tych produktów zabija ich jakość. Wartościowe rzeczy po prostu tona w zalewie tej chaty...

- Tak, to oczywiście prawda. Brak w dzisiejszych czasach „kontroli jakości”. Ale to też zależy od konsumenta co wybierze.

- Konsument nie myśli - działa jak instrument, żeby tak z innej beczki muzycznej... Ale wiesz co, zawsze myślałem, że grając w **S.O.D.**, czy **NUCLEAR ASSAULT** jesteś w jakiś sposób zorientowany na oficjalną scenę. Dlatego Twoja obecność w szeregach **RAVENOUS**, czy jeszcze bardziej podziemnego **HEMLOCK** była dla mnie zaskoczeniem... Siedzisz w underground poniekąd? Wiesz, ziny, tape trading?

- Każdy zespół do tego dochodzi. Byłem taki sam grając w popularnym **S.O.D.**, czy w surowym black metalowym **HEMLOCK**. Jestem na scenie undergroundowej do dziś. Mam to we krwi!

- A polskie zespoły znasz? Mam na myśli coś więcej niż tylko nasz towar eksportowy - **VADER**. Znasz coś jeszcze?

- Tak, znam **BEHEMOTH**, **YATTERING**, **DECAPITATED**...

- Jaka przyszłość czeka **RAVENOUS**? Będziecie się rozwijać i ulepszać swoją muzykę? Jaki będzie nowy materiał?

- Nowy materiał jest całkiem podobny do starego. Nie potrzeba nic ulepszać.

- To mi się podoba. A może będę mógł posłuchać tego nowego materiału na koncertach **RAVENOUS** w Polsce? Planujecie jakąś trasę po Europie, w czasie której Reifert wreszcie pokryje mój kraj warstwą

parującej zółci jak to obiecywał kiedyś w „**INFERNAL DEATH**”? Tylko pamiętaj, że palenie jest u nas, ostro karane, przynajmniej w teorii i za byle jointa idziesz pierdzieć w pa-siaki...

- Pojechałem do Polski raz w '94 roku z **BRUTAL THUTH**. Hasz był O.K. Nie planujemy z **RAVENOUS** na razie żadnej trasy po Europie, ale myślę, że jeśli kiedyś zagramy w Polsce, to na pewno się zajaramy z metalowcami!!! Pierdolić prawo!!!

- „Assembled In Blasphemy” to jedyny materiał **RAVENOUS**? Czy gdzieś tam krążą jakieś dema czy coś takiego?

- Mam video z próby. Powiniennem to puścić w obieg. Demówek nie ma.

- Dan, czy pozycja macierzystych zespołów na scenie ułatwiła Wam sprawy związane z wydaniem płyty **RAVENOUS**? Wiesz - „Ach, to zespół Likera z **S.O.D.**, cudownie, trzeba to wyda natychmiast!”... Nie korci Cię nieraz nagrać jakiś chłam, zarobić kasę i leżąc na hawajskiej plaży palić to trawsko drapiąc się po jachach z nudów? a całe wakacje za pieniądze frajerów, którzy „Ach właśnie kupiliśmy płytę Dann’ y Likera, och, cudownie”...

- Tak, to prawda, wielu mogło by kupić taką płytę, bo jest tam Danny Likker, ale nigdy bym tak nie zrobił. Jestem dumny z tego co zrobiłem i nie chciałbym tego zniszczyć jakimś takim nagraniem. Poza tym - nienawidzę pierdolonej plaży.

- W poprzednim numerze zina mojego jest relacja z koncertu **DIMMU BORGIR/DESTRUCTION** w Warszawie. Nie wydaje Ci się pewnego rodzaju niesprawiedliwością, że taki zespół jak **DESTRUCTION** otwiera koncerty takiego ścierwa? Jak w ogóle odbierasz powrót **DESTRUC-**



TION?

- To świetnie, że powrócili. Nie jestem teraz jedynym starym pierdzielem. To oni powinni być gwiazdą a nie **DIMMU BORGIR**, ale rozumiem prawa rynku.

- A jak odnosisz się do zjawiska bootlegów? Masz coś przeciwko? Myślisz, że doczekamy się pirackiego koncertu **RAVENOUS**?

- Może? Nie mam nic do tego dopóki ktoś nie robi kasy na czymś co brzmi jak totalne gówno bez żadnej jakości. Jednak trudno jest to kontrolować, więc nie ma się o co martwić.

- Dzięki za wywiad Dan! I tak jest od chuja rzeczy, o które nie zapytałem, ale może jeszcze kiedyś... Co na koniec dla naszych czytelników?

- Przepraszam, jeśli część moich odpowiedzi jest krótka, ale boli mnie głowa po wczorajszym pić. Dzięki polskim metalowcom za to, że są totalnymi maniakami, mam nadzieję, że wkrótce zagram w waszym kraju!!!!



Na początku wypadło by napisać, skąd się wziął pomysł przeprowadzenia owej ankiety; otóż w ostatnim czasie postanowiłem powiększyć swoją kolekcję nagrań o starego polskiego punk rocka. Zaledwie w ciągu paru miesięcy udało mi się zdobyć ok. 700 pozycji różnych polskich zespołów punk rockowych, grających w latach 77-90. W większości są to zespoły prawie nieznanne, a niektóre z nich istniały zaledwie kilka miesięcy, rok, czy dwa lata. Naturalnie nie miały żadnych oficjalnych demówek, jednak zachowały się ich nagrania z prób, czy koncertów. Po latach różni ludzie mający te nagrania w swej kasetotece często wydawali je w postaci różnego rodzaju demówek czy na składankach. Zwykle są to wydawnictwa rozprowadzane głównie w kręgach undergroundowych, a kasety te zostały wydane bez żadnej zgody zespołów na nich się znajdujących.

Praktycznie nie ma zespołu punkowego, który występował na którejś z edycji pamiętnej imprezy pod szyldem Festiwalu Muzyków Rockowych w Jarocinie, a który nie miałby z tego festiwalu nagrań. W ogóle zachowały się nagrania z każdej większej imprezy punkowo-reggae-nowofalowej i mówiąc szczerze, nie ma większego problemu z dotarciem do tych nagrań. A w Polsce są ludzie, którzy mają w swojej kolekcji ok. 3000 pozycji polskich zespołów punkowych i to w większości stare kapele i ich nagrania. Zdziwiający jest również, że nawet te najbardziej znane grupy punkowe, które w swym dorobku mają po kilka płyt, to oprócz tych oficjalnych pozycji po punkowym podziemi krąży kupę ich nieoficjalnych koncertówek. Na przykład w przypadku takiego **DEZERTERA** ponad 20 koncertów i to nie tylko z Polski, ale i Francji, Japonii...

W porównaniu na przykład z takim **VADEREM**, który jest legendą metalu, tak, jak w punku

DEZERTER, jak to wygląda - wszyscy wiemy! Live THRASH CAMP, Live Sopot, Live In Decay, Live Koszalin, wywiad z Radia Olsztyn i to wszystko co można zdobyć. I mogą to zdobyć tylko nieliczni. Przypuszczam nawet, że taki **VADER** wstydzi się swej twórczości z czasów „Live In Decay”. Osobiście bałbym się w podziemi rozprowadzać ten materiał ponownie, nawet po cenie produkcji, aby poznało go więcej osób, bo jakis Kmiełek, czy ktoś inny mógłby mnie ciągnąć po sądach. Tak więc jak zniknie tych kilka czy kilkanaście osób w podziemiu, którzy to jeszcze posiadają w swojej kolekcji, to już nikt nie będzie wiedział, że kiedyś było coś takiego jak „Live In Decay”, które to demo nagrał Czarny, Behemoth, Astaroth i

wówczas polskie zespoły, jednak żadnych nagrań też z tych koncertów nie ma.

Ciekawostką jest również że wiele metalowych kapel miało zarejestrowane oficjalne nagrania na przykład dla różnych stacji radiowych a nawet teledyski. Większość tych nagrań choćby w fragmentach było puszczanych, ale były i takie, które nigdy nie zagościły na fonii. To samo działo się z nagraniami zespołów punkowych. Tu jednak znalazł się ktoś, kto je wyciągnął z archiwów radiowych i powstały takie składanki jak „Porzucona Generacja”, „Z Archiwum Rozgłośni Harcerskiej” i wiele innych. Powstało parę filmów dokumentalnych o zespołach punk rockowych. Dlaczego więc nagrania starych metalowych zespołów gniją gdzieś w archiwach radiowych? Parę osób w tym

kręgu jest osoba, która zna całą historię tej muzyki w Polsce? Obawiam się, że trudno by było taką znaleźć. Może goście z **KATA** czy **TSA**, ale przecież oni mają ważniejsze sprawy na głowie niż zajmowanie się takimi pierdołami. Na czymś zupełnie innym można dużo więcej zarobić, więc... Przecież w tej muzyce nic się nie robi dla idei czy przyjemności. Tu się liczy wyłącznie kariera i pieniądze!

Jednym słowem kicha jak chuj! Ja tylko żałuję, że nie urodziłem się pięć lat wcześniej... Po tych wszystkich niepowodzeniach związanych z poszukiwaniem starych metalowych nagrań, przyszedł czas na refleksję, bowiem zacząłem się zastanawiać nad tym stanem rzeczy. Tu od razu nasunął mi się na myśl wariant najmniej optymistyczny: Metalowcy to pierdolone chuje i poze-

A może punkowe zespoły nigdy nie liczyły na to, że dla ich muzyki nadejdą lepsze czasy, kiedy to władza pozwoli im nagrywać płyty i dlatego rejestrowane były utwory z prób czy koncertów?

Albo muzyka punkowa miała bardziej oddanych fanów, którzy na każdym koncercie stali pod sceną z Grundigami i nagrywali wszystko co tylko można było nagrać?

A może było tak, że w odróżnieniu od punkowców metalowcy mieli dużo większe pieniądze o sobie będąc pewnymi, że są tak zajebiści, że musi im ktoś nagrać i wydać płytę lub oficjalną kasetę, a kariera jest tuż, tuż... Nie zwracali sobie więc głowy nagrywaniem prób czy koncertów, a w efekcie nie ma po nich adnych nagrań i nikt o nich dziś nie pamięta?

Albo metalowcy są mniej oddani swej muzyce niż punkowcy i szybciej się wykuszają, a co za tym idzie „nie ma już” ludzi, którzy mieli te stare nagrania, więc nie można w żaden sposób do nich dotrzeć?

Tego typu pytań mógłbym jeszcze zadać wiele, ale może ktoś z ankietowanych mnie w tym wyręczy, uświadomi lub wyprowadzi z błędów...

Corpus-Christi-Day

Czy metalowcy to pierdolone chuje i pozery?

Biał pod szyldem **VADER**. Mniejsza z tym, ale skoro udało mi się zdobyć tyle fajnych nagrań punkowych, to dlaczego nie miałbym również powiększyć swojej kolekcji nagrań o stary metal? A więc zacząłem poszukiwania i ku mojemu wielkiemu zdziwieniu, okazało się, że jest to praktycznie niemożliwe. Najpierw przejrzałem starą prasę muzyczną z lat 80-tych i wynotowałem sobie zespoły metalowe, które występowały na różnych edycjach Jarocina. Jak wiadomo, był tam nawet dzień metalowy, a więc poruszyłem niebo, ziemię i piekło w poszukiwaniu tych nagrań. Skontaktowałem się z różnymi ludźmi i co? Okazuje się, że nikt nie posiada kapel metalowych grających w Jarocinie. Wyjątek stanowi tu jedynie oficjalne wydawnictwa jak choćby płyta zespołu **KAT**, jednak znalezienie innych koncertówek **KATA** jest niemożliwe.

Ale przecież były typowo metalowe imprezy jak choćby **S THRASH YDŁO**, **DRRRAMA**, czy **SHARK ATTACK**, na których grały prawie wszystkie działające

kraju za jedynie z nazwy takie zespoły jak **DIZZY**, **BIAŁY KRUK** (późniejszy **OPEN FIRE**), **HUSH**, **UKŁAD N**, **JAGUAR**, **DAMA PIK**, **GULIVER**, **SENAT**, **HEKTOR**, **HENEAR**, **FANTHRASH**, **FERRUM**, **GENOSIDE** i dziesiątki innych. Jednak większość ludzi nie ma pojęcia iż istniały niegdyś takie grupy i nigdy o tym wiedzieć nie będą. Obawiam się, że nawet najstarsi metalowcy będą mieli problem z tym, jak nazywał się pierwszy metalowy polski zespół. Większość pewnie powie, że **TSA** lub **KAT**... A ja bym szukał jeszcze wcześniej. W punku na przykład wiadomo że Walek Dzedziej był pierwszym punkowcem w PRL'u. A kto był pierwszym metalowcem? Obawiam się, że tego nikt nie wie. Kilka osób planowało stworzenie czegoś takiego, jak encyklopedia polskiego metalu (w punku wyszły już dwie edy-

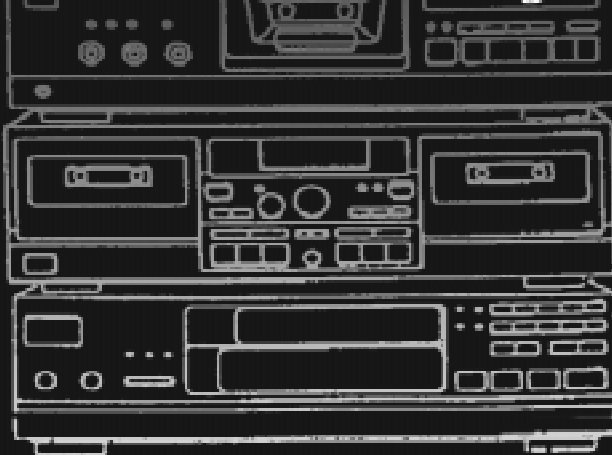
cy! Gwiazdorzy i komercyjne świnię!!! Mocne słowa - co? (Już widzę pianę na ustach paru starych załogantów, ale o to mi przecież chodzi, aby sprowokować parę osób do dyskusji na ten temat, jeśli to ma być wydrukowane w „DAILY HORROR” jako ankieta.) A więc mój drogi metalowcu:

Czy uważasz, że brak dostępu do muzyki starych, polskich metalowych kapel spowodowany jest tym, że metal w odróżnieniu od punk rocka nigdy nie był tak do końca muzyką undergroundową?, a przynajmniej mniej podziemną niż punk rock?



Kolekcjonerstwo - wymiana nagrań - przegrywanie muzyki na powierzone kasety!!!

Supernal Zittch tapes



Oferuję ponad 2500 pozycji **HEAVY**, **POWER**, **SPEED**, **THRASH**, **DEATH**, **DOOM**, **BLACK**, **GRIND**, **HC**, **PUNK**, **AWANGARDA**... Głównie muzyka z lat 80-tych i początku 90-tych.

Jeśli poszukujesz starych i unikalnych nagrań, ślij 3,30 zł na katalog (koszty odbicia 44 stron formatu A-5).

Wszelkie informacje na temat przegrywania (zasady, cena, itd.) znajdują się w katalogu..

Nie zapomnij o kopercie i znaczku na odsyłkę.



MICHAŁ KRAUZE
P.O. BOX 70
42-400 ZAWIERCIE



1986

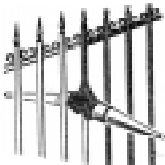
„Co z tego, że ewenementem METALMANII była grupa STOS, ale wyłącznie dlatego, iż śpiewała w niej dziewczyna: notabene: całkowicie wybytaatrybutów kobiecości, sex appeal! - kopali Irenę Bol redaktorzy „NON STOPU” w maju '86 - Co z tego, że występ zespołu KAT rozpoczęły fajerwerki a zakończył topless jeśli z wieloma obserwatorami zastanawialiśmy się, czy pierwsze utwory były śpiewane w języku angielskim czy polskim!”

1986

...od 7 października „Hybrydy” rozpoczynają cykl „Metalowa Jesień Video”. Pokazy w każdy wtorek o godz. 20.00, a na nich koncerty m.in. LED ZEPPELIN, DEEP PURPLE, RAINBOW, MOTORHEAD, IRON MAIDEN, W.A.S.P. - pamiętacie jeszcze dalekie wypadki do innych miast, żeby obejrzać na video gdzieś VENOM, albo pooglądać apetyczną redaktorkę prowadzącą kiedyś na RTL-u metalowy program? Ile to piwka się łało na takich imprezach...

(„NON STOP” '86)

„W Polsce heavy zaczyna się (a niektórzy twierdzą, że i kończy się!) w istocie na fenomenie TSA (...) Wielbiciele KISS i ACIDC, młodzi ludzie szturmujący Spodek podczas koncertów NAZARETHU i zabrańską Halę Sportową w czasie wizyty IRON MAIDEN, otrzymali krajową „odpowiedź” na międzynarodowe „wyzwanie HM” (...) Bez cienia wahania jednak można stwierdzić że największe osiągnięcia w tej mierze (grania metalu-przypis Necrofuckera) odnoszą młode zespoły śląskie: KAT, SUPERBOX czy DZIAŁ ZBYTU...” Pisał w '86 roku „Kalendarz Śląski”, piśmko na codzień zajmujące się tym, kiedy wyzwolili nas Ruskie, albo dające praktyczne porady dla majster-



kowiczów, które chyba są śmieszniejsze niż to, co mieli do powiedzenia o metalu.

(na podstawie „Kalendarz Śląski 1986”)

Jeżeli rozśmieszyła Was nazwa kapeli metalowej DZIAŁ ZBYTU, to mamy dla Was jeszcze kilka tego typu kawałów... Spójrzcie jak to ludzie kiedyś, dawno temu nie mieli kompleksów przy nazywaniu swoich zespołów. Oto lista kapel, które nie załapały się na METALMANIE '86: KASTET z Warszawy - i tak za dużo kiedyś przyjeżdżało smyków na tą imprezę, dalej - AS PIK; komuna nie lubiła hazardu... UKŁAD N ze Świdnicy Śląskiej też nie miał chyba odpowiednich układów z organizatorami, SEKTOR B odpadł, podobnie jak i ODWET z Łodzi - cenzura chyba nie lubiła niejasności kryjących się w takich nazwach. Nie miał szczęścia też VIKING z Radomska, który o jakiegoś osiem lat wyprzedził, przynajmniej nazw epokę black metalu...

Nawet taka ZAŁOGA G się nie załapała, choć niby nie było dla nich w swoim czasie niemożliwych rzeczy. Największą jednak jak mi się wydaje stratą dla METALMANII '86 było nie dopuszczenie do występu niejakiego MICHAŁA ROMANOWSKIEGO z Elbląga, który chyba chciał uświetnić tą imprezę występem solowym. Z głupich nazw natomiast załapał się: VADER, WILCZY PAJĄK i SUPER BOX.

(na podstawie informatora „METALMANIA” z 1986 roku)

... Już w listopadzie przygotowaliśmy półgodziny program złożony z siedmiu utworów. Kolejno były to: Stalowy Rycerz, Nekropolis, Czołg, Metalowy Kot, Gmach, Brudna Forsa i Elektryczny Topór...”

(„DZIENNIK POJEZIERZA”, wywiad z grupą VADER)

„Komisariat „spodkowy” MO w drugim dniu „METALMANII” przypominał kantorek lombardu. Na podwyższeniu za szybą zgromadzone odbierane przy wejściu pieszczochy, łańcuchy, kolczatki. - „Ile Tego może być?” - dyżurny kapitan potwarza moje pytanie z miną człowieka, którego nie już nie jest w stanie zaskoczyć - „Jakieś 6, 7 kilo.” - Czy to prawda, że na sali znaleziono granat? - „Ależ gdzie tam odebraliśmy atrapę granatu zabraną najprawdopodobniej z jakiejś pracowni Przyśposobienia Obronnego.”

Na „METALMANII” nie było więc żadnej bomby - ani w sensie dosłownym (na szczęście), ani w artystycznym (niestety). Obyło się rów-

nież bez scen dantejskich, chociaż piekła i Szatana nie brakowało.”

Takie „Notatki Z Kota” wysmażył niejaki Andrzej Kołodziejski po pierwszej edycji „MANII” w czerwcu 1986 na łamach „MAGAZYNU MUZYCZNEGO”.

1987

Jednym z wielu zespołów, które nie zakwalifikowały się do udziału w „METALMANII '86” była formacja DAMA PIK z Chorzowa. Aż żal dupę ścisła, że człowiek nie miał nigdy okazji posłuchać tego zespołu, a przede wszystkim zapoznać się z jego lirykami. Tak, tak - lirykami... „Zespół DAMA PIK powstał w listopadzie 1985 r., lecz dopiero od września ubiegłego roku można mówić o ustabilizowanym składzie osobowym. Dwa miesiące później nagral dla PR w Katowicach piosenkę „Wyprószoney z Korkonu” - do której zrealizowano również video-clip. Zespół przygotowuje się do prezentacji swego

Od dłuższego już czasu nasz „kontrwywiad” sugerował, aby w zinnie zamieszczać jego materiały... to znaczy - jak postronni obserwatorzy widzą metalowca dziś, czy też widzieli go wczoraj... I ugniemy się pod naporem naszych specsuźb, bo to co proponują to ciekawy, mam nadzieję, temat, wcześniej w ten, czy inny sposób z powodzeniem eksploatowany przez „INFERNAL DEATH”, czy „SADISTIC”... i zawsze się sprawdzał, więc dlaczego nie?

Tak więc na tej stronie znajdziecie w tym i następnych numerach „DAILY HORROR” świadectwo, że metal istnieje nie tylko w Waszych głowach, ale spędza sen z powiek wielu redaktorów czasem tak różnych tytułów jak „MARKIZ”, czy „Kalendarz Śląski '85”, będzie też trochę wspomnień, bo zamierzamy też opisać na tej stronie,



Żelazstwo spod prasy

Wiecie, kim jest ten gościu męczący na zdjęciu swojego kutasa i uzbrojony w maskę gazową? Taki mini-konkurs... Kto wie, niech się z nami skontaktuje - znajdzie się jakaś fajna pytką, albo kasetka dla niego...

jak widziano metal kilka, lub kilkanaście lat temu na łamach prasy różnej - czy to zinów, czy też oficjałek minionego systemu. Koneserzy znajdą tu jednym słowem coś dla siebie, a młodszy z pewnością z ciekawością przeczytają jak to wyglądaliśmy, czy wyglądamy w oczach ludzi zarabiających na wódkę za pomocą swojego pióra.... Miłej zabawy!

Necrofucker



A to co jest????? Może BLASPHEMY w pierwszym składzie jeszcze bez tego miłego bambuska? A może to najstarsze zdjęcie KATA, jeszcze z krótkimi włosami? A chuj - jest to REPUBLIKA anno satanas '86 w glanach, łącuchach, cała na czarno, a Ciechowski owinął się nawet taśmami na ammo...

(„Kalendarz Śląski '86”)

repertuaru w scenarii fantasy”.

O takich kurwa cudakach grających heavy metal donosił w lutym 1987 roku „NON STOP”.

1989

A oto niezwykle sympatyczna recenzja pióra Jacka Adamczyka zamieszczona w marcu 1989 roku na łamach „NA PRZEŁAJ”. Adamczyk jebie zespół Mariusza Kmiołka - HARON po ich występie na „METAL BATTLE '89”.

„HARON - gwiazdorstwo, zle zachowanie (sami najlepiej wiedzą gdzie), przekonanie (od dawna) o swym wysokim kunszcie - to poza sceną. Na scenie zaś, gdyby nie wypożyczony wokalista Norbert Smoliński (ASTAT) to nie byłoby na czym „zawiesić” ani ucha, ani oka. Mam

go metalu wysmażona przez ulubienca naszego kolegi redakcyjnego Skeletona tzn. przez pana Weissa. „MAGAZYN MUZYCZNY” z maja 1985 roku.

„Polski hard rock w śladowych przejawach zaistniał około 1969 roku. Za nieśmiałą próbę tego rodzaju można uznać piosenkę „Nie Sadźcie Rajskich Jabłoni” - jedno z pierwszych nagrani płytowych grupy KLAN. Zespół BREAKOUT sporadycznie próbował podchwycić rytmikę ciężkiego rocka LED ZEPPELIN („Stąd Taki Duży Deszcz”). W styczniu 1972 roku gitarzysta Dariusz Kozakiewicz trafił do grupy TEST i starał się ją wykirować na hard-rockowe ścieżki. Zrealizowany w dwa lata później longplay wypadł niezbyt interesująco.”

To my sobie też już darujemy...

propozycję dla koleśi z HARONU: zamiast wypisywać tasiemcowe biografie naszpikowane samymi sukcesami reklamy na wyrost, zamiast nieudolnie tworzonego mitu, należy:

- spalić taśmy i nuty z obecnym repertuarem,
 - pomyśleć i posłuchać lepszyc,
 - ćwiczyć, ćwiczyć, ćwiczyć!!!
- Po wypełnieniu tych trzech punktów zacznie być dobrze”. Ale nie było, bo zespół wkrótce padł...

1991

Jak łatwo i szybko zostać wtajemniczonym satanistą??? Jedenaście lat temu tak wypowiadał się na ten temat Demon The Seventh Devil Of Fornication z fińskiego BEHERITA: „Jestem zarejestrowany jako student Collegium Satanizmu. Jest to korespondencyjny kurs satanizmu ufundowany przez satanistyczną organizację Order Of The Left Hand Path z Nowej Zelandii. Będę kwalifikowanym księdzem satanistycznym w ciągu jednego miesiąca...”

Przerazające proste to wszystko, nie?

1985

A teraz genealogia polskie-

„THRASH EM ALL” 2/91



rys 21. Puchatek zbiera gówna na zimę

Ani się nie obejrzelismy, a tu już naszym znajomkom z **DAMNABLE** dyszka stuknęła. Z tej okazji gościmy dziś w naszym studio ich gitarzystę, wiecznie uśmiechniętego wielkiego Andy'ego, który zaraz ciekawie wypowie się na temat przeszłości, teraźniejszości a nawet przyszłości swego brutalnego dziesięciolatka...

co piją i palą?

- Oczywiście że tak, gdyż mam z nimi ciągły kontakt. Pierwszy skład **DAMNABLE** to: Jehovy (voc.), Clans (bass), Melon (dr.) i Andy (guit.). Jak widać niewiele pozostało do dziś. Jehovy pracuje obecnie w Domu Kultury w Przysusze (gdzie zaczynało **DAMNABLE**) i wiem, że robi tam dobrą robotę. Clans pracuje w Warszawie i spija browar, jak to on. Obaj nie siedzą już w takiej muzyce, co potwierdza słuszność ich decyzji o odejściu z zespołu. Melon jest nadal w scenie, słucha muzyki i ostatnio nawet ponownie gra na perkusji. Mieszka w Warszawie w mieszkaniu, które wynajmują między innymi z naszym basistą Rolly'm.

Jest jeszcze Sivy, nasz



- Cześć Andy, To naprawdę już dziesięć latek się zbliża, jak katujecie ludzkie organy słuchu za pomocą swej wścieklej muzyki? Powiedz nam, przygotowujecie z **DAMNABLE** jakieś atrakcje na to święto?

- Tak, czas płynie nieubłaganie i w maju 2002 roku stuknie nam 10 latek. Jest to jedna trzecia mojego życia spędzona razem z **DAMNABLE** i to dopiero pozwala mi uświadomić sobie jak dużo czasu poświęciłem muzyce. Jest ciężko, granie w takim zespole jak **DAMNABLE** wymaga wiele poświęceń i jeszcze więcej wyrzeczeń, ale zapewniam Cię, że to nie koniec. Jeśli chodzi o atrakcje to coś się szykuje. Na przełomie kwietnia/maja 2002 powinna być gotowa płyta CD, zrobiona z okazji 10-cio lecia istnienia zespołu. Wydanie krążka będzie wsparte koncertem promocyjnym uświetniającym naszą rocznicę, który odbędzie się najprawdopodobniej w warszawskim klubie „Park” w okolicach maja i czerwca 2002 roku. Obok **DAMNABLE** wystąpią: **DERANGED** (Swe.), **INTERVALLE BIZZARE** (Cz.), **INCARNATED, CORRUPTION, ANTIGAMA, MAŁY SZU**. Trwają jeszcze rozmowy z **EXTREME NOISE TERROR, SINISTER** i **INHUME**. Jeden z tych zespołów zagra na tej imprezie na 100%. To chyba tyle tych ciekawostek!!!

- Wiemy o składaku pamiątkowym, planowanym z tej okazji.. Jak to ma wyglądać? „Greatest Hits”, niepublikowane nagrania, czy zaskoczysz słuchacza np: jakimis dzwactwami techno, czy coś w tym stylu?

- Techno tak, ale nie na tym wydawnictwie. Płyta zostanie wydana przez nową na naszym rynku wytwórnię „DY-WIZJA KOT”, która prowadzona jest przez znanego chyba wszystkim Tomka Rytko. Krążek będzie zawierał demo „Obsession Pain”, cały materiał z „Imperdition” (do tej pory nie publikowany w formie CD w naszym kraju), utwory ze split CD „Futuristic Trial Of Mankind”, cztery kawałki z proma 2000, dwa covery **TERRORIZER** i **BRUTAL TRUTH** oraz koncert z FMR Jarocin '94. Jak się łatwo domyśleć będzie to dwupłytowy album z 28 utworami studyjnymi i kilkoma koncertowymi. Aż dwanaście utworów studyjnych nie było nigdy wcześniej publikowanych na CD. Tak więc jak widzisz, będzie to ciekawe wydawnictwo, które poza ogromną dawką muzyki zawierać będzie okazałych rozmiarów książeczkę w której znajdziesz masę archiwalnych materiałów, plakatów, zdjęć i innych ciekawostek.

- Palce liżać... Zmiany składu to nigdy nie omijają żadnego zespołu. Wiesz co obecnie robią chłopaki z którymi zakładałeś kiedyś **DAMNABLE**? Czego teraz słuchają,

pałker, który obecnie powrócił do składu na okres próbny. Mam nadzieję, że jego podejście do zespołu będzie teraz bardziej odpowiedzialne. Jest to jego druga i ostatnia szansa pozostania w **DAMNABLE**. Czas pokaże co będzie dalej.

- Chwilę temu zaatakowaliście z nową płytą „Completely Devoted”... Jaki jest odzew na tą świeżutką produkcję w maniaków. Bardzo się zezwierzęciliście oblewając jej wydanie?

- Zaczęć może od tego, że premiera „Completely Devoted” jest jutro, to znaczy 10.12.01. Więc mogę Ci tylko powiedzieć, co znajomi mówią o tym krążku. Recenzje są bardzo dobre i wszyscy twierdzą, że jest to kawałek porządnej rzetni. Większość narzeka jednak na brzmienie perkusji, z czym jestem w stanie się zgodzić. Przyzwyczailiśmy ludzi do brzmienia żywych bębnow w **DAMNABLE** i na tej płycie automat brzmi obco dla nich. Poza tym były to nasze pierwsze próby z autosem i mogliśmy popełnić błędy programując i nagrywając jego brzmienie. Mimo to materiał przyjęty jest bardzo ciepło, co nas bardzo cieszy, gdyż włożyliśmy w niego dużo pracy. Automatu użyliśmy z jednego podstawowego względu. Woleliśmy nagrać płytę z autosem, niż nie nagrać jej w ogóle. To chyba proste i zrozumiałe...

Jeśli chodzi o oblewanie to 13.12.01 jedziemy na koncerty do Niemiec, więc pewnie oblejemy coś razem z chłopakami z „CUDGEL” AGENCY (nasz europejski wydawca).

- Muza to duża część Twojego życia nie? Co byś chciał robić, jeżeli nie mógłbyś jej wykonywać? Powiedzmy, że zamiast Andym, urodziłeś się średniej wielkości kamienicą w centrum Łodzi... Ty, jak byś się wtedy wykorzystad dla sceny? Czy może w ogóle by Cię nie interesowała scena?

- Ha, gdybym urodził się w Łodzi to prawdopodobnie też realizowałbym się w muzyce (Gościu jak widzicie zająłicie dokładnie przeczytał treść pytania, he, he, he - Necro-fucker). Potrafiłiśmy stworzyć zespół w tak małym miasteczku jakim jest Przysucha. Łódź dała by nam większe możliwości i „znajomości”. Było by po prostu łat-

twoj, no chyba żeby to była łódź rybacka, albo pijacka. No, ale umówmy się, że chodzi o Łódź, a żyjąc tam, słuchalibyśmy z pewnością **VEXATION, DEVASTATOR, IMPERATOR** czy inne **PANDEMONIUM** i równie z powodzeniem grabilibyśmy w **DAMNABLE**. Tak myślę!

Wiesz, z muzyką trzeba się po prostu urodzić i chyba bez względu na to, gdzie się urodziłeś, muzyka jest w tobie i towarzyszy ci przez całe życie. Zresztą ja się urodziłem w Opcznie, a to dawne województwo łódzkie.

- Pytałem, jakbyś się udzielał na scenie będąc kamienicą, bo już kiedyś słyszałem, że przebiegacie się za wieżowce do zdjęć **DAMNABLE**. Jak to jest mieć w środku klatkę schodową, zamiast pierstowej i dlaczego nie przebiegacie się za lasy?

- A były i takie historie. Skoro jedni przebiegają się za trolle, strzygi, pierdy, kosmitów, krokodyle, golasów, to dlaczego my nie możemy być wieżowcami. Słyszałem też o takich, co za śmierć się przebiegali i tak im zostało do końca życia!!! Wysłałem kiedyś kilka ciekawych zdjęć **DAMNABLE** do różnych zines i byliśmy poprzebiegani za m.in: wieżowce, papyrki, marchewki, tampony, piekarzy, a nawet statki (a może



łodzi???)
Do lasu lubię chodzić na grzyby w gumowcach. Nie będę się przecież przebiegał za coś do czego chodzę w gumowcach. To tak jakbym chciał za gnój się przebrać. Co ja pieprzę!!!

- Logicznie pieprzysz, co chcesz... Dżisz to rzadko kto tak logicznie pieprzy, wiesz...? Czytając Waszą biografię trudno nie zauważyć jak **DAMNABLE** intensywnie koncertuje... Wolisz koncerty, czy granie w studio i zabawy tymi wszystkimi suwakami i takie tam?

- Przez te dziesięć lat istnienia zespół zagrał około dwustu koncertów. Nie jest to dużo, ale cieszy i to. Pytasz, czy wolę koncerty, czy pracę w studio. Wiele razy mówiłem, że zarówno jedno, jak i drugie jest równie wspaniałe. Podczas koncertu masz kontakt z ludźmi, możesz obserwować ich reakcje na sztukę, którą tworzysz. Poza tym podczas koncertu doznaję czegoś, co mógłbym porównać do nirwany. Istnieje tylko muzyka, która wypełnia mnie w całości. Ciężko jest to opisać, gdyż każdy może odebrać to inaczej, a chciałbym uniknąć mylnych skojarzeń.

Studio natomiast to zupełnie inna sfera doznań. Utwory i cały materiał powstaje stopniowo. Wynurza się z niemości, co jest bardzo interesujące. Gdy nagrasz część instrumentów zastanawiasz się co będzie, gdy dograsz kolejne partie. To jak budowanie domu. Efekt końcowy, o ile jest zadowolający, potrafi dostarczyć wiele szczęścia.

- Hmm, w takim razie zdradz mi, co czujesz, kiedy grasz poza granicami swojego kraju, powiedzmy w Czechach, bo robisz to dość często, a licząc na polską publiczność macha Ci przed nosem narodowymi flagami śpiewając „Polskaaaaa Białaa Czerrrwooni”? Czujesz się wtedy kimś w rodzaju ambasadora naszego kraju, niosącego dzięk własną kulturę muzyczną, czy odczuwasz coś innego? Coś w rodzaju pewnego niesmaku, który nie pozwala Ci osiągnąć nirwany w pełni, he, he, he...

- Tak jak powiedziałem w poprzedniej odpowiedzi, koncert jest czynnem

szczególnym. Są takie koncerty z których bardzo mało pamiętam i przyznam się szczerze, że nie zawsze zauważam, co się dzieje pod sceną. Czuję wspólną więź z tymi ludźmi, wiem, że oni są tak samo, w danej chwili, potrzebni mi, jak ja im, lecz często jest to poza świadomością. Dowiaduję się później, po koncercie, że ktoś rozwinął polską flagę, że śpiewano hymn Polski między utworami itp. Uważam, że ci ludzie robią to, gdyż czują taką potrzebę, a nie dlatego, że są narodowcami. My doszukujemy się w tym podtekstów narodowych, czy politycznych, a dla nich jest to po prostu entuzjazm. (Andy, to po prostu jest śmieśzka, samo w sobie, jak na koncercie się śpiewa reperuar szalikowców. Nie poza tym-Necrofucker) W takim dziwnym kraju żyjemy i ludzie tak dziwnie tutaj reagują. Nie widziałem nigdy w Niemczech, żeby Szwedzi machali szwedzkimi flagami na przykład na koncercie REGURGITATE. Może Polacy chcą być dumni z tego że są Polakami. Zapewnimy nam jednak, że będą to powód do dumy, szczególnie na zachodzie Europy, gdzie Polak ma opinię taką jaką sam sobie przez lata wyrobił. Jak ja się czuję? Jak ambasador??? Jęblo cię Necrofucker? Jaki grwa ambasador??? Co wy tam kurwa palicie za ziele???

- ... Dobry hasz jest... Bo jak tak sobie koleś przypominam, to większa część wydawnictw DAMNABLE, to produkuje zagraniczne. W Polsce nie ma zainteresowania wśród wytwórni taką ekstremą jaką proponuje Twój zespół??

- Różnie z tym bywa. Kiedyś w ogóle nie było zainteresowania. Teraz się trochę zmieniło, ale umówmy się, mamy trend na brutalne granie, co może być powodem wzmożonego zainteresowania taką muzyką. Wytwórnice, szczególnie te polskie, to w większości firmy nastawione na zysk, a nie promocję muzyki. Nie ma się zresztą co dziwić, czasy są ciężkie, a żyć trzeba. Nowe CD wyda w Polsce w postaci kasety licencyjnej „MAD LION” REC.. Przemek zawsze stawał na ekstremalne dźwięki i kilka razy naprawdę nam pomógł, co skłoniło nas do oddania mu tego materiału. Zrobimy to po koleżeńsku i mam nadzieję, że obie strony będą zadowolone.

- Chyba że jesteście pazerni na walutę, co? Ile Ty - Andrzej Pakos - zarobiłeś szmalu na poprzedniej płycie DAMNABLE? Myślisz, że mógłbyś na obecną chwilę wyżyć z grania muzy? Na ile to jest realne w Polsce z taką muzyką jaką gracie?

- Jaja sobie ze mnie robisz? Za „Futuristic...” dostałem kilka marnych kopii tego CD i to był mój zarobek. Nieco inaczej sprawa wygląda z „Completely Devoted”. Dostaliśmy spory procent darmowych CD plus oczywiście tantiemy od sprzedaży płyty. Tak, czy tak, wyżyć się z tego nie da, no chyba, że będę co trzy miesiące wydawał nowe CD. Oczywiście po wydaniu „Completely Devoted” wrosną nasze wymagania koncertowe, a to tylko dlatego, że gramy już dziesięć lat, nagraliśmy trzy płyty i nie chcemy grać koncertów na tych samych warunkach co osiem lat temu. Wkładamy dużo pracy w zespół i jeśli ja i zespół nie weźmiemy kasy za tą pracę, to zrobi to kto inny. Nie są to jednak sumy astronomiczne, a nawet takie, które pozwalaliby żyć z muzyki i koncertów. W tym kraju jest to mało realne, co nie oznacza, że nie możliwe.

- Jak się wydaje płyty w Andorze? Garsz szczegółów techn. poproszę, bo chyba zdajesz sobie sprawę, że przeciętny metalowiec, to nawet nie za bardzo wie, gdzie jest taka Andorra...

- Tak, to jest ciekawostka wydać split 7”ep w Andorze. Nam się udało i to mnie cieszy. Andorra to małe księstwo pomiędzy Francją i Hiszpanią (wydawało by się, że nieco dalej, prawda???) . Poszukiwaliśmy wydawcy naszych dwóch utworów i w ten sposób trafiliśmy do Mike’a z „FLESHFEAST” PROD. z Hiszpanii. On nadał całą sprawę Joseph’owi z „VOLLIACK ROCK” PROD. i tak znaleźliśmy wydawcę w Andorze. Nie słyszałem wcześniej o tej firmie, ale uznaliśmy za ciekawy fakt wydania czarnego krążka w takim państwie i zgodziliśmy się na ich warunki. Split 7”ep DAMNABLE/MIXOMATOSIS ukazał się w sierpniu 2001 i nawet mam jeszcze kilka sztuk

na sprzedaż tego krążka. Zainteresowanych proszę o kontakt.

- Tak jak już dotknęliśmy kwestii „przeciętny metalowiec”. Ty obserwujesz od lat scenę metalową z pewnego dystansu - raz jesteś bliżej, raz dalej... Powiedz mi, czy widzisz jakieś różnice w zachowaniu i światopoglądzie dawnych fanów ostrego grzańka a ich dzisiejszych następców wychowanych już na oficjalnym „THRASH EM ALL”, „MORBID NOIZZ” i tym podobnych „MYSTICACH”?

- Obecny „przeciętny metalowiec” nie ma zbyt szerokiego pojęcia o muzyce. To co zna, lubi, szanuje i kocha to zespoły o których przeczyta (ewentualnie usłyszy na kompilacyjnym CD) w czasopiśmie, które wymienileś. Mało tego „przeciętny metalowiec” nie ma nawet swojego gustu, tylko polyka całą tą papkę, którą serwują mu gazety i należące do tych samych ludzi wytwórnice. Wytwórnice wydają płyty, czasopisma odpowiednio reklamują i recenzują, a „przeciętny metalowiec” kupuje i wszyscy są szczęśliwi.

Mnie to rozpiezdala i dziwi, jak ten kraj potrafił sprytnie ludzi wychować. Najbardziej poczytne europejskie magazyny jak angielski „TERRORIZER”, czy niemieckie „LEGACY” czy „ABLAZE”, to pisma niezależne, nie wspierające żadnych wytwórni, przez co obiektywne.

A w Polsce „THRASH EM ALL” = „EMPIRE” REC. = „MASSIVE MANAGEMENT”; „MORBID NOIZZ” = „MORBID NOIZZ” REC.; „MYSTIC” mag = „MYSTIC” REC., czy to nie dziwne? Jedni plują na drugich i na odwrót. Jeden wielki syf i prywata. A „przeciętny metalowiec” i tak wszystko wciąga nosem. On nie wie, że na świecie są takie zespoły jak MACHETAZO, VOMIT REMNANTS, CONTRASTIC, PANTALONES ABAJO MARINERO, PRIMITIVE BRUTALITY czy WADGE, bo niby skąd ma o tym wiedzieć, skoro media podają mu tylko to, co same produkują. Szkoda słów.

Dodam tylko, że kiedyś aby zdobyć informacje o zespołach, trzeba było dotrzeć do zines, przeczytać, pojechać do najbardziej oświeconych do Garwolina, czy Szczecina i przegrać muzykę akurat tego, co się spodobało. To była ciężka dola, ale eliminowała tych cienkich, zarówno słuchaczy jak i zespoły.

- Czy ta cała scena jest jeszcze niezależna? To jest pytanie... Wiesz, łatwo „zgnieć” gdzieś taki drobiazg, wkładając całą swą energię w kryształowe brzmienie, kolorowe strony swojego pisma wydanego w profesjonalnej drukarni... Czy uważasz, że VADER jest niezależnym, nie komercyjnym zespołem? Czy taki „THRASH EM ALL” proponuje ludziom coś jeszcze niż tylko kupno koszulek ich ulubionych kapel. Słowem - czy niezależna scena jest jeszcze buntem, czy też kolejnym interesem dobrym dla paru gości?

- Wiesz co, nie mnie to oceniać. Ja robię swoje od lat i staram się to robić w miarę możliwości najlepiej. Uważam, że nadal jestem niezależny, gdyż tworzę to, co chcę i piszę o tym, o czym chcę. Jedynie co mnie uzależnia to kasa. Niestety bez niej zespół nie może istnieć. Komplet strun to 30 zł, dobra gitara to 2000 zł, dobry wzmacniacz to 4000 zł, samochód na koncerty to 10 000 zł, a litr benzyny to 3 zł. Jeśli pojedę na koncert to nie pójde do pracy. Jak nie pójde do pracy nie będę miał szmalu na strunie, nie będę miał strun, nie zrobię muzyki. Wynika z tego, że muszę wziąć tyle kasy za koncert, aby się utrzymać i kupić potrzebne mi rzeczy. I niech mnie chuj

strzeli jak nie mam racji. Pytasz o VADER. Wszyscy pieprzą, że to komercja. Gówno, nie komercja. Ludzie chcą oglądać ich na koncertach, a VADER chce grać, więc przez 200 dni w roku są na trasie (to przykład). Biorą za to kasę i wcale się nie dziwią, bo z czegoś trzeba żyć. Chciałbym wiedzieć miny tych wszystkich plujących na VADER oraz ich ciężką pracę, którzy przez 200 dni w roku przebywali by poza domem z dala od swoich bliskich i rodzin. Ciekawe ilu by na to poszło. Zespół to ciężka praca i wiele poświęceń i nie nam oceniać, czy to co robi jest niezależne, czy zależne. Może dla nich, to co robią jest jak najbar-

gdybyś zobaczył NUN SLAUGHTER w EM-PiKu, na press tour, to przestałbyś słuchać ich niewątpliwie wartościowej muzyki???

- Nie, ale tak się składa Stary i to nie wiem dlaczego, że zespoły, które są warte tego, aby ich wytwórnica zafundowała im takie atrakcje jak press tour... grają tak jakby mniej „wartościowo”, niż na typowo podziemnych wydawnictwach, czy wcześniejszych krążkach za które tak je kochamy...

- Pomyśl, co jest ważniejsze, czy muzyka, czy sposób w jaki wytwórnice ją promują? Wyobraź sobie sytuację, gdy NUN SLAUGHTER reklamuje się w „Rowerze Błażeja”...

- Nie, kurwa nie mogę...

- .. A pod żadnym pozorem nie robi tego Enrique Iglesias. Czy wtedy słuchasz boskiego Enrique, gdyż jest undergroundowy??? Czy w ogóle tak komercyjne posunięcia są jakimkolwiek odnośnikiem oddania zespołu dla sceny??? (Nie wiem, czy



dziej właściwe, więc niech robią to dalej. To tylko ich sprawa. Co do „THRASH EM ALL” to wypowiedziałem się powyżej i jak do tej pory zdania nie zmieniłem.

- Bardzo dobrze, bo to by źle świadczyło o moim zine - tu mówię jedno, pytanie dalej drugie, he, he, he... Starasz się promować DAMNABLE jak tylko możesz... Czy wyczuwasz przy tym, że są jednak pewne granice reklamy? Zobaczę Cię kiedyś w „Rowerze Błażeja” hmmm? Dasz mi autograf jak będziesz miał z DAMNABLE press tour w EMPIKACH? Odbierzesz „Frydryka” i będziesz reklamował następne płyty DAMNABLE jako „arcydzieła sztuki” nagrane przez „mistrzów gatunku”?

- Powiem Ci tak. A co było by gdyby na przykład SARCOFAGO, MORTCIAN, CRYPTOPHY, NUN SLAUGHTER, INCANTATION, czy CEPHALIC CARNAGE zaczęli promować się w „Rowerze Błażeja, lub mieli press tour po EMPIKach...

- Odczulbyś coś w rodzaju nie-smak, zwłaszcza w przypadku „Roweru Błażeja”...

-... Okazało by się, że wymogi undergroundu są takie, że trzeba się w ten sposób promować, a kto tego nie robi po prostu umiera (w przenośni oczywiście). Czy

dla sceny, mogą być jakimś odnośnikiem oddania dla kasy - Necrofucker)

Jeśli sytuacja wymagała by tego, a promocja była by skuteczna, to zapewne zdecydowalibyśmy się na taki krok i nie bałbym się krytyki, skoro byłbym pewny swego i swojej sztuki. Tylko błąden przestaje szanować swój zespół z takiego błędnego powodu jakim jest promocja (zdrowa promocja) w uczciwych i obiektywnych mediach.

- I widzisz, kurwa, tu pojawia się taki problem, na ile oficjalne media są w stosunku do muzyki metalowej „uczciwe i obiektywne”. A już „Rower Błażeja”, to też kurwa przestań... Chyba nic w naszym kraju nie szkodzi ogólnie pojętej scenie metalowej bardziej niż media, budujące jej wizerunek na użytek szarych zjadaczy kartofli i kielbas... Czy słyszałeś w mediach jeden głos że zabójstwo w Rudzie Śl. NIE BYŁO inspirowane muzyką grupy KAT? Zostawmy to na inną okazję. Ty, ale press tour, to przede wszystkim podpisywanie płytek, a Ty w zasadzie nie chcesz dawać autografów swoim fanom?

- Bo oni nie chcą dawać mi autografów. Zresztą po chuj komuś mój autograf?

- Chuj ich tam wie, do czego. Lepiej nawet nie myśleć... he, he, he... W jaki sposób jest związana z DAMNABLE, ANTIGAMA? Podobna Ci się ich granie? Bo widzę sporo koncertujące wspólnie...

- Związana to nie jest w żaden sposób, po prostu dobrze się ze sobą rozumiemy. Mamy wspólną salę prób, oni pomogli nam użycza

antigama

Powiem Wam, że robi się moda na brutalne granie w Polsce. A raczej ta moda dotarła ostatnio do naszego kraju. Zatem coraz niechętniej słucham nowych kapel łupiąco miażdżących, które jakże wspaniale podniecają teraz młodzież. ANTIGAMA jest jednym z wyjątków, choć kiedy dostałem od Andiego z DMNABLE ich „Sweet Little Single” nic na to nie wskazywało. Byłem za bardzo pijany. ANTIGAMA tworzy ekipa starych wyjadusów, którzy z niejednej łufy trawę palili i pili wódkę z rzeczy, które przyprowadzają młodzież o ciarki. Poza tym sporo grali, robili ziny i tworzyli scenę w okresie jej PRL-owskiej świetności. Poczytajcie i zobaczcie jak się chłopaکی znaleźli w dzisiejszych czasach.

- Witaj Sebastian. Jesteście dopiero na początku swojej drogi zwanej ANTIGAMA. Chciałbym, abyś przedstawił zespół tym, którzy nie mieli jeszcze styczności z Waszą twórczością.

- Cześć Pantalones!! ANTIGAMA to zespół, który powstał w grudniu 2000 roku, więc stosunkowo niedawno. Udało się nam do tej pory zagrać trochę fajnych koncertów oraz zarejestrować pełnominutowy materiał, który prawdopodobnie niebawem zostanie wydany. Jak widzisz, w bardzo krótkim czasie udało nam się osiągnąć całkiem sporo, mam nadzieję, że tak pozostanie. Bardzo istotnym faktem okazała się tu pomoc i wiara w nas kilku zaprzyjaźnionych person, takich jak Andy z DAMNABLE - znasz go??

- W zespole udziela się czterech ludzi i nie są to nowicjusze. Powiedz, w jakich zespołach udzielają się członkowie ANTIGAMA i przedstaw krótko ich życiorysy muzyczne.

- A więc tak... Może zacznij od Łukasza, który przez wielu jest kojarzony ze SPARAGMOS. W ANTIGAMA jest on wokalistą, pisze też część tekstów. Oprócz tego ma swój elektroniczny projekt o nazwie IN. Maciek Maciora nasz basista gra w 666 zespołach, wymienię tylko kilka z nich STARZY SINGERS, PUSTOSTATOR, BAABA, MAŁY SZU... to tylko mała część projektów w których bierze udział. Oprócz tego pisze nam teksty, robi grafikę, jest ogólnie bardzo zajęty facetem i nie wiem, czy jeszcze będzie z nami grał, bo ostatnio przebąkiwał, że odchodzi. Sivy to persona, która gra wszędzie gdzie tylko można. On jest pierdolnięty na punkcie bębnow i gra tak wiele gatunków muzycznych, że aż głowa boli. Grywa między innymi w ANTIGAMA, DAMNABLE, SPARAGMOS, MONEV, ELASTIK PLASTIK, MIASSMA i cholera wie gdzie jeszcze. Poza tym poświęca się sztuce tatuażu, co bardzo widać na nim całym. Ja z kolei gram w ANTIGAMA na gitarze i zajmuję się generalnie zespołem. Dawno, awno temu grałem w takich zespołach jak BUNKIER, DISSECTION, DIFFERENT STATE, GARDEN OF WORM, prowadziłem też dość popularnego zina, który nazywał się „REGURGITATOR”. To chyba tyle jeśli chodzi o życiorysy. Staramy się grać cały czas.

- Właśnie Sivy i Lucas przez starszych słuchaczy mogą być kojarzeni z współpracą ze SPARAGMOS. Zespół ten nie cieszył się kiedyś dobrą reputacją w podziemiu. Nie boisz się, że to fatum może, w tej sytuacji dotknąć ANTIGAMY???

A Ty nie obawiasz się, że ze względu na to, że Sivy gra w SPARAGMOS ludzie olejają DAMNABLE?! Chyba raczej masz to w dupie - prawda? Ja też. Mnie nie interesuje SPARAGMOS, ani to, jaką oni mają, lub mieli reputację... ANTIGAMA to zupełnie inny zespół, inna muzyka i inni ludzie. W tej kapeli nie ma miejsca na fochy, gwiazdorę i tym podobne pierdoly. Proponuję przyjść na koncert, pogadać, posłuchać muzyki, żeby zweryfikować swą opinię na temat jej poszczególnych członków. Jeżeli ktoś był kiedyś uznawany za gwiaz-

jąc dużo sprzętu do studia, my pomagamy im i zatławiamy koncerty. Uważam, że tak właśnie powinna wyglądać zdrowa współpraca między zespołami. Gitarzysta ANTIGAMY Sebastian siedzi właśnie u mnie i czyta o jakimś pierdolonym zamachu w nowym numerze „NEWSWEEKA”. Zrobiłem mu nawet kawę i słuchamy nowego genialnego CD CEREBRAL TURBULENCY. Tak nas grwa związało.

- Ej, patrz na tytuły numerów z Waszej nowej płyty i nie widzę wśród nich ani jednego, sugerującego ulubione przez fanów gore-owe motywy. Nie wzięło Cię mięcho spadające z niebios w okolicach WTC w Stanach? Powiedz mi, jak jako telewizywi podobaby Ci się te obrazki samolotów wpierdalających się w bloki? Wiesz już o jakichś grindowych wydawnictwach, które na okładkach mają fotki z tej akcji???

- Wiesz przecież dobrze, że ni-

daliśmy ani jednej kopii tego CD dotychczas, gdyż nikt tego nie chce nawet za darmo. Nie mogę ci powiedzieć jakie są reakcje ludzi, gdyż nikt tego nie chce posłuchać. Ogólnie to największy syf na tym ziemskim padole.

- Toś sobie narobił, teraz ani chybi się zainteresują... A myślisz, że doczekasz się czasów, kiedy ktoś wyda tak modny tribute dla DAMNABLE? Trzy zespoły, które koniecznie chciałbyś, żeby zagrały Wasze numery...

- No wiesz, zapewne było by miło, ale nie to jest mój cel życiowy i ogólnie nie dążę do tego. Jest wiele bardzo wartościowych zespołów, które mogłyby nagrać cover DAMNABLE. Mamy bardzo dużo przyjaciół



gdy nie „śpiewaliśmy” o flakach, krwi, śmierci i tym podobnych bzdetach. Utwory na „Completely Devoted” traktują o problemach społecznych, ekologii, pieprzonych mass mediach serwujących nam brutalne bzdury. Są utwory o muzyce i jej niewyczerpanych możliwościach, a nawet o reinkarnacji. Jednym, lub czterema słowami - dla każdego coś dobrego. Oglądając wypadki z 11-tego września czulem złość, zwykłą złość, że takie państwo jak USA nie potrafiło obronić się przed takim atakiem armii popaprapanych bekartów.

- Ty, uważaj, bo posadzą Cię o rasizm.

- Widok nie był zbyt ciekawy. Biorąc pod uwagę fakt, że sami kiedyś przebierałymi się za wieżowce.

- Jasne...Dobra - Panie Gitarzysto DAMNABLE - jak byś zareklamował funkcjonariuszom UOP, którzy być może czytają w tej chwili ten wywiad „Completely Devoted”? Pamiętaj że to kurwa przeważnie chrześcijanie...

- Jest to najgorszy, jaki do tej pory udało nam się nagrać materiał. Utwory są do dupy (nie obrażając Szkieletoła), wokal brzmi jak pierdzenie, gitary bardzo podobnie. Nie nagrywaliśmy w ogóle perkusji, nie sprze-

na całym świecie w zespołach i gdyby oni nagrali nasze covery to było by to dla nas wspaniale doświadczenie.

- No to powodzenia z DAMNABLE Starsy...

- Dzięki za czas i miejsce w „DAILY HORROR”. Pozdrawiam wszystkich czytelników tego pismka. Wiem, że trafia ono w odpowiednie ręce ludzi myślących i dlatego mogłem sobie miejscami pozwolić na takie, a nie inne odpowiedzi. Wszystkich zainteresowanych muzyką DAMNABLE (o ile tacy będą po tym wywiadzie) zapraszam do korespondencji. Mamy na zbyciu 7”ep, CD i koszulki.

ANDRZEJ PAKOS, ul. ARMIJ KRAJOWEJ 20, 26-400 PRZYSUCHA, POLAND, e-mail: damnableandy@wp.pl

Trening dla szarych komórek:
Zadanie 1.

Zgadnijcie, jak nazywała się w 1988 roku ulica na której mieszkał Andy.

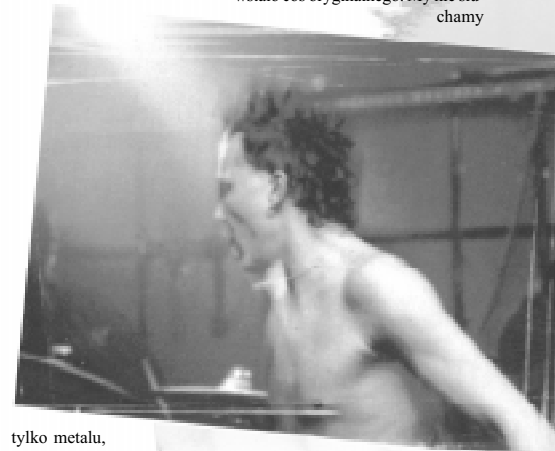
dora, nie oznacza, że nim istotnie był, no bo na jakiej podstawie ludzie wyciągają owe wnioski?? Zresztą co to znaczy w tym kraju być gwiazdorem metalu, ha, ha ?? Znam większych którzy trzęsą „sceną” obecnie

- Jesteście świeżo po ukończeniu płyty „Everything Is Normal”. Poproszę o szczegóły.

- Już nie tak bardzo świeżo... Płyte nagraliśmy w maju, a więc jeszcze przed Wami - pamiętasz? Materiał to pół godziny bezkompromisowej, ostrej i pokreconej muzyki. Zawiera dziewięć naszych kawałków + cover starej SIEKIERY - „Fala”. Płyte nagraliśmy w „Kokszoman” Studio, bo tam najczęściej przebywamy, tam gramy próby, tam jest nasz „drugi dom”, ha, ha, ha.

- Na płycie znajduje się 30 minut muzyki, którą można określić jako grind core. Jest to jednak pojęcie zbyt ogólne, gdyż w Waszej muzyce słychać wpływy industrial, punk czy psychodelic rock. Dlaczego właśnie taki mariaż???

- Chyba dlatego, że każdy z nas jest otwarty na inną muzykę, uczy się grać inną muzykę i próbuje przemycić to, co najlepsze by powstało coś oryginalnego. My nie słuchamy



tylko metalu, ja bym zwariował gdyby tak było. Cofnąłbym się do wieku 15 lat kiedy właśnie byłem tam ograniczony, wiesz: metal i chuj... Staramy się po prostu rozwijać, a że jesteśmy już starzy i nie chodzimy do szkoły pozostała nam edukacja muzyczna, która tu i ówdzie zwie się pasją.

- W wyniku tego mamy muzykę trudną do sklasyfikowania, mocno zakreconą i przesiąkniętą zielskiem. Taki zestaw jest wciąż ciężki w odbiorze dla przeciętnego słuchacza, a co za tym idzie, ogranicza krąg swoich odbiorców. Nie boisz się, że pomimo Waszej ciężkiej pracy, Wasz trud nie zostanie należycie doceniony?

- Oczywiście że tak... Bardziej bym chciał, żeby dużo ludzi miało okazję do zapoznania się z naszą muzyką. Niestety wiele czynników sprawia, że jest to niemożliwe. Cieszy mnie natomiast fakt, że są ludzie dla których to co gramy jest super. Zresztą Ty chyba masz na ten temat więcej do powiedzenia, bo widziałeś nas już parę razy na żywo i mogłeś obserwować reakcję ludzi na naszych koncertach. Poza tym sam mówiłeś, że nasza muzyka będzie miała dużo lepszy odzew za granicą, więc sam wiesz jak to wygląda. Najważniejszą sprawą jest to, że największą frajdę mamy my, czyli zespół. Jeśli to, co robimy sprawia nam przyjemność i dobrze się z tym czujemy - to liczy się najbardziej.

- Pomimo tego gracie koncerty zarówno dla sceny crust-punk, jak i death-grind, a nawet death metal. Powiedz, która scena jest Ci bliższa i dlaczego?

- Wszystkie sceny w jakiś tam sposób są mi bliskie, dzięki ludziom, którzy organizują nam koncerty w różnych miejscach, mamy okazję do zaprezentowania się dla szerokiego spektrum publiczności. Fajnie, że są to crustowcy, grindowcy, death metalowcy, to właśnie elastyczność naszego zespołu sprawia, że lubią nas różni ludzie. Moim zdaniem to jest super i bardzo bym chciał aby było tak dalej. Nasza sytuacja przypomina mi działalność takich grup jak np: BRUTAL TRUTH, PIG DESTROYER lub CEPHALIC CARNAGE, którzy również grali (i grają) dla mieszanej publiki.

- Jednak musisz przyznać, że obecnie granice pomiędzy gatunkami wyżej wymienionymi nieco się zatębia, czego przykładem mogą być zespoły typu WADGE, CEPHALIC CARNAGE, AGORAPHOBIC NOSEBLEED czy VIRULENCE, jak myślisz, czy ludzie szukają czegoś nowego, czy po prostu są coraz bardziej otwarci na muzykę, przez co wprowadzają elementy innej muzyki do swojej twórczości???

- I jedno i drugie. Są bardziej otwarci, nie są „hermetyczni”, nie chcą przyporządkować swej twórczości do określonego stylu, gatunku czy jak to zwal. Po drugie, nie boją się czegoś co zwie się eksperymentem albo inaczej rozwojem. Przykładem tego są między innymi zespoły, które wymieniliśmy, a które są mi mniej, lub bardziej bliskie. Na szczęście oprócz zespołów jest też coraz więcej ludzi którzy nie boją się wydawać tego typu muzyki, wielu z nich robi to od dawna z powodzeniem. Oczywiście mam tu na myśli głównie zachodnie wytwórnie, ale nie tylko. W Polsce też zaczyna być lepiej. Bądźmy dobrej myśli!!!

- Skoro jesteście już przy różnych odmianach muzyki, to powiedz mi, jakiej muzyki nigdy nie będziesz słuchał i dlaczego?

- O kurwa, trudne pytanie... Wiesz co, odpowiem Ci inaczej: moim zdaniem muzyka dzieła się na dobrą i złą. Zła to taka, która mi się nie podoba i za żadne skarby nie będę jej słuchał, ale nie będę tu również przytaczał jakichś przykładów, ponieważ mogę tym zasnąć na przykład Ciebie, pozostałych redaktorów „DAILY HORROR” lub czytelnika. Jest mnóstwo wspaniałej muzyki na naszym padole, jak rów -

- W Polsce chyba ciężko będzie znaleźć wydawcę. Nasz kraj nie jest chyba zbyt podatnym gruntem do zaszczepienia takiego odłamu muzycznego. Jak myślisz dlaczego???

- Myślę, że jest w Polsce trochę ludzi, którzy słuchają tego typu muzyki, niektórzy nawet coś tam wydają. Na to wszystko wpływa bardzo wiele czynników, takich jak odwieczny problem finansowy wydawców, wiesz o co chodzi... Każdy chce wydawać, ale nie ma nawet kasy na elementarną promocję. Wielu wydawców utylizuje swoje rzeczy na zachodzie, gdzie popyt na tego typu rzeczy jest znacznie większy. Wielu z nich daje sobie jakoś radę, ale jest też full amatory. Pod tym względem scena grind, crust, power violence jest moim zdaniem dużo silniejsza od sceny metalowej. Skoro twierdzisz, że nasz kraj nie jest zbyt podatnym gruntem na wydawanie muzyki in-

zyce. Mimo tego, że jest kompletnie inaczej niż kiedyś, uważam, że jest super, a nawet lepiej. Teraz mam przynajmniej możliwość do popchnięcia swej muzyki dalej, wydania tego gdzieś, konfrontacji tego co robię z większą ilością ludzi na całym świecie. Myślę, że odczuwasz to wszystko podobnie, prawda? Zresztą to, że w tym momencie prowadzimy sobie tą dysputę na łamach bardzo dobrego magazynu, świadczy o tym, że są jeszcze w tym kraju ludzie tacy jak Ty, którym wciąż się chce w to bawić - i o to chodzi.

- Skoro już jesteście przy starociach, to słyszałem coś o płycie poświęconej twórczości punkowej grupy **SIEKIERA**. Czym jest dla Ciebie ten zespół i dlaczego właśnie cover **SIEKIERY** znajduje się na „Everything...”?

- Cover **SIEKIERY** znajduje się na naszej płycie z bardzo oczywistego powodu: po prostu tego chcieliśmy! **SIEKIERA**, to zespół, który moim zdaniem zapoczątkował erę grania ostrej muzyki w tym kraju - nie żaden tam **IMPERATOR**... Bardzo ostro jak na tamte czasy (1984) muzyka, bardzo ostro jak na tamte niespokojne czasy teksty - bardzo apokaliptyczne, aktualne po dziś dzień... Niestety, oprócz składaka „Fala” na którym znajdowały się ich dwa kawałki, nic oficjalnie po nich nie pozostało. Krają po kraju kilka ich amatorsko zarejestrowanych koncertów, bardzo podejnie jakości + zarejestrowane w amatorskich warunkach demo „Summer '84”. Posiadamy te materiały i do tej pory robimy one na nas wrażenie. Biorąc pod uwagę czasy w których powstały, sprzęt na którym zostały zarejestrowane jestem pod wrażeniem determinacji tych lu-

sytuacja może kolidować z koncertami i próbami **DAMNABLE** ?? Mógłbym Ci zadać to samo pytanie i czekać aż z niego wybrniesz, he, he...

Wiesz, jak to jest z Siwym... Myślę, że nikt z nas nie będzie miał żadnych problemów dopóki będziemy się starali wszystkie nasze plany ułożyć w taki sposób, by nie szkodzić sobie nawzajem. Zresztą to wszystko i tak zależy od Siwasa i to właśnie jemu powinienem zadać to pytanie. Mam nadzieję, że uda nam się jeszcze nie raz zagrać wspólną trasę i wtedy mamy rozwiązanie tego problemu. Zobaczymy jak to będzie w przyszłości.

- A co na to Bruce Lee? Co oznacza dla Ciebie to nazwisko?

- Ciężko Ci będzie w to uwierzyć, ale właśnie w tej chwili słucham soundtracku do „Wejścia Smoka”, ha, ha, ha... Kim jest dla mnie Bruce Lee? Jak byłem dzieckiem był moim idolem, w tej chwili mogę powiedzieć, że pozostał mi głęboki szacunek i sentyment do tego człowieka. Mam jego wszystkie filmy, soundtracki, książki etc. Jeśli chodzi o poziom ak-

nej niż black metal w tym momencie sam sobie dałeś odpowiedź na temat kondycji wydawniczej i intelektualnej rodzimych „wydawców”.

- Polska to chyba w ogóle dziwny kraj i dziwni ludzie?

- Nie pytaj mnie o takie rzeczy... Gadaliśmy o tym setki razy, nie pamiętasz? Mieszkając w takim dużym mieście jak Warszawa stykasz się od rana do wieczora z przykładami wspaniałej polskiej gospodarki, wspaniałej polskiej uprzejmości, radości na twarzach ludzi, wielkiego bogactwa (szczególnie bogactwa językowego), kultury i tym podobnej maści gównien. Ja staram się być najdalej jak tylko mogę od tego wszystkiego, w ogóle generalnie, ja słabo lubię ludzi... Jak patrzę w TV na jakąś uśmiechniętą polską lalę, która mówi, że ona to „kocha wszystkich ludzi” to mnie kurwa ogarna pusty śmiech. Wszyscy się bardzo kochamy, a najbardziej kocha nas Polski rząd i Polski kościół.

- Kiedyś, kilkanaście lat temu system w Polsce był chory, lecz ludzie w undergroundzie jakby bardziej oddani sprawie. Jak wspominasz czasy „REGURGITATED” zine i **DISSECTION**?

- Kilkanaście lat temu nie miałeś w głowie systemu, bo szczerze mówiąc gówno Cię to obchodziło, a mamusia, tatuś, babcia, dziadek dawali Ci kaskę, żarło i opierunek. Teraz już tak nie jest i sam musisz zadbać o swą dupę w jakikolwiek sposób. To co kreciło cię najbardziej to nieskrępowana działalność w tzw. undergroundzie, który był rzeczywiście kompletnie inny od tego jaki jest dzisiaj. Czasy owe wspominał bardzo mile, mnóstwo koncertów z różnymi ludźmi, którzy obecnie są „tuzami sceny”, kiedyś tak bardzo do nas podobni. Dzisiaj krąco ino od tych osób z którymi było się wówczas w kontakcie. Jedni pomierali, inni są w cieniu ale wciąż bardzo aktywni - sami dla siebie i dla najbliższych przyjaciół. Jeszcze inni zastąpili swe oddanie dla sceny na rzecz domowych pleszyszy - wiesz, żona, dzieci etc. Ludzie są różni - kwadratowi i podłużni... Ja wciąż staram się coś tam robić, rozwijać i poświęcać czas temu co kocham najbardziej - mu-

dzi... Dlatego właśnie nagraliśmy „Fale”, bo wiem, że Tomasz Adamski - człowiek, który stworzył ten zespół, życzyłby sobie tego, aby jego kompozycje miały takie brzmienie i taką siłę wyrazu jak nasza wersja „Fali”. Planujemy zrobić cały album ze wszystkimi kawałkami **SIEKIERY** w nowych, brutalnych aranżacjach. Jest pomysł, żeby do współpracy zaprosić ludzi, którzy grali w tym zespole, między innymi Tomasza Adamskiego, ale może być to trudne ze względu na to, że jest to człowiek dość zamknięty w sobie, żyjący w swym własnym świecie jak pustelnik. Dawno przestał się zajmować muzyką i zwrócił w stronę poezji i teatru. Jednak nasi śpiedzy donieśli mu o tym i ponoć jest bardzo żywo zainteresowany pomysłem, a przede wszystkim totalnie zaskoczony, że ktoś o tym pamięta. Zobaczymy... Na pewno nie zaproszę do współpracy Budzyńskiego, bo mimo iż w **SIEKIERCE** był zająbisty, to po odejściu bardzo niepoehleбно wypowiedział się o tym zespole, a poza tym od dawna jest wyjął i niech taki pozostanie - amen. Zobaczymy co z tego wszystkiego uda się wykrzesać - sam jestem ciekaw.

- Sivy też lubi starego punka, jak również grupę **KISS**, które i Ty jesteś zwolennikiem. Świetnie się chyba rozumiecie?

- Wydaje mi się, że bardzo dobrze się rozumiemy. Razem słuchamy **SIEKIERY** i **KISSÓW**. Razem robimy kawałki **ANTIGAMY**. Razem złożyliśmy ten zespół. Razem jaramy blanty. Jedyne czego nie robimy razem to ruchanie. Oczywiście zdarzają się momenty, kiedy musimy odpocząć od swojego towarzystwa, ale to normalne w przypadku każdego człowieka. Generalnie jednak większość czasu spędzamy razem, czy to w naszej kanciapie, czy w studio tatuażu czy na jakiejś imprezie. Staraliśmy się wynieść coś pozytywnego z naszej znajomości, a tym czymś jest na przykład wspólna praca nad muzyką... Wiesz, jak to jest, zresztą z Tobą mam podobną fazę.

- Pozostając przy Waszym perkusistcie, to ponownie wrócił on też do **DAMNABLE** w którym grał już wcześniej. Nie boisz się, że może to kolidować przy koncertach albo próbach?

- Hej Pantalones, a czy Ty nie boisz się, że właśnie taka

torski, to bądźmy szczerzy - był bardzo słaby, ale w sztukach walki - nie do pobicia. nie mogę patrzeć na tych karateków z Polsatu i innych TV4, nigdy mu nie dorównają. Reasumując, był to facet niesamowicie charyzmatyczny, utalentowany, o bardzo wysokim intelekcie, ale jednocześnie tak nachalny na wiedzę i pracę, że to ostatnie doprowadziło go do zguby. Na całym świecie do tej pory jest supersterem i żywą ikoną - no bo ktoż nie zna Bruce'a Lee?

- A może poświęcić tej niezwykłej osobie jakieś utwory? Na pewno płyta by się dobrze sprzedała, chociażby w Hongkongu!!!

- Kto wie, byc może?? Grindowy Bruce Lee, ha, ha. Nie sądzisz, że był grindcore'owcem? Tak samo wymyślał, tylko że trochę w inny sposób - też miażdżył. Myślisz, że płyta dobrze by się sprzedawała w Hongkongu? Czy tam w ogóle słuchają takiej muzyki? Jak znam życie pewnie tak.

- Trzeba kończyć bo to dopiero dwudzieste pytanie. Najbliższe plany i zamierzenia???

- Najbliższe plany to wydanie płyty, dotarcie z nią do jak najszerzego kręgu odbiorców, koncerty, koncerty i jeszcze raz koncerty. Aha! Zapomniałbym - niedługo chcemy wydać split 7" ep z takim szerzej nieznanym polskim zespołem **DAMNABLE** - znasz go? Z tego co wiem będą tam na ich stronie dwa premierowe utwory, natomiast na naszej będzie cover **REPULSION** „Radiation Sickness” + nasz nowy numer. Myślę, że ta płytka wyjdzie (jak bóg da) na początku 2002 roku. To są nasze najbliższe plany. Poza tym mam w palanach żyć i nie zwariować za szybko, to chyba tyle.

- Jeśli chcesz coś dodać to wal śmiało!

- Tak, chcę Ci bardzo podziękować za możliwość wypowiedzenia się w paru kwestiach na łamach „DAILY HORROR” mag. Pozdrawiam również resztę redaktorów z tego chwalebno i zasłużonego dla Polski Ludowej magazynu. Jeśli ktoś jest zainteresowany zespołem **ANTIGAMA** niech śmiało do mnie pisze. **GRIND TILL GLOBAL COLLAPSE!!!!**

Pantalones Abajo Marinero.



WYŚKOKA

CORONER

TOM: Rzeczywiście nie da się podważyć tego że ewoluowaliście wraz z każdym nowym materiałem, ale mimo tego zawsze byliście bardzo charakterystyczni pod względem stylu oraz tekstów uważanych za bardzo „czyste”. Czy mimo tego że już nie istniecie udało wam się nagrać ten „perfekcyjny” album waszym zdaniem?

A oto pierwsi przedstawiciele Szwajcarii w naszej broszurce. Zapytacie dlaczego nie **CELTIC FROST** tylko **CORONER**? Wyjaśniam, że dotarcie do Pana T. G. Warriora jest bardzo trudne ponieważ pan ten jest bardzo zaabsorbowany swoim projektem **APOLLYON SUN**, w którym zresztą zatrudnia na etacie perkusisty Marcusa Edelmana (alias Marquis Marky za czasów **CORONER**) i o **CELTIC FROST** powiedział już chyba wszystko no a ja z kolei nie bardzo byłem zainteresowany aby robić view o **APOLLYON** bo to muzyka nie w moim typie. Jakoś udało mi się dotrzeć do Marcusa no i wyrwać od niego kilka odpowiedzi które znajdziecie poniżej.

TOM: Ukłony Markizie Mark od hrabiostwa z „DAILY HORROR”. Mam do Markiza kilka pytań czy może my zacząć?

MARCUS: Kłaniam się również i czekam na pierwsze pytanie...

TOM: Jak z perspektywy czasu oceniasz swoją pracę i wkład w **CORONER**?

MARCUS: **CORONER** to byłem Ja, Ron i Tommy tak więc będę tu mówił za cały zespół ponieważ sam niczego bym nie stworzył w takiej postaci jaką znacie - **CORONER**. Muzyką zajmowali się przede wszystkim Ron i Tommy. A ja pisałem teksty i robiłem otoczkę graficzną. W sumie dawało to przynajmniej tak mnie się wydaje muzykę wysoko gatunkową z pewną dozą różnych eksperymentów....coś takiego nieprzeciętnego.

TOM: *Tak to prawda, że Wasza muzyka była nietuzinkowa i wiele osób uważa że ogólnie byliście kapelą bardzo nie docenioną i zasługującą na większy respekt przynajmniej ze strony wytwórni. Czy oprócz „NOISE” Rec., w którym nagrywaliście od początku do końca mieliście inne propozycje?*

MARCUS: Doceniona prawdopodobnie była przynajmniej ze strony odbiorców, ale ze strony wytwórni płytowych na pewno nie. Oprócz „NOISE” nikt nigdy nie złożył nam propozycji nagrania krążka, być może dlatego iż nasz muzyka zmieniała się z płyty na płytę w dość znacznym stopniu i oni chyba bali się ryzyka związanego z późniejszym promowaniem. „NOISE” w zasadzie położył **CORONER** na łopatkach, ponieważ mieli bardzo ograniczone fundusze na promocję, szczególnie poza granicami Niemiec, przez co z płyty na płytę malała sprzedaż, aż w końcu nie było z czego finansować dalszej egzystencji naszej kapeli. Niestety pieniądze to bardzo ważny aspekt w muzyce, może ważniejszy niż ona sama!!!

MARCUS: Gdybyśmy nadal grali prawdopodobnie nie mielibyśmy tego tzw. „perfekcyjnego” albumu ponieważ cały czas szukalibyśmy czegoś nowego, ale z perspektywy czasu wg. Mnie najlepszy jest lp „Grin”, oraz ostatni, częściowo kompilacyjny pt: „Coroner”. Tak, te najbardziej odpowiadają mi pod względem muzycznym i brzmieniowym. Jeśli chodzi o tematykę tekstów to czerpałem pomysły z dnia codziennego, książek, filmów i szczerze mówiąc nigdy nie odczuwałem potrzeby wstawiania słów wulgarnych, co jest relatywnie bardzo proste. Ale tak naprawdę moim zamiarem nie było tworzenie „czystych” tekstów, tak po prostu wyszło samo z siebie, choć na tle innych kapel może sprawiać to takie wrażenie.

TOM: Wymień Twój ulubiony numer, który najbardziej wzbudzał w Tobie chęć dowalenia w gary.

MARCUS: Praktycznie cały lp „Grin” i kawałek „Last Entertainment” którego niestety nigdy nie graliśmy na

WYWIĄTY

żywo!

TOM: *Okey zahaczmy jeszcze o moment powstania **CORONER**.*

MARCUS: Zurich 1984. Ron i Tommy mieli taką tam kapelkę ale nie do końca rozumieli się z pozostałymi kolesiami i tak jakoś na siebie natrafiliśmy co w Szwajcarii, kraju w którym była i jest naprawdę niewielka scena metalowa nie było takie trudne. no i założyliśmy **CORONER**.

TOM: *Jak wiadomo obecnie udzielasz się w **APOLLYON SUN**, zespole Toma Warriora z ex-**CELTIC FROST**. Czy masz podobne zadania jak w **CORONER**?*

MARCUS: Tak to prawda, że znów dobębniam do wokalu Toma jak za czasów naszego demo „Death Cult”. W **APOLLYON SUN** jednakże nie zajmuję się pisaniem, ponieważ teksty Toma są absolutnie genialne i nie ma potrzeby abym dorzucał tam swoje trzy grosze natomiast oprawa graficzna jest mojego autorstwa.

TOM: *Co powiesz na temat*

*muzyki **APOLLYON SUN**? Czy tak mógłby brzmieć np. **CORONER** gdyby grał? Ja szczerze mówiąc nie bardzo potknąłem haczyka!*

MARCUS: Ciężko jest zdefiniować muzykę **APOLLYON SUN**. Chyba najtrafniej będzie ująć to pod hasłem futurystyczny orientalizm zresztą takie też były założenia Toma. Jeśli chodzi o **CORONER** to raczej na pewno nie poszlibyśmy w takim kierunku, ponieważ reszta zespołu na pewno nie zgodziła by się na granie takich klimatów, zresztą tylko ja jeden słuchałem kiedyś muzyki elektronicznej czego

dowiodłem robiąc na naszym ostatnim longplayu remix kawałka pt „Grin”.

TOM: *Ostatnie pytanko chyba trochę retoryczne, ale.....zdzicie się jeszcze kiedyś?*

MARCUS: Na to pytanie nie jestem w stanie jednoznacznie odpowiedzieć-każdy z nas pochłonięty jest swoimi zajęciami. Ja zaangażowałem się do współpracy z **APOLLYON SUN** i podoba mi się to, Tommy gra z powodzeniem z **KREATOR**, a Ron prowadzi prywatną firmę odziedziczoną po swoim ojcu, ale nigdy nie wiadomo co nam strzeli do głowy i być może uderzymy z zaskoczenia....

TOM: *Fajnie, że udało mi się zwerbować Ciebie do udzielenia kilku odpowiedzi, życzę powodzenia we współpracy z Warriorem, a nam wszystkim aby któregoś dnia świat obiegła wiadomość o waszej reaktywacji.*

MARCUS: Wiercie w to a może myśli wasze zostaną wysłuchane....ha,ha,ha

CORONER

Wyrzygane Dupy

nowości... przemyślenia... refleksje...

PROSTA RADA

„Jesteśmy Elita prawdziwej podziemnej sceny Black metal, nie gramy koncertów, nie można nas kupić w zwykłych sklepach.” - zapewniają nas o swojej niekomercyjności i podziemności w „HORNA” zine członkowie **GONTYNA CRY**, i zaraz dodają: „Chcemy jak największej liczbie Białych ludzi zaoferować to, co tworzymy,...”. To my proponujemy sprzedawać dema w „niezwykłych” sklepach reala założonych na tej ziemi przez niemieckich Aryjczyków typowo dla Białych ludzi.

Cześć!

Wita was Redakcja „WYRZYGANE Z DUPY”! Fajnie jest gościć na łamach tak dobrego zina jak „DAILY HORROR” i nigdy im tej uprzejmości nie zapomnimy. Nawet w dupie. Ciekawe tylko ile ta redakcja wytrzyma współpracę z nami????

Do rzeczy: będziemy wam w regularnych spazmo-paralitycznych odstępach czasu rzygać z dupy różnorakie informacje, z sensem i bez sensu, aż gówna zagotują wam się w dupach. Myślimy, że to wspaniała zabawa intelektualna takie wyrzygiwanie z dupy (w.z.d.- dla ułatwienia używajmy od tej pory tego prostego skrótu), pobudzająca trzeźwe myślenie i w ogóle ze wszechmiar szlachetna inicjatywa.

z poważaniem,
red. nac.
palacz C.O.
Ścierwogówno

KUPA KUPY

Coś dla fanatyków gówna. Rosyjskie szpitale przeżywa kłopoty, zresztą tam wszystko u nich przeżywa kłopoty, tak więc niech nie zdziwi was info, że jeden z tych szpitali w ramach wypłaty zaproponował swojemu lekarzowi „kupę nawozów naturalnych” jak to ładnie nazwało radio RMF. To jest kraj! Pracujesz i gówno z tego masz!

CZEŚKI FILM

Podobno reaktywowało się kanadyjskie **BLASPHEMY**. Plotki krążą wszędzie, ale nikt nic nie wie. Przynajmniej w Kanadzie, czyli było nie było u źródła nic o tym nikt nie wie. A Kanadyjczycy najmniej.



FAJNE, NIE?
HORNA - Finlandia

OWOCNEGO SZUKANIA...

„Martwego noworodka-chiłopczyka odnaleźli dziś w kontenerze na jednym ze śmietników w Sosnowcu przechodnie. Policja poszukuje matki dziec

DALEJ JEST DALEJ ➡

Wyrzucane Dupy

ka. Dziecko znaleziono około 10.20 w kontenerze przybłokowego śmietnika przy ulicy Zamkowej. Związki były zawinięte w worek foliowy.-powiedział Jacek Pytel z zespołu prasowego śląskiej policji." Tyle Radio Tarnobrzeg, my natomiast, redakcja „WYRZUCANE Z DUPY” odetchnęliśmy wreszcie z ulgą od dziś wiedząc, że ta cholera wreszcie nauczyła się do czego u kurwy nędzy sprzątaczkę przynoszą jej te worki na śmiecie.

LEPSZE JAJA...

...są za to w popierdolonej Anglii, bo jak donosi nam to samo tarnobrzęskie radio złapano tam w Manchesterze gościa co jest podejrzany o spowodowanie śmierci kilkuset osób. I nie zajął ich biegając z chujem po ulicy i waląc przechodniów po głowach, tylko był lekarzem i wstrzykiwał swoim pacjentom heroinę. Doktorowi Haroldowi Shipmanowi na razie dojebano wyrok „K.S.” x 15, ale możliwe, że dostanie więcej kar śmierci bo te 15 było za 40 osób, a przypisuje mu się 236 wesołych heroinowych zgonów. Chłop ma szansę zostać największym seryjnym mordercą w historii!!!! Trzymamy kciuki za ten rekord!!!!

POLSKI GUINNESS???

Robek Fudali z Wrocławia zamierza chyba startować do nagrody Guinnessa, bo nagrał płytę z 40 utworami i czterema interami. Coś tu pachnie paranoją trochę...

NAPAD STULECIA???

Pięciu młodych mężczyzn uzbrojonych w kije bejsbolowe oraz noże napadło na piekarnię w Ustce. Bandyci zrabowali 40 paczków. Pały zatrzymały pięciu podejrzanych, w tym czterech nie tego, nietrzeźwych, znaczy. Za te słodkości koleisie startują od trójki na górę.

TORBA MOCZU...

Pały z Bełchatowa natomiast zatrzymały 48-latkę podejrzewaną że przez parę miechów profanował miejscowy kocioł. Mężczyznę ujęto tuż po tym jak w krucinie zostawił torebkę ze szczynami. Chłopa namierzili ministranci-konfidenci uczuleni przez proboszcza, aby sprawdzali, czy ktoś nie zostawia podejrzanych „darów” w chlewie.

TREFNA AMFA Z CZELADZI ???

A w Czeladzi w woj. śląskim pałki wykazały się drapnięciem marychy za 1,6 melona nowych. Przy okazji skonfiskowali „50 kilogramów białego proszku mogącego służyć jako domieszka do amfetaminy.”

PSY I CZYPSY.

Dwóm gówniarom (14 i 16 lat) z Piekar Śląskich zachciało się natomiast żyć i wżamały się do sklepu spożywczego. Niezmiernym sukcesem piekarskich psów będzie odład złapanie ich w wyniku „bezpośredniego pościgu” i odebranie swołoczy ośmiu paczek chipsów. Psy mają nosa na czypsy.

WSCHODNIE ROZLEWNIĘ.

Jak donosi radio u naszych wschodnich sąsiadów powstały prawdopodobnie zakłady zajmujące się rozlewaniem do różnych niewinnych opakowań po napojach czystego... spirytusu. I to jest jak najbardziej dobra wiadomość.

ZAJEBOZA!

W Polsce zajebuje się na mięso żubry, co są kurwy pod ochrona. Kilo mięsa podobno kosztuje tylko 3 złociszę - w sam raz pod „żubrówkę”!

... A W STANACH, PANIE...

A w Stanach to Panie, doszło już podobno do tego, że Arabi rozbijają się samolotami. I to jakimi!

DALEJ JEST DALEJ

SMIRNOFF

- tej kapeli w ogóle nie trzeba przedstawiać. My w „DAILY HORROR” bardzo lubimy posłuchać, a także napić się SMIRNOFFA (najlepiej łączyć obie te czynności i ruchać), dlatego ucieliśmy sobie rozmowę z inicjatorem tej paki, a zarazem ojcem chrzestnym ciechanowskiego S'THRASH YDŁA - Stanem Antośkiewiczem...

- Cześć Staszku! Czy pamiętasz kiedy ostatni raz odpowiadałeś na wiadomość dla podziemnego zina?

- Wiesz, chyba upłynęło parę lat, w tym momencie nie jestem w stanie odpowiedzieć nawet w przybliżeniu. Czas tak szybko biegnie...

- Powiedz, do jakiego zespołu/wykonawcy/wykonawczyni (!) zapalałeś pierwszą świadomą miłością? W jakich okolicznościach zrodził się ten afekt?

- Tak, pamiętam. To było wtedy, kiedy przez mikrofon z tzw. tranzystora nagrałem płytę „Wish You Were Here” PINK FLOYDÓW. Zrobiła na mnie kolosalne wrażenie; gasiłem światło i chciałem wnieść, „w środku” ich muzyki. Byłem im wierny bardzo długo, co nie znaczy, że nie słuchałem innych WIELKICH.

- A tak w ogóle czy koncert po raz pierwszy uświetniłeś swoją obecnością?

- Strasznie atakujesz resztki moich szarych komórek. Jeśli się nie mylę to była BUDKA SUFLERA u szczytu popularności (tej poprzedniej).

- SMIRNOFF, to zespół jedyny w swoim rodzaju! Pozdrawiający ziemniaki, jabłka i kielbasę pieczoną na ognisku. Stan! Kto był inicjatorem powstania grupy? Wiem, że od '85 roku gracie pod obecną - standardową nazwą. A jakie były inne, lub inna?

- No dobrze, z pewnych powodów to ja byłem tzw. inicjatorem. Ale to nieważne, nigdy nie ingerowałem w sprawy stylowo-repertuarowo-personalne. Co do nazwy, to z okazji jakiegoś dziwnego „przeglądu”, chłopaki wystąpili jako THE NATURAT. Potem przeszli już na lepsze trunki.

- „Rock Nad Bagnem '85”. Ponoć nakrecono Wam wówczas teledysk? Czy widziałeś go kiedykolwiek? Obejrzeć go teraz to było by coś na wagę złota!

- Tak, to był dziwny eksperyment. Jakieś fatum zrobiło swoje. Mieliśmy zaproszenie, a skład się rozłożył. Czyste wariaczo: przez dwa dni w nowym „składzie” zrobiliśmy program. Próby odbyły się w pociągu, a potem okazało się, że wygraliśmy. Tego teledysku nigdy nie zobaczyliśmy. Pewnie teraz wywołałyby dziwne ruchy serca.

- Zauważalny jest pewien rozdźwięk stylistyczny pomiędzy „Nicht Zu Schnell”, a „O.K.?!”. Chciałem Cię spytać, czy wiesz, co dzieje się u ludzi, którzy odeszli po pierwszym demo?

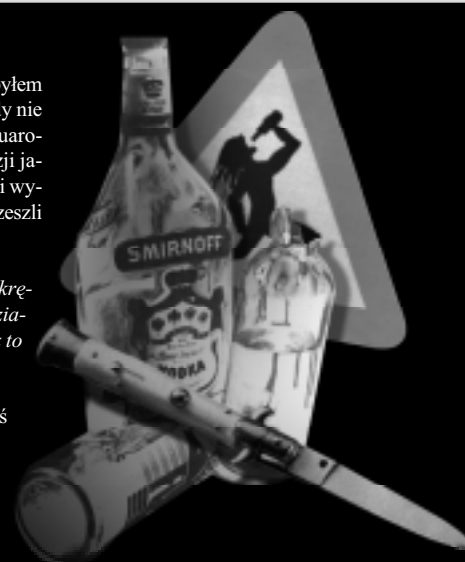
- Tak, masz rację. Rozdźwięk to brzmi groźnie. Myślę, że to było tylko inne, kolejne wcielenie SMIRNOFFA. Odbłyło się w sposób naturalny i bezbolesny. Demo „I” nagrało pięciu ludzi. Na „O.K.?” znajdziesz już tylko trzech... Bassman Wojtek zrobił się poważnym żonkosiem i biznesmenem. Wokalista Piotruś jakoś się „ulotnił”. Naprawdę nie wiem, co robi na przykład dziś wieczorem.

- „Metalmania '86”. 5 kwietnia, godz. 23.00. - tyle podaje biuletyn. Jak Ty wspominasz Wasz gig w „Leśniczówce”? Ponoć pan Józef

Czy to ZNACZY,

- Bardzo trudno. W czasie wojny to miejsce było świadkiem śmierci wielu ludzi. Musieliśmy długo tłumaczyć przekonywać. Potem okazało się, że te „długowłose brudasy” potrafią się znaleźć i zachować. Warto było walczyć o to miejsce?

- Którą edycję „S'THRASH YDŁA” wspominasz najlepiej? Wiem, że to dosyć trudne (głupie) pytanie, bo przecież tej imprezie zawsze towarzyszyły doborowe zespoły, alkoholizacja, sympatyczne dupcie czy zadymy...



Skrzek miał powiedzieć: „...żadni metalowcy tu grać nie będą...”?

- No tak, to był dziwny gig. Duże nadzieje i przeżycia z jednej strony, a z drugiej „szara rzeczywistość”. Do dziś nie rozumiem co J. Skrzek miał na myśli. Mam nadzieję, że potem żałował tego co powiedział bo jest to jednak znacząca postać.

- I wiesz, że tam do tej pory to nie są bardzo są organizowane metalowe koncerty? Może z pięć - dziesięć razy były w historii tego lokalu...

Jesteś wraz z Krzyszkiem Andrzejewskim współtwórcą jednego z najbardziej zabijających obsadą i choreografią festiwalu - S'THRASH YDŁA”. Czy trudno było wywalczyć możliwość grania w tych pięknych ruinach zamku?



WYBOKJA



- Tak, w tym ustępie masz kupę racji. Tak to z grubsza wyglądało. My oglądaliśmy to przeważnie „od kuchni”, lub jak kto woli „od tyłu”. Jestem emocjonalnie związany ze wszystkimi „S’THRASH’YDŁAMI”, ale chyba najbardziej wspomina się „ten pierwszy raz”. To był typowy spontan, entuzjazm i brak doświadczenia.

- Powiedz, dlaczego ta impreza padła? Czy nie myślisz czasem o jej reaktywacji?

- Padła dlatego, że była postrachem dla wszystkich prawych i „normalnych” obywateli naszego pięknego grodu. Po co był nam taki kłopot. Tak, wciąż myślę o podniesieniu głowy.

- Poznałeś wielu ludzi z rodzimej i nie tylko rodzimej branży podziemnej. Ciekawi mnie, czy pomimo upływu lat pewne przyjaźnie przetrwały do dziś?

JONY WALKER (ach! te trunki), „LIGHTNING”, „MEGATOMIC DEATHRUCTION”... Co słysząc u tych ludzi? Czy w Ciechanowie A.D. 2001 są jakieś zespoły, które kultywują starą, dobrą tradycję i markę SMIRNOFF?

- No tak. Wszyscy ci ludzie nadal są zwarjowani, mają w sercu „Rock n’ Rolla”. Jedni noszą długie włosy, nadal grają, próbują zarabiać na rachunki, inni przerali się w garnitury i krawaty (włosy mają). Nowych kapel jest naprawdę dużo. Są dobre i myślę, że nie wstydzą się że są z CIECHANOWA.

- Pamiętam swoje zaskoczenie, gdy w „TYLKO ROCK” przeczytałem recenzję „Bóljonder”. W ’96 roku Krycha napisał mi że jest materiał na kolejną taśmę. Czy została ona kiedykolwiek wydana?

- Z tego co wiem, materiał na kolejną taśmę jest zapisany. Niestety nie jest to zapisane pro-

- Wojtas, Ty stary świntuchu. Nareszcie jesteś sobą i zadajesz normalne pytania, tylko jaka jest prawidłowa odpowiedź? Ja naprawdę nie staram się zapamiętać ich „nazwisk”. Przepraszam.

- A czy jest taka osoba, którą z czystym sumieniem mógłbyś zaciukać?

- Muszę przyznać, że miałem takie myśli... (Muszę przyznać, że przepisując ten wywiad również zaczynam mieć takie myśli, Mr. Stan - jeszcze jedna taka skromna wypowiedź, to ja kogoś zaciukam... - Necrofucker)

- Czy pamiętasz książkę, która w szczególny sposób utkwiała w Twojej świadomości?

- „Winnetou” Karola Maya. Taka historia szlachetnego Indianina czytana wielokrotnie w dzieciństwie. Wtedy wszystko było takie proste

- „Politycy fanatycy, politycy lunatycy” - byłeś na wrześnieowych wyborach parlamentarnych?

- Nie byłem. Po prostu znalazłem się w punkcie wyjścia. Coś w co wierzyłem dało dupy, reszta to gówno, nieważne.

- Mineły lata, masz rodzinę... Jak sądzisz, czy bardzo zmieniłeś się od czasów, kiedy wystartowaliście ze SMIRNOFF?

- „Lustereczko, powiedz...” Tak, w tej materii trochę się niestety zmie-

Wgrzaganie Dupa

MAGICY Z PSIARNI...

Niezastąpione Radio „1”. poinformowało nas, że w Tarnobrzegu pałki przeprowadziły akcję na miłośników grzybów halucynogennych. Chuj, zawsze mogą sobie pomóc, podnosząc w ten sposób wykrywalność.



Przy okazji grzybiarom zarekwirowali trawę. Też się pewnie ciesza. Teraz coś do śmiechu - jak policja liczy swoje zasługi - znaleziono także 9,9 grama marihuany, co stanowi 40 jednorazowych działek o wartości ok. 3 tys. złotych. Jakby zatem nie policzyć, psom wyszła tu cena coś 300 zł za grama, z którego po rozrobieniu na ich „jednorazowe działki” wychodzą 4 lufty... Jakież dociepły o policjantach?

MIEĆ PIERDOLCA...



że JESTEM nieprzystosowany?

- Wiesz, kiedy robiliśmy „S’THRASH’YDŁO” miałem wielu znajomych i przyjaciół. To normalne, że teraz ich liczebność się diametralnie zmniejszyła. Ale parę duszyczek zostało.

- Wracając do SMIRNOFF. Swego czasu mówiło się, że zespół ma wydać materiał w RFN i jakimś kraju Ameryki Północnej. Mógłbyś ustosunkować się do tych kwestii?

- Tak, to wszystko prawda. Z perspektywy czasu przyznaję, że chyba zabrakło nam doświadczenia i fachowości w załatwieniu niby prostych spraw. Dodam, że mieliśmy propozycję z bardzo znanej wytwórni from USA, a ja po prostu „dałem dupy”.

- W samym Ciechanowie oprócz Was był

fesjonalnie. Nie zostało to wydane. Z ostatniej chwili: Prawdopodobnie ukaże się płyta CD SMIRNOFFA zawierająca „Bóljonder” + wybrane, zremasterowane kawałki z demówek. Ale to na razie tajemnica.

- Szok spowodowała natomiast Twoja informacja, że jesteście nadal aktywni koncertowo (bo że seksualnie to nie wątpliwe! Ja bydlak!). Kiedy i gdzie ostatni raz graliście. Byłem ostatnio na VADER, ale na Was to wybrałbym się bosy i w worku pokutnym!!!

- Zapewniam, że są nadal bardzo aktywni pod każdym względem. Ostatni koncert SMIRNOFFA jaki pamiętam to była chyba Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy rok temu.

- Stach! Jest takie zajebiste intro przed kawałkiem „Masturbacja” - „X” lat temu bardzo się przy tym podniecałem! Nawijając do tematu - jaka jest Twoja ulubiona aktorka porno?

niem, ale nadal mam włosy, stare skórzane spodnie, stare motocykle, wciąż gram i robię koncerty. Czy to znaczy, że jestem nieprzystosowany?

- Obawiamy się że tak, he, he... Dedykuje Ci maksymę S. Fitzgeralda: „Wielki człowiek nie ma czasu by cokolwiek robić. On po prostu siedzi i jest wielki”. Ostatnie słowo jest Twoje...

- Dzięki, ale czy Ty aby nie używasz zbyt wielkich słów i nazwisk w zestawieniu ze mną? To ja już sobie pójdę.....

.....poszedł, eh... Ojciec, walimy po małym SMIRNOFF-KU?

O. Alkohol

Skurwysynor i Bulbulator.



Relacje z naszych pojebanych wycieczek

BESTIALSKA INWAZJA W PROXIMIE 19.05.01.....

Czyli o tym jak to kultowa formacja pt. **DESTRUCTION** nas po prostu zającza!!!

Muszę przyznać, że dawno już nie czekałem na koncert tak niecierpliwie jak w tym przypadku mimo, że dwa lata temu było mi dane ich obejrzeć w Niemczech. Wszystko zaczęło się około 17.00 występem czegoś tam co się nazywa **SUPERIA** czy coś w tym rodzaju w związku z tym nie naradzając się długo uderzyliśmy do pobliskiego sklepu monopolowego Promilek i zakupiliśmy kilka zupek chmielowych. Po 20 minutach byliśmy z powrotem i jak się okazało nie nie gra?!! Co jest do cholery a tu się okazuje, że zespół zakończył swój występ bo może nikt nie chciał ich słuchać no a poza tym wszczad słychać było skandowanie nazwy wiadomego zespołu. Ledwo skończyliśmy pierwszą zupek a tu już hasło w eterze, że przyszedł czas na **DESTRUCTION** no i tak się znaleźliśmy w środku.....

.....*curse the gods* rusza powolutku no i z przykrością stwierdzamy, że akustyk powinien znaleźć sobie inną robotę w czasie solówki Mike'a nie słychać podkładu granego przez Schmierę na basie, perkusja sucha jak wióry, lekko ściżony wokal. Tak też jest w przypadku dwóch następnych utworów i dopiero przy *the butcher strikes back* widać znaczącą poprawę i tak trzymając do końca. Ku mojemu zaskoczeniu zagrali podobny set jak w Niemczech czyli utwory z „Sentence...”, „Infernal...”, „Eternal...” i dwa kawałki z „All Hell...” co zresztą mnie ucieszyło bo reszta ich produkcji raczej mi nie pasuje. Po 45 minutach chłopcy zaczęli się już żegnać ku wielkiemu niezadowoleniu widowni pytając na koniec czy chcą jeszcze posłuchać na bis *mad butcher* czy *tormentor*. W obu przypadkach odpowiedź brzmiała - YES! Schmier trochę zdeorientowany po trzykrotnym zapytaniu zdecydował się na *butcher* i tak też minęło wspaniałe 50 minut. Utrzymując postawę porządnego obywatela udaliśmy się do baru w celu wiadomym. Ku mojemu zaskoczeniu po kilkunastu minutach pojawia się Mike a wokół niego pustka. Korzystając z okazji spaliłem do niego zelówkę i zaprosiłem na piwko z czego chłopak był wyraźnie zadowolony tłumacząc że bardzo jest mu miło iż ktoś gada również w jego ojczystym języku. Z punktu zaatakowałem go pytaniami na temat starych kapel typu **ASSASSIN**, **DARKNESS**, **BACKWATER**, **VIOLENT FORCE** czy **NECRONOMICON**. Niestety kontaktów oprócz z ostatnimi - bo mieszkają po sąsiedzku - nie ma żadnych. Potem poruszaliśmy kilka tematów na temat współczesnych klimatów, powrotu Schmier do **DESTRUCTION** gdzie stwierdził, że w mo-

mencie jego odejścia w 89 roku wszystko zaczęło się pieprzyć w zespole, a na moje pytanie dlaczego na ich oficjalnej stronie brak jest w dyskografii pozycji „Them Not Me” z 95 roku i „Decisions” z '96 odpowiedział, że to porażka i nie przynajmniej się do tego zresztą mówi że ich set nie obejmuje też praktycznie „Release From Agony” dlatego bo wydając „All Hell Breaks Loose” wrócili do korzeni prostego lojania i tak też chcą trzymać.

Zaraz potem moje rozbiegane oczy dojrzały Schmierę którego oczywiście też nie omieszkalem (tu w niewiadomy sposób zlag trafil część tekstu, więc nie dowiem się co nie omieszkalem. - Necrofucker) się dowiedział że widziałem ich pierwszy koncert po reunion w 99 roku a jeszcze bardziej jak mój kumpel niejaki Kudłaty przypomniał mi ich tournée po U.S.A. wraz z **CRO-MAGS** w 1989 roku gdy grali w Houston gdzie też zamieszkiwa! Schmier doskonale pamiętał te koncerty bo było to jego pożegnalne granko w **DESTRUCTION**. Tak też miał nam wspaniałe wieczór i muszę powiedzieć, że bardzo miło mi się zrobiło na serduchu jak grał **DIMMU BORGIR**, a gdzie niegdzie na sali słychać było grupowe skandowanie **DESTRUCTION, DESTRUCTION...** to chyba świadczy najlepiej o potęgę tamtej muzy!

Skeleton



„OBSCENE EXTREME” 2001 - czyli rzygi i burze przy knedlach, wódce i piwce...

Na tegoroczną edycję „OBSCENE EXTREME” udałem się do Czech, aby posłuchać głównie **EXHUMED** na żywo, stąd też relacja z tego koncertu nie będzie obejmowała wszystkich kapel tam występujących, a było ich, ой было... Dużą część czasu spędziliśmy bowiem zwiedzając bary i hotele Trutnova miast oglądać wszystko co tam sobie młóciło.

Do Czech uderzyliśmy już w czwartek, nie tyle, żeby posłuchać darmowej i wątpliwej jakości metalowej dyskoteki, serwowanej przez organizatorów wieczorem tego dnia, tylko dlatego, że ten cały Trutnov jest jednak kawałek drogi od Cieszyna.

No, w pociągu przy butelce rumu i smacznej polskiej trawce nawiązaliśmy kontakt z najprawdziwszym Murzynem z Zairu, a piszę o tym dlatego, że na pewno naszych ciekawych świata czytelników zainteresuje jak w języku lingala brzmi słowo „fuck” czy też „vomit”... Więc „fuck” to „Kosibana”, a „vomit” to „kosanza” - jak kiedyś będziecie w Zarize na koncercie to już macie podstawy. Nie dowiedzieliśmy się niestety przez niedopatrzenie jak po ichniemu jest „wódka” - wielkie sorry, czytelniczo, he, he...

Dzięki ożywionej dyskusji do Trutnova dotarliśmy w stanie, który pozwolił nam jedynie na dotarcie na miejsce i rozbicie namiotu, tak więc dyskotekę metalową nie rozkoszowaliśmy się wiele, ale nie ma czego specjalnie żałować, bo to co słyszałem to raczej nęcza była.

Impreza porządnie rozkręciła się w piątek, od rana przybywała publiczność, głównie z Niemiec, Czech i Polski, z którego to kraju naprawdę nawaliło tam do Trutnova fanów ostrego (i mniej ostrego) grzańka. W tym dniu doszłusowała też na koncert reszta ekipy „DAILY HORROR”, radości nie było końca, płonęły skręty, pękały kolejne piwka i butelki wódki. Cena wódki na stacji benzynowej wynosi od 7 do 10 złotych na nasze, no, to rzeczywiście coś. Oczywiście cały alkohol można wnieść na koncert, co dla nas jest pełną egzotyką, byle był on w plastikowych butelkach, pewnie mniej szkodzi wódka w plastiku, ale my jednak pozostaliśmy tradycjonalistami i wnosiliśmy na koncert alkohol w szkle. W końcu butelki zawsze się przydadzą „jakby co”. Muzycznie w piątek najbardziej dopierdoliłi Austriacy z **DISASTROUS MURMUR**, zespołu, o którym myślałem, że dawno już nie grają. Zagrali krótki, ale bardzo treściwy set, stary „austriacki” death metal, który nie każdy musi lubić, mnie jednak bardzo się podobało. Zawiódł mnie drugi zespół, na którego występ czeka-

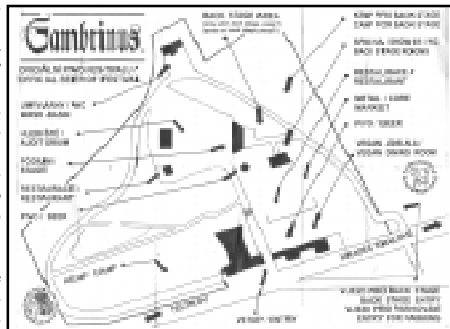
łem tego dnia, mianowicie **DRILLER KILLER**, których to koleś występ był jakiś taki nijaki i się rozczarowałem. Natomiast włoski **CRIPPLE BASTARDS** przykurwił znakomicie. Pod sceną zabawa że szok, a na scenie nie mniejszym dym w wykonaniu makaroniarzy. Nie widziałem maltańskiego **BEHEADED**, ale z tego co mówili koleś, to naprawdę było na co posmotrzeć. Skandalem dla mnie jest, że o godzinie 02.40, tak jak było w rozpisce nie zagrał jednak **LESNI PLESNIVEC**, na który czekaliśmy ze złośliwymi uśmiechami na rybach, od kiedy tylko przeczytaliśmy w rozpisce ich nazwę. A tak a propos rozpiski, to nie sądzę, żeby w Polsce ten koncert się udało przeprowadzić, choćby właśnie z jej powodu. Nasz kler bowiem użyłby swoich wszystkich wpływów, aby ujechać przedsięwzięcie, gdyby tylko zobaczyli klechowie tą powabną siostrzyczkę z krzyżem w dupie uśmiechającą się z ulotki i w kolorze z okładek płyt dodawanych do biletów... Cóż, co kraj to obyczaj.

W sobotę powłóczyliśmy się po mieście do popołudnia, zażerając ze ich knedliki i inne orientalne rybki, kosząc piwka i zwiedzając miasto, a jest co zwiedzać, bo Trutnov jest naprawdę ładnym górskim miastem. Ma też, to info dla kibiców, drużynę piłkarską, której trenerem jest Jan Jebavy, którego nazwisko wywołało na naszych twarzach głupie uśmiechki i złośliwe aluzje. Wracając do koncertu, to „Na Bojst” pojawiliśmy się w okolicach **SANATORIUM**, którym udało się usnąć swoją muzyką co bardziej zmęczonych słuchaczy. Na szczęście zaraz po nich grało rodzime **DAMNABLE**, które pomogło się przebudzić tym wszystkim śpiochom. Tego koncertu Andy z ekipą niestety nie będą mogli zaliczyć do udanych - kłopoty z autem - matem perkusyjnym i brzmieniem zamieniły koncert tych rzeźników w coś na kształt próby i dopiero interwencja ich dźwiękowca za konsolą pozwoliła w miarę dobrze zagrać kilka utworów. Zachwycony nie byłem, w odróżnieniu od młodszych fanów z Polski, którzy machali nad głowami pogajających polską flagą, a pod koniec koncertu odśpiewali **DAMNABLE** „Polska, białe czerwoni” - tym to się cyba z meczem coś tu popierdoliło. W ogóle Polaków przyjechało tam w pizdu, co można było nawet zauważyć po ilości kradzieży w

domach, bo zamiast nich zagrało już **REGURGITA-TE**.

Następnie nadeszła wielka burza, i nie był to bynajmniej występ **EXHUMED**. Organizatorzy bowiem poinformowali publiczność, że do Trutnova zbliża się taka burza, że kurwa jego mać, pozabijała już na swej drodze sporo luda, a oni, organizatorzy „OBSCENE” boją się o sprzęt. Wprawdzie **EXHUMEDY** stwierdzili, że burza nie burza, a oni chętnie by i tak zagrali jednak koncert przerwano, ku niezadowoleniu fanów, którzy gwizdali i posuwali w stronę sceny różne przedmioty. Tu się przydał organizatorom zakaz wnoszenia butelek, he, he, he... Część ludzi wypierdoliła do domów na wieść o nadciągającym kataklizmie, ale my, jako że lubimy wszelkiego rodzaju tragedie, zostaliśmy na miejscu, przynosząc się jeno do squoiku z pola namiotowego. Te knedliki, to kurwa jednak panikarze bardzo i po jakimś półtorej godziny „burzy”, w czasie której trochę pobłyskało, zawiąło i spadł orzeźwiający deszczyk, koncert został wznowiony, ku uciesze wytrwałych fanów.

Przy ostatnich piornuchach zamordował publiczność **EXHUMED**, zachowali się na poziomie, pozdrabiając jako pierwszych Polaków, choć część naszych współziomków też popierdoliła się przed burzą. Kolejni rzeźnicy to hiszpańskie **HAEMORRHAGE**, i jak specjalnie nie bierze mnie ich muzyka z winylu, tak koncert zagrali naprawdę miładzący i wykupujący z dupska kichy. Wspólnie z publiką odpiewaliśmy „I Am Pathologist” i było to krwawe. Po ich koncercie grało jeszcze parę kapel, ale te sobie darowałem popijając ostatnie piwka i wódeczkę. No i raniem dość długi powrót do domu. Przez cały czas koncertu na licznych stanowiskach przekupnie oferowali koszulki, winyle i sidisy, tak, że kto chciał sobie nakuścić ciekawych płytek nie wyjechał z pustymi rękami. Oczywiście na koncercie piwsko, żarcie - głównie vegeta-

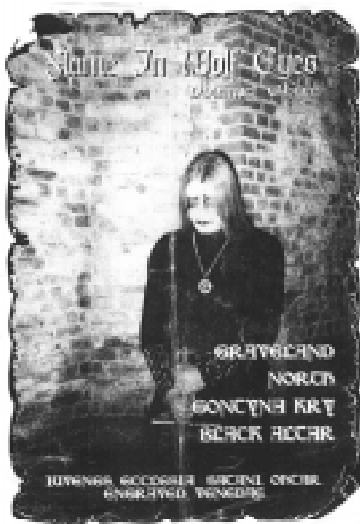


Organizacja na medal - kibelki, piweczko, kramy z płytami, pole namiotowe tylko podziwiać knedlików...

rym roku, rzeczy wcześniej na „OBSCENE” dość rzadkiej. Po rodakach niezły koncert też dali chłopaki z **ISACAARUM**, na scenie zresztą też szło ostro był - jeden z wokalistów odziany w galanterię sado maso, na scenie szaleństwo i rzeczywiście niekiepski występ. W porze telewizyjnych „Wiadomości” produkować miał się na deskach również polski **YATTERING**, ale chyba woleli oglądać wiadomości u siebie w

riańskie, więc o jego smaku nie wam nie powiem, no i wszystko to było znakomicie zorganizowane bez poślizgów czasowych, czy innych znanych z koncertów u nas wpadek, za co jeszcze raz wielkie brawa dla organizatorów. Konkretna impreza.

Necrofucker



Sława! He, he... Chcemy Wam zaprezentować teraz zina, którego nazwa tłumaczy się na nasze „PŁOMIEN W WILK OCZACH” i jak sama nazwa sugeruje jest to poświęcone najmroczniejszej z mroczności - rodzimej scenie black

„Płomień w Wilk Oczach” zine

metalowej. Tej z jej najgłębszego podziemia. „PŁOMIEN W WILK OCZACH” - a jest to numer już trzeci - blisko związany jest z obozowiskiem GRAVELAND. Nawet znajdziemy w nim wywiad z Darkenem i nie jest to wywiad zmyślony, czego dowodzi choćby pisownia sło-



wa „kościuł”, użytego w wywiadzie. To szokujące jak można walczyć z czymś tyle lat i jeszcze nie wiedzieć jak się pisze to, z czym się walczy. Ale nie to. Darken przyzwyczaił nas już do lepszych motywów. „WILK OCZACH” nie jest tak śmieszny jak recenzowany kiedyś w „INFERNAL DEATH”, „CTHULHU” mag, czy gówno, które wydawał Czarownik Arr Bauglir, ale i tu znajdziemy sporo mord z których można się pośmiać jak też wiele równie zabawnych „idei” pogańsko-narodowo-centralnie-pojebanych. Zinek jest schludnie złożony na komputerze, a

Rony, jako Neologizm!!!!

„Chcę tylko nawołać do tego, abyście nie przechodzili obojętnie obok czarucha, zyska, czy też brudas!!! (...) Heil Hitler”
Necro (OHTAR)

„...cholernie ciężko znaleźć ludzi, którzy by mieli prawidłowe podejście do black metalu i satanizmu, a do tego, żeby grali dobrze na jakimkolwiek instrumencie. Robić cokolwiek z pozerami to ja pierdole.”
de Sade (ECCLESIA SATANI)

„...wojna i śmierć szmaciarzom kurwom z behemoth, christ agony, vader, mastiphal itp bezmózgim i bezideowym grajkom...”
Komes Lupul, ha, ha, ha, Kurhan (GONTYNA KRY)

Kurwa. A muzyka jako Jaka!!!!

„Jak stwierdził Azyren z TORNRAK: <<..materiał na tej taśmie jest monotonny jak monotonny jest północny krajobraz>> (...) cała taśma to jeden dźwięk, który już po kilku minutach staje się bardzo nudny, wręcz nie do zniesienia...”
recenzja dema TORNRAK.

„Promo reh'97 „The Empire Of White Power” to przede wszystkim słaba jakość samych nagrań...”
recenzja dema OHTAR.

„...Nagrań dokonano na dyktafon, w garażu i bez basu (...) na pewno nie brakuje na tym demo surowości, a może i nienawiści! (...) Tytuł przyszłego wydawnictwa to <<The Good Jew Is Dead Jew!!!>>”
recenzja dema MARTIAL

„Ogólnie syf. Nie trawię tego. Denerwujące buczenia i jakieś tam... (...) kurwa, jaki byłem pijany przy nagrywaniu wokali. Podstawili mi jakiś stówek pod mikrofon, żebyśmy nie wywrócił...”
de Sade z ECCLESIA SATANI o swoim materiale „Antychryst”

„Po pierwsze przy nagrywaniu dema byłem tak pijany, że teksty to bełkot (...) (jakies pierdoły w stylu <<mrocznego zamku na skale z dusz>>), a po trzecie okładkę robiłem 20 minut (...) Po prostu nie chciało mi się wysłać.”
ten sam typo o textach i oprawie graficznej tego materiału.

szatę graficzną uzupełniają wilcze haki, celtyki i inne takie zabawne rzeczy. Co ciekawe, w „WILK OCZACH” sporo jest recenzji krytycznych dokonanych opisywanych kapel co samo w sobie jest nowością na faszystowskiej scenie black metalowej, która za moich dobrych czasów zachwycała się każdym, najgorzej nawet zagranym gównem, byle by miało w sobie pierwiastek aryjskości. Oczywiście krytyka w tym zinku jest bardzo „rozsądna” i odnosi się tylko i wyłącznie do jakości nagrań, a nie, Szatanie broń do np: poglądów koleś wypowiadających się dla „WILK OCZACH”. Co to, to nie.

Swoista ciekawostką jest obecność nie istniejącego już ENGRAVED na lamach tego pisemka, chyba jedynego zespołu, który nie nawołuje tutaj do gazowania Żydów i Żydówek płci objega.

Na końcu mamy adresy kontaktowe i tu kolejny szok, bowiem

„PŁOMIEN W WILK OCZACH” proponuje Aryjskim Wojownikom pisanie do brudasów z Rumunii, czy Brazylii, a także do kontaktowania się z żydowskim black metalową sceną z Norwegii, która według połowy występujących na jego lamach aktywistów, zniszczyła cały ten prawdziwy black metal.

Parę dni po przeczytaniu tego zina na szczęście już zapominamy o czym tam była mowa, bowiem dla osoby nie siedzącej w „klimacie” to, o czym piszą w „WILK OCZACH” może być zabawne, lub wkurwiające tylko przez chwilę, a potem z przyjemnością się zapomina, że coś takiego w ogóle istnieje na świecie. I bardzo dobrze.

Warto dodać, że „PŁOMIEN W WILK OCZACH” jest jednym z nielicznych zinków tej szcierwiatej sceny gdzie podany jest adres edytora. Jak ktoś z naszych miałby ochotę na chwileczkę zapamięnienia to podajemy: MARIUSZ TARGOSZ, ul. K. MATUSIAKA 3/1, 43-316 BIELSKO BIAŁA. Internetowi artownisie zapewne zainteresują się e-mailem, więc oto on: Lenigard@bb.onet.pl. Miłej zabawy...

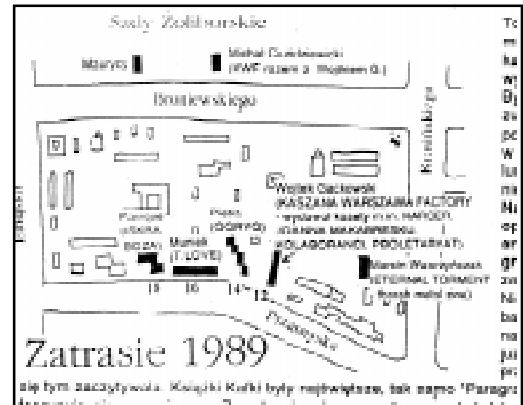
Necrofucker

Numer 13 "LAMPY I ISKRY BOŻEJ" zawiera wywiad z Pietią z "QQRQYQ". Dobry to materiał. Starsze koleżanki (przepraszam!!!) i kolegów zainteresuj na pewno ta rozmowa i... mapki umieszczone obok. My tu prezentujemy jedną i bez jakiegogoś głębszego komentarza bo po co

Fajna to była konsolidacja - ludzi, których jak by się mogło wydawać niewiele może łączyć...

Młodym zacierzwieńcom zapewne jednak nic to nie da do myślenia i kij wam w oko ćwoki...

O. Alkohol



OGŁOSZENIA

SPRZEDAM

SUPER SHIFTER firmy BOSS (PITCH SHIFTER i HARMONIZER w jednym) + kable zasilacz i foot switch. CENA DO UZGODNIENIA.
INFO: 32/ 291-13-84 lub 0501-697-864

CHRIS R.

Axer of SLASHING DEATH digs some holes in the ground (see the picture below your one). Marcin from „ETERNAL TORMENT” zine translates books into polish and has a house in forests, just like in "Evil Dead". Peter z VADER-I think you know it...Docent (drummer of VADER) gives shots of polish heroin. Adrian of „DETHRONER” zine is dead, MORTUARY - is dead, SLAUGHTER is dead, IMPERATOR playing fuckin shit, MERCILESS DEATH is dead...Some people from these bands play also in well known polish rock-bands and sometimes you can see their faces on tv.

These are the latest news about your old friends. And greetings from still living ones!
...And we? We smoke the weed and drink everything and everywhere!

RÓŻNE

Odstąpię kserokopie metalowych zines (polski underground 1980-1990 i dalej)
Lista na życzenie..
Kontakt: axer@interia.pl

OGŁOSZENIA PŁATNE

Nadal liżę dupy psom! „INFERNAL DEATH”, „SADISTIC” i „FUCKIN BITCH” już nie ma, a ja nadal jestem wierny swoim ideom! Chyba pora to docenić?!

Remigiusz Wiaterek.

BUDOWNICTWO

Firma szybko i solidnie stawia klocki w najróżniejszych miejscach!

Rob „Kościuł” Darken w filmie

„GOŚCIE, GOŚCIE,

666”

Obejrzyj zabawne przygody celtyckiego druida w świecie współczesnym!

Wkrótce w kinach!

„...najgłupszy film, jaki widzieliście!”
New York Times.



RZEZPOSPOLITA

Magazyn Rzezi Niepospolitej



ROZBIJEMY SOBIE KUFLE O GŁOWY???

DISGORGE to prawdziwa potęga na scenie death grind. Meksykańskie grają już ładnych parę lat. Mają na swoim koncie demo i dwa albumy. Wkrótce ukaże się split CD **DISGORGE/CBT**. O.K. Czas na wywiad, który został przeprowadzony na żywo podczas koncertu **DISGORGE** w Chełmie (kwiecień 2001).

- Hi, na początek kultowe pytanie... Czy lubisz polską wódkę?! (wziął łufę polskiego spirytu)

- O tak, człowieku, jest zajebista!

- O tak, masz rację, a powiedz nam co myślisz o Waszym drugim albumie „Forensick”?

- Lubię tą płytę, choć wiesz, nagrania nie były naprawdę aż tak dobre. Całość to brutalny bestial holocaustic grinding death metal (raczej death grind). Chcieliśmy zrobić album w tym właśnie stylu. Wiesz, jakość nagrań jest bardziej czysta niż poprzednio.

- Hej, a może robimy sobie kufle o głowy?

- Hej człowieku, to moje piwo, ha, ha, ha... Cały nasz stuff jest naprawdę brutalny. Wiesz, nowe nagrania będą bardziej czyste, sterylne (I to właśnie polski spiryt im to brzmienie odkazi..he, he, he - Necrofucker). Nasz nowy stuff tego potrzebuje.

- Następne pytanie będzie o meksykańskie kapela. Lubisz je?

- O tak. Tutaj jest naprawdę dużo dobrych kapel. Lubię **DOMAIN**, **ANARCHUS**, **RAPNES**, **OXIDAIZED RAZOR**, **CENO-**

TAPH. Teraz oni grają bardziej agresywnie...

- Tak, a co w takim razie sądzisz o kapelach z Polski?

- Lubię **VADER**, **YATTERING**, **DAMNABLE**. To naprawdę dobre grupy.

- A wiesz, że **DAMNABLE** będzie tu grało dzisiaj?

- Tak, oni tu dziś zagrają, będzie super ich zobaczyć na scenie. Słyszałem ich materiał ze split CD z **INCARNATED**. Jest naprawdę dobry. Także demo **DAMNABLE** są kurewsko dobre. Acha. Znam szatanistów z **BEHEMOTH**.

- A co myślisz o polskich dziewczynach?

- Polskie kobiety są naprawdę piękne. Bardzo je lubię (Hello Dominika!)

- A jakie są panny w Meksyku? Czy są tak dzikie i gorące jak myślę?

- Tak, lubię je wszystkie. To naprawdę przyjemne spotkać dziewczyny z Meksyku... Tak, są bardzo gorące, ha, ha, ha...

- Dobra, lubisz starą szkołę gore grind?

- Otak, **AUTOPSY**, **IMPETIGO** to bogowie... Mam też szacunek do polskich kapel. To przyjemność dla mnie, że jestem tutaj. Cieszę się. Polska to kraj wojowników.

- O taaha, zwłaszcza jak spirytus rozgrzewa żyły, he, he - Necrofucker

- Tak, a które polskie kapela lubisz najbardziej?

- Jest ich dużo. Pierwszą kapelą stąd jaką spotkałem był **VADER**. Wiesz, stuff z demówek. **BEHEMOTH** - lubię „Pandemonic Incantation”, **YATTERING** jest dobry. **PARRICIDE** - chcę ich dziś zobaczyć. Znam też **GROSSMEMBER**. Stara szkoła jest bardzo dobra. **ANTICIPATE** będzie dzisiaj grało?

- Nie, ponieważ ich garowy jest w woj-sku.

- Nasz gitarzysta ma demo **ANTICIPATE**.

- Które?

- Dokładnie nie wiem. Jest czarne, ha, ha... On mi mówił, że grają naprawdę super!

- A powiedz, czy lubisz kultowy serial meksykański „Esmeralda”?

- Nie, „Esmeralda” to pieprzone gówno. Pieprzyć to...

- Nie, „Esmeralda” rządzi, ona jest najlepsza...

- „Esmeralda” jest po chuju człowieku.

- Lubisz moje pismo, podoba Ci się cipka na okładce?

- Tak, bardzo lubię Twojego zina.

- Co myślisz o starych meksykańskich kapelach takich jak **ANARCHUS**, **CACOFONIA**??? Pamiętasz **CACOFONIA**? Dla

mnie to jedna z najlepszych kapel noise core.

- Za dwa tygodnie będzie „MEGA MASSACRE FEST” w Meksyku. Tam zagra też **CACOFONIA**. To festiwal z czystym death metalem i grind corem. Będą tam także grali **GENOSIDE**, nowy **CENOTAPH** i inni...

- A **ANARCHUS** cały czas istnieje?



NOVOMON

Wkrótce **AGATHOCLES** wchodzi do studia i nagra stuff na nowy CD „Superiority Overdose”.

„VOLLAC” Rec. z Andory wydała **MIXOMATOSIS** w formie digipack. Wkrótce digipack **AGATHOCLES** i **HAEMORRHAGE**.

Na dniach wychodzi split 7”ep **DAMNABLE/MIXOMATOSIS**.

Wkrótce CD **GROSSMEMBER** dla „PUTRID NAUSEA” Rec.

W Polsce grał meksykański **DISGORGE**. Było zajebiste.

Wyszedł split CD **COFFE GRINDERS** (ex **DEAD INFECTION**) z **PURULENT SPERMICANAL** dla „ACUSABILIS” Rec.

NEUROPATHIA ma dwa nowe materiały, wydawca nieznany bo „LOFTY STORM” z Brazylii dało dupy.

„OBSCENE” Rec. wydało legendarną 7”ep **IMPETIGO** na CD-romie można sobie obejrzeć.

Wkrótce wychodzi tribute to **REGURGITATE** na CD dla „BIZZARE LEPROUS” Prod.



Uff, jeżeli lubicie death grind w amerykańskim stylu to ta kapela będzie dla Was... **DA-TURA** pochodzi z Ukrainy. Istnieją od niedawna, bo od maja 1999. kapela założyli Morion i Orgasm (niezły xywy). Jeszcze w tym samym roku nagrali w sali prób pierwsze demo.

Następnie w 2000 roku nagrywają dwa promo songi, które rozsyłają w podziemi. Na początku 2001 roku „BLO-

- Tak, wydali teraz nowy album dla jakiejś dużej wytwórni.

- Znasz może Ricardo Lugo z „VAGINAL MASSACRE” Distro. z Meksyku?

- Tak, znam tego człowieka. On egzystuje w totalnym podziemiu. Rozprowadza naprawdę podziemny stuff. To naprawdę wspaniały facet.

- Jak długo już gracie na tym tour-nee po Europie?

- Gramy już od trzech tygodni.

- A jak Wam się podoba w Polsce?

-Tak, tu jest naprawdę wspaniale jak dla mnie. Ostatniej nocy spotkał się kilku super ludzi ze Szczecina. Mam nadzieję, że dziś też spotkamy fajnych ludzi. To zajebicie, że lubicie naszą muzykę. To jest dla nas wielki zaszczyt. Dzięki Wam za wsparcie.

- Nie ma sprawy, a ja Ci wysłę to pismo jak się tylko okaże.

- Wielkie dzięki Przyjacielu.

- No, to by było na tyle tego wywiadu.

- Tak, tak, dziękuję za wszystko.

narzekajmy póki się da...

Od dłuższego czasu wielu tzw. działaczy podziemnych zastanawia się nad przyczyną upadku podziemia. Chciałbym dorzucić od siebie parę słów na ten temat. Otóż według mnie główną przyczyną upadku podziemia jest kapitalizm. Wielu może mnie tu posądzić o lewactwo, komunizm, itp., ale ja tak uważam. Gdy zaczynałem swoją „przygodę” z undergroundem (lata

łącznie dla własnej satysfakcji, a nie dla korzyści materialnych.

Wraz z nastaniem zmiany stroju wszystko wzięło w łeb. W latach 88-91 mieliśmy w Polsce ponad 50 kapel grind (jedna z lepszych scen na świecie). Teraz jest pięć. A dlaczego? Między innymi brak zainteresowania ze strony słuchaczy. Kolesi woli iść do sklepu i kupić jakieś gówno, które wci-

PODZIEMIE 'CZARNO WIDZIANE

87/88) wszystko wyglądało inaczej. Dostęp do nagrań był bardzo ciężki. Trzeba było wrywać płyty z Zachodu, przegrywać od starszych kolegów. Trzeba się było naprawdę namęczyć, żeby zdobyć demówkę ulubionej kapeli. Koszulkę i naszywkę robiło się samemu, a nikomu się nawet nie śniło, żeby kupić w sklepie np. t-shirt AGATHOCLES itp. Robienie koncertów podziemnych też było bardzo trudne (władza nie przepadała za takimi imprezami). Mimo tych wszystkich trudności, słabej jakości nagrań, xero itp. podziemie przeżywało wtedy rozkwit. Ludzie robili masę rzeczy wy-

skają mu komercyjne magazyny. Ludzie są leniwi. Lepiej iść do sklepu i kupić ładnie wydany shit niż napisać list i czekać chuj wie ile na odpowiedź. Maleje zainteresowanie podziemniem, gdyż potencjalni maniacy bombardowani są ze wszystkich stron reklamą komercyjnych gównien. Lepiej konsumować niż myśleć. No cóż. Myślę, że będzie coraz gorzej. Zostanie kilku zatwardziałych maniaków, którzy wykończą się od alkoholu i narkotyków wspominając stare czasy. Obecnie grając koncerty i robiąc pismo zastanawiam się czy jest dla kogo i czy warto. Ciężkie czasy nastały, jak śpiewał CRO-MAGS.

Vaginal Vomitor

ODHEAD” Prod. wydaje oficjalną taśmę **DATURA** zawierającą demo + dwa bonusy. Taśma ta zbiera sporo dobrych recenzji. Chłopaki mają w planach drugą demówkę na początku 2002 roku. Obecny skład **DATURA** to: Karedin - dr., Roman - bass, Dimas - voc., Bob - guitar.

DATURA, SERGEY KAREDIN, LENIN st. 3-15, SHAKHTERSK, DONETSK reg., 86211 UKRAINE



STERBEHILFE to weterani grind noise z Niemiec. kapelę założyli Marco, Alex i Blex w 1989 roku. Jeszcze w tym samym roku nagrywają pierwsze split demo. Na początku chłopaki grają typowy noise core. W latach 89-94 zostaje wydanych kilka nieoficjalnych taśm. W 1994 roku wychodzi split 7”ep **STERBEHILFE/BARCASS** dla „SCHAUF” REC. W 1996 roku wychodzi pięć kawałków **STERBEHILFE** na LP tribute to **PATARE-**

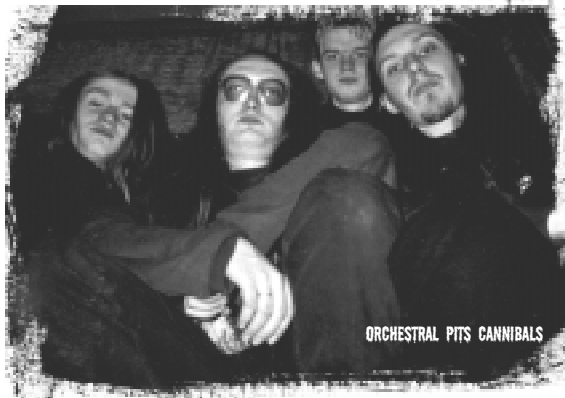
NI. poza tym kapela gra sporo koncertów w całych Niemczech. Do roku 1998 nie się nie dzieje. Następnie Marco i Alex znów zaczynają masakrować mózgi niewinnych ofiar swoją muzyką. Tym razem jest to mixtura grind noise i power violence. W 2000 roku wychodzi split epka **STERBEHILFE/FINAL EXIT** dla „MINK” REC. Na początku 2001 roku ukazuje się MCD „47 Men-

schen, Ein Wunsch” dla „REGURGITATED SAMEN” REC. Dwa miesiące później ukazuje się split 7”ep **STERBEHILFE/AGATHOCLES** („SOUND SCHEISSE” REC.). Następnie wychodzi split CD z **URBAN BLIGHT** dla tej samej wytwórni. Wkrótce ukaza się nowe nagrania **STERBEHILFE** wydane w Malezji.

MARCO, MUNZGASSE 7, 72070 TUBINGEN, GERMANY.

ORCHESTRAL PITS

Nie wiem, czy znacie rosyjską scenę? Przewinęło się tam sporo niezłych kapel grind, między innymi: **CRA-NIOCLAST**, **NECROKILLDOZER**, czy **DYS-PHAGIA**... Zdecydowanie jednak najlepszy grind core act z Rosji to **ORCHESTRAL PITS CANNIBALS**. Ich muzyczka jest oryginalna i nieźle wpada w ucho. Powstali w styczniu 1994 po rozpadzie lokalnej death metalowej kapeli **TEUTARUS**. do tej pory wydali dwa demosy, splity z **AGATHOCLES**, **DI-**



SCHORD, **GROSSMEMBER** i **BLUDGE**, oraz najnowszy kasetę „Devisecration”. Wkrótce nowy stuff. Aktualny skład **O.P.C.** to: Anal Hammer - dr., Valentin - voc., Andrey - giut., Sergey - bass...

UTOPIE

UTOPIE to jedna z najlepszych kapel grind core na obecnej scenie. Powstali w 1987 roku, kiedy to dwóch Polaków mieszkających w Niemczech postanowiło grać chorą i brutalną muzykę. Szybko znaleźli pozostałych trzech członków i nagrali pierwsze demo „P.M.O.”. Efektem tej taśmy było zagranie na „GRIND OVER EUROPE TOUR II”. Następnie chłopaki wydają drugie demo „Phallustult Usus”, które potwierdza ich pozycję w undergroundzie. Po wydaniu tego demo w kapeli zostają tylko bracia Arek i Mariusz. Wkrótce, w 1999 roku wydają debiutancki CD **UTOPIE** „Instinct Of Existence”. Obecnie chłopaki przygotowują się do nagrania drugiego albumu. W międzyczasie wydali cztery songs na „Bizzare Vinyls” kompilacyjnym CD.



MINDFLAIR to band z Niemiec, który wykonuje grind core w starym dobrym stylu. Powstali w 1994

roku w składzie: Artur - dr., Boris - guit., Manfred - voc.

MINDFLAIR nagral trzy taśmy demo w 96, 97 i 98 roku. Następnie ukazał się ich split MCD z **BLEECHING BEET**, split MCD z **RUNNING GUTS** i split 10” z **SUPPOSITORY**. Wkrótce nowe nagrania.



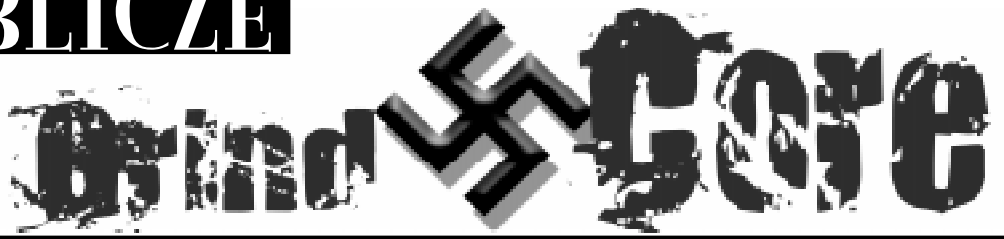
MASTECTOMIA to dość młody zespół, ale bardzo obiecujący. Powstali w '96 roku w Łomży. Swoją muzykę określają jako death grind core i trudno się z tym nie zgodzić. Grają w składzie: Marek - voc., Piotr - bass, Marcin - guit., Hubert - dr. We wrześniu 1999 nagrali promo tape „Subcallosal Area”. Następnie w 2000 roku nagrywają nowy stuff „13 Days Project”. Wkrótce ukaze się to na split CD z **MI-XOMATOSIS**.



Turecka scena zaczyna się robić coraz lepsza... Jedną z najlepszych kapel z Turcji jest **CENOTAPH**. Totalny death grindowy walec. Powstali w 1994 roku i wkrótce wydali demo. Po roku ciszy zarejestrowali promo '96. Pozwoliło im ono na kontrakt. Wkrótce wydają debiutancki CD „Voluptuously Minceed”, który zdobywa wszędzie niezłe recenzje. Ostatnio ci przystojni Turcy nagrali drugą płytkę „Puked Genital Purulency”. Obecnie powinien być dostępny całkowicie nowy stuff...

CBT - Kapela ta powstała dość niedawno a już stała się legendą porno grind. Chłopaki zaczęli grać w 1997 roku - od razu zaatakowali MCD „Coctale's”, następnie w '99 roku wydają split 7”ep z **SQUASH BOWELS**. W 2000 roku wychodzi split 7”ep z **GROSSMEMBER** i pełnoczasowy CD „Opusy VI”. Na początku 2001 roku ukazuje się split MCD z **LIBIDO AIRBAG**, który zawiera po prostu esencję gore grind. Polecam wszystkim. Na dniach ma się także ukazać split MCD z **DISGORGE**.

ULCERRHOEA to jedna z najlepszych kapel jakie ostatnio słyszałem. Jest to projekt band Magnusa z **PUTRID NAUSEA**. A co wykonuje ten band? Nic innego jak totalny grind core crust nanajwyższym poziomie. **ULCERRHOEA** powstała w '98 roku i do roku 2000 zarejestrowali cztery taśmy demo. W 2000 roku zostaje wydana split 7”ep **ULCERRHOEA/PLUMONARY FIBROSIS**. Ostatnio Andy z „AC-CUSABILIS” Rec. wydał im taśmę „Hatred Of Existence” na której są zarówno stare jak i nowe materiały.



Dziewiąty numer „HORN” zine, przyniósł nam wywiad z liderem (?) grupy **POSEYDON** związanej z graniem grind core i death metalu. Materiał ten przeczytałem z wybałuszonymi oczyskami, bo dawno, od czasów świetności **GRAVELAND** chyba, nie miałem okazji słyszeć podobnych bzdur wygadywanych przez kogoś ze sceny podziemia.

Moje zaskoczenie było o tyle większe, że jeżeli można się spodziewać faszystowskiego pierdolenia ze strony tych wszystkich niedojebów w makijażach, to na scenie grind core faszyzm jest swego rodzaju nowością... Być może Adam ze swym szerzej nieznanym **POSEYDON** liczy na nagły wzrost zainteresowa-

nia swoim zespołikiem kiedy opowiada nam o żydomasonerii, być może myśli, że faszyzm na scenie, która wydała na świat **AGATHOCLES** jest czymś tak oryginalnym, że zmusi to co większe wytwórnie i magazyny do zainteresowania się tym chuja

wartym jego zespołikiem. To trudno powiedzieć, bo z poszkodowanymi umysłowo nigdy nic nie wiadomo. Jedno jest pewne. Adam z **POSEYDON**, ze swoim tokiem myślenia jest ewenementem na scenie i pewnie już teraz się cieszy, o ile tylko wie co to takiego ten „ewenement”, bo w jego mózgu zapchanym pojęciami „żydomasoneria” i „lewactwo” na tak długie słowo może już nie być miejsca, he, he, he.... Prawdą też jest, że Adaś jest nieco niekumaty w sprawach nazistów, nacjonalistów, skinów itp, skoro pozdrawia sosnowieckie **HORRORSHOW** jako swoich myślowych parteigenosen, bo akurat zespół ten dla Adama mógłby mieć tyle wspólnego z nacjonalizmem, że jego członkowie skuli by Herr Adanowi mordę, gdyby pozdrowił ich tak osobiście. Wnioskujemy też, że Adam dotknięty jest lekką odmianą schizofrenii objawiającej się miłością do robienia sobie wspólnych fotek z **AGATHOCLES**. No, chyba że Pan Adam sądzi, że Jan używając często słów „fuck the bastards” ma na myśli żydomasonerię i lewactwo...

no i przy tym wszystkim sporym zdumieniem jest dla nas fakt, że taki zine jak „HORN” znajduje na swych stronach miejsce dla takich gówniennych poglądów propagując je dalej.

Ja osobiście nie jestem ekspertem w sprawach grindcoer, dlatego postanowiłem oddać głos naszym wybitnym specjalistom w tej dziedzinie i poprosić o wypowiedź w kwestii Adama Panów Pantalones Abajo Marinero i Vaginal Vomitorator, których zasługi dla młócącej sceny w Polsce są dość spore, a ich macierzyste zespoły zajmują na tej scenie pozycję nieporównywalną z **POSEYDON**.

Necrofucker.

Kosz komentarz

Hi, tu Vaginal Vomitorator Vel Dr. Noise. Chciałbym napisać kilka słów na temat wypowiedzi Adama z shiterskiego **POSEYDON** jaką ten pajac udzielił dla 9 nr. "HORN".

Zacznę od tego, że dla mnie faszyzm, rasizm, nacjonalizm to największe gówno jakie można sobie tylko wyobrazić na tym pojebanym świecie. Jak wiadomo grind-core to połączenie tego co najlepsze z punka i metalu. Siłą rzeczy ta scena izoluje się od faszystowsko-nacjonalistycznych poglądów. Jak można mieć teksty o sprawach polityczno społecznych będąc jebanym narodowcem. Kurwa, odkąd to takie chujozj jak **KONKWISTA 88**, czy **LEGION** to kapele metalowe?! Nie mam słów. To zwykłe faszystowskie bastardy a ich teksty to zwykły kretynizm. Kiedyś, pod koniec lat 80-tych było w polskiej scenie grind kilka nacjonalistycznych kapel jak np: **SCHIZOORGASM**, czy **LAVATORY**. Wtedy jednak panowała komuna i można było jeszcze zrozumieć pewne formy nacjonalizmu. Były też czysto nazistowskie kapele typu **VOTAN**, ale takie gówna każdy olewał. Obecnie scena grind core jest mocno zaangażowana politycznie, a faszystowskie gówna nie mają na niej miejsca. Trzeba ich eliminować!!!

Tak właściwie to taki **POSEYDON** nie ma wiele wspólnego ze sceną grind. Grają wiele lat wtórnią muzykę i nie mają zbytniego zaintereso-

wania Sam Adam ma poglądy jak zwykły gnój. Czego chcesz idioto od anarchistów? Przeszkadza ci, że ktoś chce być totalnie wolny? W obecnym świecie to utopia, ale to zająbicie jak ktoś do tego dąży. Ty pewnie, Adamie kretynie chciałbyś żyć w pleprzonym jednonarodowym totalitarnym państwie?! Sam powinienes wyładować w szpitalu psychiatrycznym. Może by ci to pomogło?! Nacjonalizm to cholernie niebezpieczna rzecz. Powoduje on między innymi wiele bezsensownych jebanych wojen jak na przykład Bośnia, Kosovo, Palestyna itp...

Za twoją wypowiedź o skinheads powinni ci oni sklepać miszkę. Jasne, że możliwe jest zjednoczenie punx and skins. Rude Boys, Oi-owcy, SHARPOwcy - jest tego trochę. Ja toleruję jedynie anty-nazi skins. Tak w ogóle to ten ruch wywodzi się z Jamajki i kiedyś nie był rasistowski. Nie rozumiem, jak można czuć się lepszym, bo jest się Polakiem?! "Jestem dumny, że jestem Polakiem" - co za bzdura. Jak można być z tego dumnym?! Szczególnie po tym, co tu się ostatnio wyprawia? W naszym kraju nie rządzi jak mówisz Adamie idioto żydomasoneria tylko katolicko narodowe ściery. Oni mają tutaj ogrom-



Twój Idol Też słuchałby GRINDCORE...

ny wpływ. Szkoda gadać. Chcesz zabrać lewactwu monopol na grind core? Sorry Adamie palancie, ale w tej scenie nie ma miejsca na takie poglądy jak twoje. Grind core jest ponad narodowy, bez podziałów, uprzedzeń itp... Jeśli nie jesteś tego w stanie zrozumieć to fuck off! Grind nie jest dla ciebie... Dobra, kończę bo się wkurwi-

łem... **KILL BACK THE NAZI PACK!!!**

Vaginal Vomitorator.

Zacznę może od tego, że poznałem kiedyś Adama i facet zdawał się oddanym scenie człowiekiem wspierającym grind core jak to tylko możliwe. Starał się ciągnąć działalność dwóch zespołów, tzn. **POSEYDON** i bodajże **TOXIC DEATH**. Pamiętam, że troszkę krę-

cił, można się było uśmieć z kilku jego stwierdzeń, ale to, co przeczytałem w tych kilku zdaniach przeszło wszelkie normy. Śmiem twierdzić, że popieprzyło mu się w i tak nie najładniejszej głowie.

Do wyżej wymienionych zdań chciałbym dołączyć wypowiedź Adama w wywiadzie dla "TURBOSPERMINATOR" zine z Sosnowca. Oto te kilka słów:

"Pozdrawiam HORRORSHOW, oi, oi, oi Sosnowiec... Hitler tworząc Izraela, więc niszczy faszyzm. Żydzi do cywila, cywile do gazu. Bojkotuj żydowski rząd śmierć Izraelowi, Polska dla Polaków, słowiańska siła oi, oi, oi. To tyle."

A niech się pierdoli kutas złamany. W czasie echo się odzywa, debil pojebany!!!

Przejdźmy dalej. Idiota wypowiada się na temat muzyki metalowej i podaje przykłady w postaci **LEGION** czy **KONKWISTA 88**. Nie jestem może zbyt osłuchany w sztuce metalowej, ale nazwy tych dwóch pierdolonych zespołów, kojarzą mi się tylko z jakimś faszystowskim gównem.

Jakby tego było mało nasz "bohater" jest również wybitnym znawcą sceny grind core crust punk i śmie twierdzić, że te sceny opanowało lewactwo. Całe szczęście, że istnieje sto osiemdziesiąt siedem tysięcy dwieście dwadzieścia cztery kapele w których gra Adaś (Patrz wywiad w "TURBOSPERMINATOR"). Twierdzi tam, że ma nawet dwa zespoły w Nowym Jorku), i to dzięki

nim cała scena otrząśnie się i nie będzie już tworzył muzyki przeciw rasizmowi, czy komunie. Będziemy teraz nucić o miłości i kwiatkach, oraz zaśpiewamy jak to fajnie ogolić łeb i napierdalać nim o chropowatą ścianę. Przepraszam, ale jestem już tak wkurwiony, że chyba jakieś bzdury wypisuję. A może by tak wywiadzi z durnym Adasiem. Zakręcić światowca tak, że sam opierdolił swój głupawy ogon. Myślę, że to nie byłby ogromny problem, czego przykładem jest ostatnia z przytoczonych wypowiedzi o braterstwie punx i skins. Ten półgłówek sam nie wie o czym mówi.

Pierdoli o narodowcach, nacjonalistach czy innych gównach i jeszcze plugawo prosi, aby ich nie mylić, bo to on, wielki Adam jest narodowcem. A wierdalał ty gównie i popijaj mocem ty wysrane bękarce. Mieszkałem kiedyś z facetem z Ghany w jednym pokoju za czasów studenckich i powiem Wam, że jego kultura, tolerancja, wykształcenie i poziom myślenia przewyższał około 60% moich innych znajomych. Najciekawsze jest to, że ta biało-stocka wsza z **POSEYDON** nie toleruje tego typu ludzi. A ty chujow pewnie na pół po rusku mówisz a inteligencją nie dorównujesz nawet matpie. To właśnie takich typów powinno się eliminować ze społeczeństwa i świat byłby normalniejszy. Acha. Przyjeżdż jeszcze raz na "OBSCENE EXTREME" festiwal aby wiazić w dupe Janowi z **AGATHOCLES**. Przepuszczam że niedjedną chętny obje Ci ryja butelką po piwie ty mędo łonowa!!!

Poza tym nie jestem w stanie pojąć jak człowiek z takimi poglądami robi sobie serię zdjęć z **AGATHOCLES**. Mało brakuje a by wszystkim lachy zrobić. Temat zamknięty - Adaś fuck off!!!

Pantalones Abajo Marinero

Oto, Panie i Pano- wie kilka ciekaw- szych wynurzeń naszego ulubieńca z POSEYDON - Adama.

W temacie muzyki metalo-
wej...

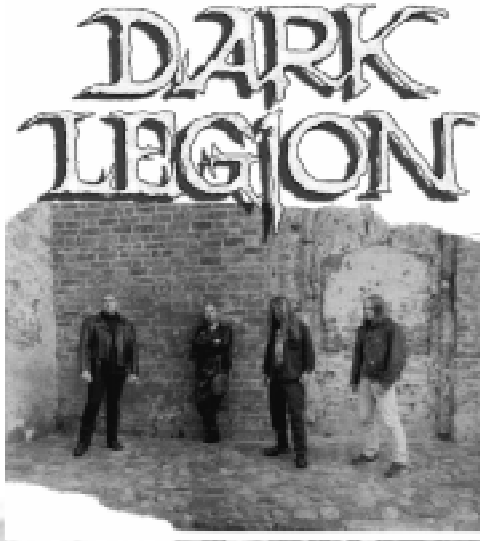
„Jeśli chodzi o muzykę to lu-
cham wszystkiego, ale głównie
metal. Ostatnio bardzo podoba
mi się **LEGION** (...), **KON-
KWISTA 88** - te kapele grają
naprawdę dobry metal!

Na temat sceny Grind/Crust,
Hardcore/Punk:

„**Lewactwo opanowało tę sce-
nę**, zresztą nie tylko tą. **Wię-
kszość muzyki na świecie jest
przygotowywana w nurcie ko-
smopolitycznym. Trzeba się
temu przeciwstawiać i to zmie-
nić!** (...) **My zabieramy mono-
pol lewakom na Grindcore i
w ten sposób udowadniamy lu-
dziom, że muzyka nie może być
przeciwko rasizmowi, albo ko-
munie...**”

Na temat możliwego brater-
stwa punx & skins:

„**Nie interesuje mnie, czy oni
się dogadają. Jedno i drugie
nie przedstawia dla mnie żad-
nej wartości. Wszystko to tyl-
ko zwykła kupa gówna! I pro-
szę nie mylić Skinheadów z
nacjonalistami, czyli naro-
dowcami bo sam nim jestem**
(gównem? - komentarz Necro-
fuckera) **i każdy logicznie my-
ślący człowiek powie to samo,
bo to jest naturalne. Nie mó-
wią tu o żadnym szowinizmie,
czy faszyzmie, który jest jak ko-
munizm i anarchizm systemem
antypolskim. Lewackie pisem-
ka typu „NIGDY WIĘCEJ” i
inne ściierwa Żydomasońskie
stawiają sobie za cel rozbija-
nie wszystkich państw naro-
dowych i czystych rasowo, by
ludzie nie wiedzieli kim są (...)
Minęło 55 lat od drugiej woj-
ny światowej i przypomnianie
o faszyzmie to wyłącznie fasz-
ystowska propaganda (...)
Anarchiści to głupki, których
należy zamknąć w wariatkowie
i leczyć.**”



Zespół pod nazwą **DARK LEGION** istnieje od 98r., natomiast jego początki sięgają zimy '94r. Założycielami są Jacek Denka-perkusja i Marek Kalinka- gitara, vocal. W pierwszych latach była to muzyka thrash-metalowa, a dopiero po przyjęciu nowej nazwy zespół zajął się death-metalem. Początki były trudne, chociaż nadal jest nietawo. Wiele trudności z próbami oraz ze sprzętem, a także ciągłe rotacje w szeregach **DARK LEGION**. Niezmienny skład istnieje natomiast od ok. połowy 98r., kiedy to dołączyli Bartek Mroczkowski-gitara i Marcin Kalinka-bas. W październiku '99r. zarejestrowane zostało w Sanockim "MANEK" studio pierwsze 3-utworowe demo. Czerwiec 2000r. to ponowne wejście do studia (tym razem jest to sopocki "NAZIR"studio) gdzie powstaje **PROMO2000**. Wreszcie we wrześniu br. **DARK LEGION** podpisuje kontrakt z francuską wytwórnią "DE-ADSUN" Rec., która wyda dwa dotychczas nagrane materiały (**DEMO99,PROMO2000**) w pierwszym kwartale 2001r. Obecnie zespół pracuje nad nowym materiałem, którego wydaniem zajmie się także „**DEAD-SUN**”.

**DARK LEGION, ul:GRUNWALDZKA 575 A/3,
80-339 GDAŃSK-POLAND. tel.Marek 0-600-664-
730, Jacek (058)554-45-49)**

Ostatnio przeczytałem w dwóch zinach, że teraz jest taka moda, żeby metalowcy nie lubili sportu. W pierwszym zinie, negatywnie na temat tej niewinnej z pozoru i nie mającej nic wspólnego z metalem rozrywki wypowiadał się Szwed z jakiegoś grind corowego zespołu, ale Szwed nie lubił wszystkiego, Niemców, pozerów i sportu także. I pewnie nie lubił jeszcze wielu innych rzeczy oprócz swego kochanego grind core. Takie wypowiedzi można skwitować wzruszeniem ramion i stwierdzeniem, że chłopu się od szwedzkiego dobrobytu poprzestawiało i już sam nie wie, czego by tu się można jeszcze czepić na scenie. W końcu w chuj mamy teraz takich działaczy-aktywistów, którzy kiedy nie mają nic do powiedzenia o muzyce...

Ale redakcja „**WOLFPACK**” ma sporo do powiedzenia o muzyce. Mimo to, ku przerażeniu swemu i kolegów, w drugim, lub jak kto woli 99 numerze tego pisma można o zgrozo znaleźć teksty w stylu

ME+AL+OWIEC NIE K+OPIE...

„**Jeśli interesujesz się sportem to nie licz na naszą...**” - w domyśle - **jestes pozerem**, jeśli poświęcasz swój czas na oglądanie obrazków ze stadionów. Być może nawet wtedy, kiedy w tle leci **SARCOFAGO**. Tym bardziej, że redakcja „**WOLFPACK**” zniechęca też do kontaktu osobników z krótkimi włosami, którzy z całą pewnością są pozerami według załogi „**WOLFPACK**”.

I jak myślę, niechęć do sportu może znakomicie przyjąć się wśród metalowców. Bo zawsze byli bardzo podatni na wpływy, a już słowo pisane, jeszcze pisane w jednym z najlepszych obecnie podziemnych zinów... To po pierwsze.

Niezmiernie chujowo czuje się metalowiec, kiedy rozmowa z kolegami zbacza na inne, niż muzyczne tory. Metalowiec powinien znać się na muzyce, to jasne, w dzisiejszych czasach było by to nawet dobre, bo większość z nich gówno zna się na metalu. Niemniej, nawet, kiedy pozna się już trochę muzykę, nadal pozostaje normalnemu człowiekowi nieco mózgu do zagospodarowania i każdy znajduje sobie zainteresowania takie, jakie mu najbardziej odpowiadają. I to bardzo dobrze, tak sobie myślę, ponieważ ja sam znam się nieco na muzyce i jak pomyślałem o tym, że przyjeżdżając na jakiś tam koncert miałbym rozmawiać z napotkanymi ludźmi tylko o tym, kto wydał ostatnio jakąś płytę, gdzie, dla kogo i na ile ich wyjechała wytwórnia przy okazji kontraktu, to bym chyba nie odwdziędził takich imprez. Sytuacja: „**Fajny zamek tam widać za sceną**” - „**Chuj ze zamkiem, słyszałeś, że **SATAN VOMIT** ma nowe 7"ep???**” napawa mnie wręcz przerażeniem. Pierdole łupu-cupu brazylijskiemu **SATAN VOMIT**, przy pięknie tego zamku są gówno warci! Ale mój rozmówca, metalowiec pomyślał, że ze mną coś nie tak.

A kto kurwa powiedział, że metalowiec ma się **NIE INTERESOWAĆ** tym, czy tym-tym??? Już kiedyś „**prawdziwi wojownicy**” ze

szwedzkiego **UNPURE** obwieścili nam, że „**prawdziwy wojownik**” nie czyta książek. Śmiało się długo i donośnie. A przecież wszyscy nosiciele skór z naszymi, są tak zachwyceni faktem, jakie to **Lucyfer** dał im szerokie horyzonty myślowe. Szersze niż chrześcijanom to na bank. A nie **Lucyfer**, to inny smok z bajki. Metalowcy to chyba najmądrzejsi ludzie na świecie. Przynajmniej sami tak myślą o sobie.

„**WOLFPACK**” też walczy o to, żeby scena była normalna, taka jak kiedyś, dzika, bez głupoty i wynikających z niej ograniczeń. I sam jednocześnie chętnie tworzy, lub podłapuje od innych te ograniczenia publikując u siebie takie pierdolenie. Bo uprawianie sportu nie bardzo pasuje im do wizerunku metalowca. Kwestia gustu, Panowie - mnie makijaż na mordzie, kojarzy się nieodparcie z pedałstwem - czy to morda Fenriza, czy Darkena, wsio równo. Pedaly mi jakoś nie przypadają do mojego wizerunku metalowca.

„**Jestem wielkim fanem futbolu. Gdybym nie był muzykiem, grałbym na pewno w piłkę nożną**”. Masz. **KING DIAMOND**, zdawało by się metalowiec dość poważny, dokonania ma, a tu proszę jaka wstydliva słabość. Pedal i pozer. Nic więcej. **IRON MAIDEN** - nie dziwnego, że grają syf, i nic nie osiągnęli przez te wszystkie lata, skoro zamiast trenować na próbach grają po koncertach w piłkę. Chuj wie, czy nie założyli tego całego **IRON MAIDEN** tylko po to, żeby jeździć po całym świecie i walczyć w kopaną. Cronos taki też miał chujowy ten **VENOM**, bo spędzał pół dnia na siłowni, zamiast piłnować żeby na próbach grał równo. I **VENOM** grał nierówno. Facet śpiewający w **METALLICE** tak namiętnie łamał sobie wity śmigając na deskorolce, że czasami trzeba go było zastąpić na koncercie kimś innym.

Jasne, można powiedzieć, że to banda pozerków i swołocz jebana, a **METALLICE** miłoś do deski zaprowadziła w końcu na deski opery, ale takie rzeczy najlepiej mówić w gronie czernastolatków. Natomiast nie można powiedzieć, że ekipa ze Szczecina rządząca na koncertach w latach 80tych, notabene kibice „**Pogoni**”, byli dupkami i pozerami. W każdym razie nie im i nie wtedy.

Czy Chris Reifert trenujący sobie karate, czy inne chińskie wygibasy jest również pozerkiem mimo, że grał i w **DEATH** i **AUTOPSY**. **ABSCISS** i chuj wie jeszcze gdzie???. Nie wiem, wiem, że był **przyjazny ludziom** zespół death metalowy **SCEPTIC**, który miał sławne sportowca w składzie i sławny sportowiec przestał być death-metalowcem kiedy odniósł olimpijskie sukcesy, ale może nigdy nim nie był tak naprawdę tylko miał długie włosy. Znam wielu dupków pozerów z długimi włosami. Ale to żaden dowód na cokolwiek. Bo znam też koleśi oglądających transmisje kopanej mających krótkie włosy i niezgorzej kumających o co chodzi w tym całym metalu.

Problem to jest to, że w piśmie, które kształtuje postawy fanów metalu takie pisanie to głupota. Wczoraj książki, dzisiaj sport, wkrótce może sex i narkotyki przestaną pasować do wizerunku fana metalu...Głupota w skrajnej formie mogąca prowadzić do tego, że wychuchane dupeczki w skórkach, glanach i spodniach skórzanych zbierają oklep od skinów, dyskomanów, dozorców czy staruszek, a nawet funkcjonariuszy Zieleni Miejskiej i nawet im nie zdołają uciec, bo nigdy nie biegali za piłką, i kondychy nie mają.

Że o jakimś stawieniu oporu nie wspomnę, bo przecież nie wiedzą co to boks, za to wiedzą że wytwórnia ojebała **SATAN VOMIT** na 200 dolca przy okazji...



Zawsze podziwiałem **DERANGED** za ich upór w dążeniu do celu i za muzykę jaką potrafią stworzyć. Mój podziw wzrósł podwójnie, kiedy powstał **MURDER CORPORATION**, czyli uboczny projekt muzyków **DERANGED**.

Muzyka, jaką tworzy **MURDER CORPORATION** jest równie dobra jak ta z ich macierzystego zespołu, lecz jakże odmienna. Wynika z tego, że mamy tutaj do czynienia z wyjątkowo fenomenalnymi jednostkami, które zapewne jeszcze nie raz nas zaskoczą.

Jako ciekawostkę chciałbym podać fakt iż obecnie **DERANGED** ma na swoim koncie cztery płyty długogrające a ich staż muzyczny dawno wykroczył ponad 10 lat. Mimo to, na ostatniej trasie u boku **IMMOLATION** i **DECAPITATED**, **DERANGED** niestety występował jako support dla naszego, mającego jedno CD **DECAPITA-**

TED. Ja wiem, że kasa się liczy, ale panowie, nie róbcie sobie jaj z poważnych ludzi!!!
Przejdź do wywiadu.

- Witaj Rikard! Jako że jesteście zespołem dość dobrze znanym w Polsce, to bez żadnych wstępów zapytam Cię czy jesteście zadowoleni ze współpracy z "LISTENABLE" Rec.?

- Witaj! Muszę Ci powiedzieć, że jestem naprawdę zaskoczony. Oni są jak dotąd w porządku. Jestem w stanie powiedzieć, że są jedną z najciężej pracujących firm, z którymi ja miałem przyjemność współpracować. Kiedy opuściliśmy "REGAIN" Rec. i szukaliśmy nowej wytwórni zgłosiło się do nas około 5-6 firm, które były nami zainteresowane. W tej chwili jestem bardzo szczęśliwy że związaliśmy się właśnie z "LISTENABLE". Mówiąc krótko oni wydali się nam najbardziej zainteresowani i pokadali w nas największy interes. Jak do tej pory zrobili bardzo dużo z tego, co nam obiecali.

- Krąży nad Wami chyba jakieś fatum, gdyż każda z Waszych płyt została wydana dla innej wytwórni (Wywiad był przeprowadzany przed wydaniem czwartej płyty "Deranged"). Co jest powodem takiego stanu rzeczy???

- Umowa, którą mieliśmy z "REPULSE" Rec. była tylko na jeden CD.... I to właśnie był "Rated - X". Nie byliśmy usatysfakcjonowani z nich, to znaczy, to jest dobra firma, ale mogli zrobić więcej dla tego pieprzonego krążka niż zrobili!!! Co do "REGAIN" Rec. to sprawy wystar-

owały naprawdę świetnie.... By potem równie dobrze upaść ha, ha, ha!!! Fani ciągle mówili nam jak ciężko jest kupić "High On Blood" i jak mało był promowany ten krążek. Powiedzieliśmy im, że chcemy odejść i na szczęście byliśmy wolni, co w sumie było miłym gestem z ich strony. Zaczęłem rozmawiać z wytwórniami, a jedna z nich była właśnie "LISTENABLE" Rec. Po wydanej "III" byłem pełen podziwu i uznania dla nich, że poświęcają ogrom pracy po to, aby ludzie, którzy chcą sobie kupić pieprzone CD, byli w stanie to zrobić bez żadnego problemu. Niestety nie zauważałem takiego oddania w przypadku dwóch naszych poprzednich wytwórni.

Wiesz, jesteśmy ciężko pracującym zespołem - bez gówna!!! Dlatego chcemy również aby wytwórnia, w której jesteśmy poświęcała nam odpowiednio dużo czasu i energii. W każdym razie zle czasu są już za nami. Jestem zainteresowany przyszłością i teraźniejszością.

- Pisałeś mi ostatnio, że wybieracie się z **DERANGED** do Japonii. Jak wrażenia i jak to się stało że znaleźliście się w tym odległym od Europy kraju?

- Pojechaliśmy do Japonii i zagraliśmy tam pięć koncertów pod koniec ubiegłego roku. Nas to bardzo ucieszyło, gdyż jeździliśmy po całej Europie przez ostatnie kilka lat, aż w końcu musieliśmy zawitać do innej części świata. Reakcja na nasze koncerty była wspaniała, tzn. zupełnie inna niż w Szwecji czy Europie. Przypuszczam, że Japończycy myśleli, że jesteście bandą pierdolonych barbarzyńców, ha, ha, ha!!!

- Często słyszy się, że Japonia to kraj, który wierny jest swojej tradycji i kulturze. Słyszysz się również o pewnym odizolowaniu od kultury amerykańskiej i zachodnioeuropejskiej. Mimo to jednak scena death, grind jest w



Japonii bardzo silna i nie broni się przed wpływami... Coś musi być tego powodem?

- Nie wiem, to znaczy nie wiem zbyt wiele o Japonii, ale osobiście uważam, że wcale nie izoluje się od kultury europejsko-amerykańskiej i tego gówna. Kurwa - niektóre kraje w Europie są dużo dalej od tego czym Japonia była i będzie. (Kurwa, a ja myślę, że się nie zrozumieliśmy - *Pantalones Abajo Marinero*)

- Z tego co mi mówiłeś, gracie bardzo mało koncertów w Szwecji. Czy ta sytuacja się zmieniła? Dlaczego w kraju o tak, wydawało by się, silnych tradycjach metalowych odbywa się tak mało koncertów z tą muzyką?

- Nie graliśmy w Szwecji od... Kurwa, ponad pół roku. Tak, właśnie tyle minęło od ostatniego naszego koncertu w tym kraju. Myślę, że po części sytuacja ta musi być spowodowana tym, że Szwecja jest rozległym krajem, zbliżonym rozmiarami do Niemiec. Problem polega na tym, że w Szwecji żyje 8,5 miliona ludzi, a w Niemczech 80 milionów. Odległości między miastami są bardzo duże i mało komu chce się jeździć. Poza tym przypuszczam, że niezbyt wielu ludzi obchodzi **DERANGED** tutaj, w Szwecji.

- O ile się nie mylę, to graliście już sześć koncertów w Polsce. Jak wspominasz te pobyty w naszym kraju? Proszę o szczerą wypowiedź.

- Z tego co pamiętam to wszystkie koncerty, które zagraliśmy w Polsce były wspaniałe, zarówno pod względem muzycznym, organizatorskim i towarzyskim. Ostatnio graliśmy w

MURDER CORPORATION





mają z **IMMOLATION** i było naprawdę dużo ludzi. Pewnie spotkamy się jeszcze nie raz.

-Porozmawiajmy teraz o **MURDER CORPORATION**. Jest to zespół mniej znany, choć równie warty uwagi co **DERANGED**. Prosiłbym Cię o kilka ważnych faktów, które powinni wiedzieć o **MURDER CORPORATION** Polacy.

- Zasadniczo chcieliśmy pograć inną muzykę z innym zespołem, dlatego założyliśmy **MURDER CORPORATION** i było to w listopadzie '95. Trzy tygodnie później zarejestrowaliśmy nasze pomysły i powstało pięcioutworowe MCD "Blood Revolution 2050". Do tej pory wydaliśmy:

- "Blood Revolution 2050" MCD '95
- "Kill!" MCD '96
- "Murder Corporation" CD '97
- "Retreat The Hostile" 7"ep '98
- **MURDER CORPORATION/VOMITORY** split 7"ep '98
- "Whole Lotta Murder Goin' on" CD '00
- **MURDER CORPORATION/GRIND BUTO** split CD '00

a w przygotowaniu mamy
- "Tagged And Bagged" CD
- **MURDER CORPORATION/CARVE** split CD
W **MURDER CORPORATION** mamy dużo więcej wpływów starszego grania, to nas bardzo rajuje. Ubrane jest to wszystko w bardzo ciężkie brzmienie i chyba dlatego ludzie określają nas jako zespół brutal death metal.

- Z **DERANGED** ostatnio wyleciał Dan. Czy nie ma go już również w **MURDER CORPORATION**?

- Tak, wyleciał jednocześnie z obu zespołów!

- Trzeba mieć dużo wolnego czasu, wiele dobrych pomysłów, no i oczywiście trzeba być dobrym muzykiem, aby tworzyć równocześnie w dwóch zespołach o tym samym składzie, tym bardziej, że muzyka **DERANGED** i **MURDER CORPORATION** jest nieco odmienna?!

- Nie powiedziałbym, że mamy dużo wolnego czasu...może, ha, ha, ha!!! Jeśli chodzi o bycie dobrym muzykiem to naprawdę nie mnie to oceniać. Jesteśmy w dwóch zespołach ze względu na siebie - ponieważ po prostu cieszymy się z grania. Jeśli ktoś wymyślił jakieś gówno robimy z tego numer i jest o.k.!!!

- Chyba nigdzie nie ukrywacie że **MURDER CORPORATION** to Wasz drugi zespół. Po co więc używacie czapek bojowych na koncertach?

- Po prostu jest to zabawna rzecz i wygląda spoko traktujemy to poważnie. **MURDER CORPORATION** to zespół równie ważny jak **DERANGED** dla nas i naprawdę dużo w nim pracujemy.

- Wróć jeszcze na chwilkę do tematu koncertów. Czy zespoły typu **DARK FUNERAL**, **MARDUK** czy **UNLEASHED** grają równie mało koncertów w Twoim kraju?

- Myślę, że **DARK FUNERAL** gra sporo (Czyli chodzi jednak o modę - *Pantalones Abajo Marinero*). Nie wiem nic o **MARDUK**. **UNLEASHED** prawdopodobnie nie istnieje.

- Co nowego poza **MURDER CORPORATION**, **DERANGED**, **SOILS OF FATE**, **NASUM**, **REGURGITATE**, czy **RE-TALIATION** poleciłbyś nam ze Szwecji?

- Nie wiem czym jest to spowodowane, że ludzie uważają brutalne zespoły ze Szwecji za bardzo dobre. To fakt, że Skandynawia była przez ostatnie lata zdominowana przez black i melodyjny metal, więc to już najwyższy czas, rozumiesz...Ha, ha, ha!!! Te, które wymieniałeś, są O.K. inne, które bym polecił to: **KAAMOS**, **INISISION**, **NECROCID**, **SCURVY**, **THRONEAEON**, **SPAWN** oraz **POSSESSION** i **REPUGNANT**.

- Kończymy, bo to już trzynaste pytanie. Co na koniec?

- Bardzo dziękuję Ci za wywiad. Cały czas pamiętamy o tym, jak dużo nam pomagasz jeśli chodzi o promocję w Twoim kraju. Posłuchaj nowego CD **DERANGED** i koniecznie pozostaw kontakt.

DERANGED/MURDER CORPORATION
RIKARD WERMEN
ANGAV. 2
245 62 HJARUP
SWEDEN
e-mail: brutalmotherfuck@gamma.telenordia.se

Nasza oferta jest ważna aż do wyczerpania zapasów tego całego gówna.

real

wybór, jakość, realne ceny



129,99

Sztuczna dupa ze sztucznym gównem.

Wyciskając sobie z niej sztuczne gówno na klatkę, albo na mordę osiągniesz maksimum rozkoszy!



199,99

+ dwa opakowania gówna do dupy w promocji!!!

Sztuczna dupa z prawdziwym gównem!

Ekstaza - coś dla koneserów. Lateksowa, delikatna w dotyku, sztuczna dupa ładowana odyłco-wo prawdziwym gównem wysokiej klasy. Najmocniejsze doznania gwarantowane! W naszej promocji dodajemy dwie paczki gówna do dupy!!!

Tym razem coś o bardzo młodej krwi, zajełbiecie kurewsko gore'owej, tak pierdolenie brutalnej, że aż się ojszczałem z góry i spuściłem trzy biliony czterysta miliardów siedemset trzydzieści sześć milionów czterysta dwadzieścia pięć tysięcy sto dwadzieścia osiem razy. O kurwa, ale jestem brutalny, prawie tak brutalny jak zdecydowana połowa małoletniego gore'owego polskiego podziemia, na czele z bandą kilku niewyrośniętych kretyńców.

Ale skończmy już o tym, bo się nam chłopaki z **ORTANK** pogniewają, a do nich nic nie mam, gdyż stworzyli kawałek (naprawdę mały) porządnej, dobrej muzyki. Całość bardzo sprawnie zagrana, bez pominięcia smaczków technicznych, selektywności brzmienia i ostrej jazdy do przodu! Całość okraszona dobrym głosem o barwie wyjątkowo pasującej do muzyki **ORTANK**.

Ubolewam, że to tylko dwa utwory i boję się że jeśli zespół szybko nie znajdzie wydawcy i nie będzie miał wystarczającego samozaparcia, to umrą śmiercią naturalną, co byłoby ogromną stratą dla naszego podziemia.

Jeśli chodzi o fakty, to oto kilka z nich. Zespół powstał na początku 1998 roku i po ustabilizowaniu składu, w lutym '99 zespół zarejestrował swoją debiutancką taśmę "Promo '99". Z powodu bardzo złej jakości nagrań zespół postanowił nie rozprowadzać tych dokonań. W połowie 1999 diametralnie zmienił się skład co pozwoliło z lepszym zapleczem finansowym zamelino-wać się w sanockim Manek Studio i zarejestrować pięć utworów, z czego dwa powyżej Wam opisałem. Zespół jest otwarty na wszelkiego rodzaju pomoc, więc piszcie do nich, gdyż naprawdę warto wspierać **ORTANK**.

ORTANK, MIROSLAW KOZUCHOWSKI, ul. ROMANOWICZA
36A/10, 33-100 TARNÓW.
e-mail: aaz@solutions.net.pl



Mimo że NASUM może wyglądać nam na zgraję depe-szowskich pedałów po spojrzeniu na poniższe zdjęcie, to jednak jest to sieczka przez duże „esz” i dlatego postanowiliśmy sobie tu z nimi pogawędzić w „DAILY HORROR”, tym bardziej, że to chyba pierwsi w dziejach sceny grind wegetarianie opierdalający kuraki, ale wszystkiego to i tak z wywiadu się dowiedziecie. Rozmowni to Ci Szwedzi nie byli...

Opowiedziałbyś historię zespołu??? Co było powodem powstania NASUM???

Historia sama w sobie nie jest ekscytująca. Można powiedzieć, że zespół powstał przez przypadek w 1992 roku i przez lata przeobrażał się z projektu w prawdziwy zespół, który miał parę sukcesów na koncertach, to znaczy wiele wydawnictw i koncertów u nas i za granicą. Jeśli ktoś chciałby przeczytać dokładną naszą historię, to niech odwiedzi naszą stronę internetową.

A co oznacza sama nazwa NASUM?

wiesz coś o tym, jak Wam się tam grało i jakie wrażenia po tym całym „FUCK THE COMMERCE FESTIVAL”???

Moje odczucia co do tego festiwalu są takie, że był to duży, świetnie zorganizowany festiwal. Żle za to wspominać podróż na miejsce. Było ono umieszczone po środku „nikąd” i to mi się nie podobało. Byliśmy bardzo zawiedzeni naszym występem - nie zagraлиśmy najlepiej, ale słyszeliśmy dobre słowa o tym show, tak że sądzę, że tylko nam się nie podobało.

Cóż, kwestia gustu... A co też przedstawia okładka Waszej ostatniej płyty i co znaczy jej tytuł „Human 2.0”???

Nie ma dosłownego znaczenia, czy też wyjaśnienia okładki i tytułu „Human 2.0” - naszym zamierzeniem było, by słuchacz sam sobie je zinterpretował, by użył wyobraźni i zdrowego rozsądku. Słyszeliśmy wiele interpretacji i każda była inna...

„Human 2.0”... To nasuwa pytanie... Kim obecnie jest człowiek, jak oceniasz kondycję ludzkości?

Trudno to powiedzieć. Sądzę, że dzisiaj ludzie są zakto-

cja naprawdę nie ma sensu. Ale pogadamy o muzyce. Macie jakieś takie inspiracje z których czerpicie przykład?

Inspiruje nas wszystko, co słyszymy i uważamy to za coś dobrego. To nie musi być muzyka podziemna - to może być właściwie wszystko. Przy okazji nie chcę tracić miejsca w zinnie na listę zespołów.

To miłe z Twojej strony, a teksty, teksty NASUM...co Wy chcecie w nich przekazać ludzkości?

Chcemy podzielić się naszymi myślami o dzisiejszym świecie, paroma wizjami przyszłości, wskazać parę sposobów jak uczynić świat lepszym dla nas...

Sorry, czy któryś z Was jest Mesjaszem? He, he, he... Czy jest czy nie jest, spytajmy o Waszą filo-

moich oczach władzą nie tylko dysponuje rząd i policja, władzę ma każdy, kto ma kontrolę nad drugą osobą.

A chciałbyś może zmienić coś w swoim życiu? Ot takie pytanko...

W tym momencie, jedyną rzeczą jaką chciałbym zmienić w moim życiu to przestać palić papierosy. Przestałem pić alkohol i jeść mięso ostatniego lata, tak że teraz został mi ten mały podły nałóg...

A społeczeństwo w Szwecji? Nie za łatwo Wam się tam żyje???

Mimo że w Szwecji narzeka się na

NASUM

EXTREMALNI KURCZAKOŻERCY

Znaczenie słowa NASUM jest czymś takim o czym nie bardzo chcemy mówić w wywiadach. Jest to głupie słowo wybrane wtedy, gdy nie sądziliśmy, że zespół nie będzie tak duży jak teraz.

Hmm, ciekawe, czy VADER też ma podobny problem, ale nic to. Jak wygląda obecna podziemna scena w Szwecji? Jakże zespoły ostatnio zaabsorbowały Twoją uwagę?

Niestety nie jestem tak zaangażowany w podziemną scenę jak byłem kiedyś. Sądzę, że straciłem zainteresowanie nią, gdy zaczęło się to wszystko z black metalowymi zespołami. Tak, że nic nie mogę powiedzieć w tej kwestii.

Małomówny z Ciebie facet, ale latem graliście w Niemczech, więc może po-

potani nie wiedzą co myśleć i co robić. Najprościej jest robić to, co robią inni, niż myśleć po swojemu i korzystać z własnego rozumu. To może być związane z coraz częstszym korzystaniem z maszyn (np. komputery), ale tak jak powiedziałem - trudno powiedzieć.

Wspaniała złota myśl Stary... A co myślisz o globalizacji, jej skutkach dla świata?

Wydaje mi się że to ma swoje wady i zalety. Oczywiście to dobrze, że ludzie są bardziej do siebie zblizeni, ale tu są również potrzebne części świata, które mogą pokazać obcość, gdy świat stanie się za ciasny.

Taa, Chińczykom dajmy na to, kiedyś na pewno zrobi się za ciasno w swoich granicach i może dotrą do Szwecji ze swoim folklorem, powiedzmy egzekucjami na stadionach piłkarskich, wtedy to ta globaliza-

zofię życiową...

Nie sądzę, że bym miał jakąś, ale: „myśl samemu i czyn dobrze” mogło by nią być...

To u blackowców masz przejebane, sprawdźmy jak bardzo... Jesteś może wegetarianem?

Tak, jesteśmy wegetarianami, chociaż jeden z nas jada kurczaki. Popieramy wszystko tak długo, jak to jest robione z klasą.

I myślisz, że jak kurczak jest upieczony z klasą to może go wpierdalać każdy wegetarianin??? Hmm... A jakie według Ciebie jest największe zagrożenie dla wolności człowieka???

Myślę, że władza rządu, która nie dopuszcza ludzi do bycia całkiem wolnymi. W

tytejsze życie, to ja i tak sądzę, że ten kraj i społeczeństwo jest o wiele lepsze niż inne kraje. Niektóre rzeczy mogły by być lepsze, ale i tak żyje się tu dobrze.

W listopadzie zeszłego roku graliście trasę z NAPALM DEATH, opowiedz może coś o tych koncertach.

To było siedem tygodni w trasie po dziesięciu, czy jedenastu krajach w Europie. Była kupa zabawy i spędziliśmy miło czas z gośćkami z NAPALM DEATH, którzy są naprawdę mili. Nie wiem, co jeszcze mógłbym powiedzieć - to była dobra trasa i dobre doświadczenie dla nas, ale była ona również ciężkim wyzwaniem, będąc tyle czasu w drodze.

WASA

WASA

WASA



Metal.com.mano

A w Polsce byćście nie chcieli zagrać???
Znasz nasze kapelki jakies???

Pierwszy zespół, który przychodzi mi na myśl, to oczywiście **VADER**, który jest bardzo utalentowanym i dobrym zespołem. Grali u mnie w mieście w kwietniu, nie mogłem się tego doczekać. Sorry, ale nie jestem za bardzo zorientowany w polskiej scenie. Wydaje mi się że **YATTERING** to polska kapela, nie myle się??? Wiem, że „RELAPSE” wydało kompilację z polskimi zespołami i mam chęć jej posłuchać. Na myśl przychodzi mi jeszcze **SQUASH BOWELS**...hmmm, przepraszam! Przyjedziemy do Was, gdy ktoś przygotowuje dla nas występ na dobrych warunkach. To jest podstawa.

Dobra, jesteś religijny? Co sądzisz o religii i indoktrynacji kościoła?

Jestem przeciwko takim organizacjom jaką jest religia. Nie widzę w tym punktu zahaczenia, bo ona tylko doprowadza ludzi do szaleństwa. Kościół ma dużą władzę w większości krajów i zawsze miał. Ale z drugiej strony niektórzy ludzie szukają otuchy w kościele gdy jej potrzebują. Domyślam się że ma też on jakiś cel pomimo wszystko.

Twoje plany Stary na przyszłość?

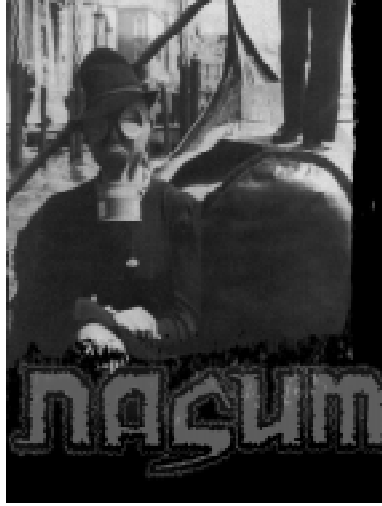
A będziemy kontynuować tworzenie dobrego grind-core'a i nagrywać cały czas nowy materiał i grać dobre koncerty.

No to super! Kończymy już ten wywiad więc...

Dzięki za wywiad! Jeśli kogoś interesuje więcej informacji o **NASUM**, niech odwiedzi naszą stronę internetową: www.nasum.com

No, cholera więc, czy ten wywiad był tak dobry, żeby nasi czytelnicy zainteresowali się bardziej **NASUM**, ale kto wie? Dla przeciwników internetu to tylko podam normalny Wasz adres jakby co.

**ANDERS JAKOBSON
LOVSTAGATAN 36
S-703 56 OREBRO
SWEDEN**

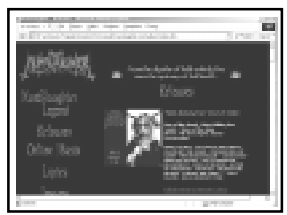


Wielu uprawiający naszego podziemnego poletka traktuje korzystanie z internetu jak coś, co śmiało można by było podciągnąć pod pozerstwo. Zarówno jego używanie do celów komunikacji między ludzkimi, jak i do robienia zinów, czy promocji kapel. Upatrują w nim szczególnego rodzaju zagrożenia dla ideałów podziemia i krytykują zjawisko w swoich zinach uważając za „nieprawdziwych”, tych, którzy na podziemnej niwie korzystają z tego zajmującego wynalazku. Nie jestem pewien, czy w dzisiejszych czasach „esencją i podporą” zdychniętego podziemia powinna być złodziejska i kulejąca Poczta Polska, ani tym bardziej ziny z nieświeżymi informacjami. Proponowałbym się zastanowić wszystkim krzyczącym ze podziemne ziny zdychnię, czy aby je ratować nie trzeba by czasem podnieść ich poziom zamieszczając bardziej aktualne informacje, niż skupiać się na tępieniu zjawiska, które może pomóc w osiągnięciu tego celu. Bo nie oszukujmy się. Są ziny robione przy pomocy wydanej internetu i niektóre z tych pism biją na głowę „typowo podziemne” maszynowo-xerowe wytryski myślowe redaktorów. Za przykład naiech nam posłuży choćby „WOLFPACK”. Moim zdaniem nie jest ważne z jakich narzędzi się korzysta w podziemnej „prasowej” działalności, tylko jakie intencje mają edytorzy. I co mają w głowie. To nie internet winien jest spadkowi poziomu tej „dziennikarskiej” twórczości, tylko brak oleju w głowie panów „redaktorów”. Siedzę w podziemiu dłużej niż 80% dzisiejszych redakcji zinów jakie są na naszej scenie i uważam, że skoro internet daje mi szansę pościągając sobie za darmo zdjęcia dup...eewee, he, he, he no tak, skoro internet daje mi szansę zdobycia nowych i świeżych informacji do zina, będę wykorzystywał to narzędzie zawsze kiedy tylko nadarzy mi się okazja. Nie ma sensu powtarzać nie tak dawnych dyskusji co jest dla zina lepsze, komputer, czy maszyna do pisania, bo wszyscy rozsądnie myślący wiedzą, że liczy się treść.

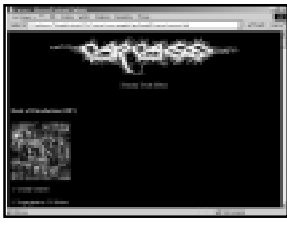
Tak więc w tym artykuli (i mam nadzieję że w następnych numerach „DAILY HORROR” także) poruszę temat internetowego metalu, przedstawię kilka fajnych stron, no i oczywiście kilka mniej fajnych też, bo wiadomo, że wszędzie znajdzie się badziewie.

NUN SLAUGHTER - zespół podziemny do bólu szczyt się fajną stroną internetową. Może Amerykanie mają we krwi już internet, choć to właśnie mieszkaniec Izraela zmienił sobie nazwiako na „.com”, ale trudno powiedzieć o **NUN SLAUGHTER**, że nie są prawdziwym podziemiem, bo jeśli oni nie są to kto do chuja nim jest????? Strona opisuje pokrótce wszystkie wydawnictwa zespołu, oczywiście wkładki są do demówek i okładki płyt na miejscu. można sobie też poczytać teksty z kawałków

zawartych na tych wydawnictwach. Sporo jest fotek kapeli z koncertów, oczywiście



ście adresy mailowe do chłopaków z **NUN SLAUGHTER**, można też zciągnąć ich muzykę, ale nie sprawdzałem, czy całe kawałki, czy tylko ich fragmenty. Graficznie nic rewelacyjnego, ale warto chwilę poświęcić myślę...: www.nunslaughter.com



To, co znaleźliśmy o **CARCASS** nie jest warte większej uwagi, bo znaleźliśmy tylko ich dyskografię i spisane kawałki z poszczególnych płyt. W każdym razie jeszcze na ich temat poszukamy i w następnych numerach powiemy cośmy znaleźli. A jak kogoś interesuje ile płyt wydali ci ścierwożerni Angole, to adres strony brzmi: www.pereplut.hg.pl/metal2/carcass



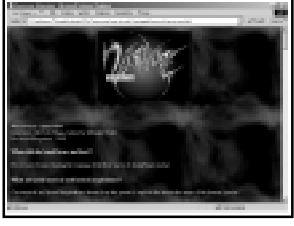
IMPETIGO ma w internecie lepsze strony niż ta - **IMPETIGO** deustch, jak sama nazwa wskazuje strona niemiecka. Robi to o ile się nie mylę „MORBID” Rec. i jestem trochę rozczarowany jednak, że taka wytwórnia nie zrobiła lepszej strony o jednym ze swoich podstawowych zespołów. Znaleźliśmy tu dość szeroką bibliografię **IMPETIGO**, zdjęcie kapelki i okładki kilku ich wydawnictw. Nic specjalnego to nie jest, a adres tego czegoś to: www.morbidrecords.de/bands/vnr/imp.html

No i **MACABRE** też ma lepszą stronę niż to, co

znajdziemy pod adresem: www.murdermetal.com, ale tu nie jest wcale źle. Po prostu inna ich strona (www.mindmelt.com) bardziej mi się podoba. Na tej znajdziemy teksty z ich płyty nowej „Dahmer”, trochę plików z ich muzą w formacie MP3 do zciągnięcia, tylko chuj wie, czy są całe, bo nie sprawdzałem, są też tutaj zdjęcia z koncertów z różnych miejscówek świata, również można sobie zobaczyć daty ich koncertów i się wybrać co gorąco każdemu polecam. Poza tym chłopaki nie zapomnieli o biznesie



i za pomocą internetu możecie kupić tutaj zarówno ich koszulki i inne gadżety, jak i coś dla duszy, czyli muzykę **MACABRE**, a tych propozycji jest naprawdę sporo. Nie było by sobą **MACABRE**, myślę, gdyby nie poruszyli tutaj tematu seryjnych morderców o których jakże uwielbiają śpiewać, więc są i odsyłacze do stron o tych sympatiach psychopaten. Warto tutaj zajrzeć.



user.icx.net/_besieged/necrosis - pod czymś takim znalazłem coś naprawdę dla koneserów i to tych starszych stażem w podziemiu, bo wywiad z **NECROVORE!!!** I kurwa to coś pochodzi sprzed kilku lat, a jak pamiętacie **TRUPOŻERNY** rozpadł się w chuj czasu temu. To powinno zaintrygować niektórych...

Tyle na początek. Nadal będziemy penetrowali interes w poszukiwaniu stron podziemnych kapel wartych Waszej uwagi i mam nadzieję że znajdziemy ich sporo.

Necrofucker

P.S. Wkolejnej edycji o chrześcijańskim „metal” słów kilka...





dema, ziny, LP, CD



WITCHMASTER „Violence & Blasphemy” CD 2000

Ufff - masakra. Na tym mógłbym zakończyć tą recenzję, ale **WITCHMASTER** zdecydowanie wart jest kilku słów więcej. Określenie ich mianem polskiego **BLASPHEMY** nie było by tak całkiem od rzeczy, tak samo jak powiedzenie, że to polskie **SARCOFAGO**. A skoro takie porównania cisną mi się do łba po wysłuchaniu „Violence & Blasphemy”, to coś kurwa w tym być musi. I nawet nie dlatego, że miotają kower **BLASPHEMY**, ale może poziom agresji zawartej na tym krążku tak mnie rozpiędała. W dzisiejszych smutnych czasach, gdy na scenach swoje romantyczne utwory zawodzą wypomadowane małpy, **WITCHMASTER** będzie znakomitą na nie odtrutką!!! Nie jest to może najbardziej oryginalna muza jaką w życiu słyszałem, ale wątpię, żeby chłopaki z **WITCHMASTER** mieli czas się zastanawiać jak uczynić swoje utwory oryginalnymi, skoro cały czas kombinują jak skutecznie rozpięrdolić twój łeb. Bez żartów. Tak myślę, że starym ekstremistom lubującym się w co bardziej brutalnych aktach muzycznych wejdzie to bardzo sprawnie, miło, łdnie i przyjemnie, choć może nie jest to najtrafniejszy dobór słów na to co was czeka gdy zapuścicie sobie „Violence & Blasphemy”...

Necrofucker

„ROTTEN GUTS” zine numer 2

No, to jest prasa! Najciekawszym artykułem jest tu opis (na półtorej strony małą czcionką), jak sobie koleś kupił kurwa buty i go obtarły to sobie plaster kupił! Kurwa, nie robię sobie jaj, naprawdę. To w zamysle autorów miał być pewnie pełny odjazd. „ROTTEN GUTS” jest to twórczość utomna i gdyby robiły to dzieci, to może bym machnęła na zjawisko ręką, ale „GNIJCZYCH FLAKÓW” właśnie nie robią dzieci. Rzeczą ciekawą są wywiady z zespołami pracującymi obecnie dla „METAL MIND PRODUCTION” jak **HATE**, **YATTERING**, czy **DAMNATION**. Po chuj takie rzeczy w podziemnym piśmię? Te kapele mają swój oficjalny organ prasowy, nie? Jakoś nie mogę sobie przypomnieć tradycji umieszczania kapel Dziubińskiego w zinach, ale jak wiadomo wszystko się zmienia. Część wywiadów robiona była na żywo i później przepisana dosłownie z taśmy, co daje efekty nieraz fatalne, na przykład kiedy załoga **DAMNATION** ma takie hobby, że mówi „wiesz”. Dużo razy w zdaniu. I

to „wiesz” jest przepisane oczywiście, przez co czyta się ten wywiad koszmarne. To taki przykład warsztatu dziennikarskiego „ROTTEN GUTS”. Jedyne recenzje różnych grindowych wymiotów autorstwa Soni z **PSYCHONEUROSIS** nadają się do czytania i są dość ciekawe, co minimalnie podnosi atrakcyjność tego pisma. Znajdziemy tu też opowiadanie o tym, jak **Lucyfer** pokonał **Boga**, takie sażens fikszyń, tak naiwniutkie, że nawet nie chce mi się zastanawiać po co to tam jest, ani do kogo jest adresowane. Ogólnie to „ROTTEN GUTS” przedstawia taki poziom umysłowy, że pewnie będzie się podobać co głup-



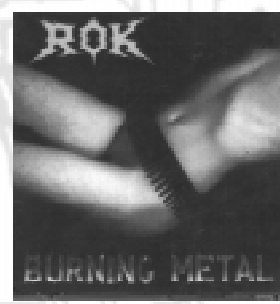
szym metalowcom i to właśnie jest przykre. Graficznie marnie się to piśmko prezentuje, składu przeciętne-go dopełniają głupawe żarciki wysmiewające chrześcijaństwo, narysowane tak kiepsko, że aż boli, no i trochę gołych dup z komentarzami. O okładce to nawet nie ma co wspominać... Nie, no jest to syfi nikomu nie radzę nabyć. Adresu nawet nie podają do tego czegoś bo nie ma po co.

Necrofucker

P.S. Jeżeli wierzyć plotkom, to jeden z redaktorów pokazał tego zina swojej mamie, mama się przeraziła wulgarnymi żartami z Jezusa i kazała pewne drobniaki w piśmię zmienić. Obecnie podobnie jest w produkcji wersja „dla mamy” bez tych świństw wszystkich. Czy podziemię ją ujrzy, tego nie wiadomo.

ROK - „Burning Metal” CD

ROK, to jest moi drodzy, taki **BATHORY** z płyty „Under The Sign Of The Black Mark”... Podróża została wykonana konkretnie przez świra Roka z grupy kangurojebców i ścierwozerców **SADISTIK EKSEKUCJA**, tego sławnego australijskiego



cyрку dla pierdolniętych dzieci piekiel i polecam wszystkim, którym nie jest obce stare granie w klimatach właśnie **BATHOREGO**, trochę **VENOM** może. To myślę będzie dla Was dobra pozycja i koneserzy docenią jej zalety... Oryginalności to tu niewiele co prawda, niczego odkrywczego tu raczej nie znajdziecie, ale ważne, że bardzo przyjemnie się tego słucha. A w dzisiejszych czasach to już jest sporo nawet. Co ja tu będę się dalej rozpisywał...

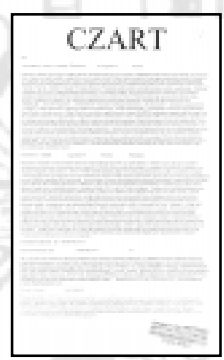
Necrofucker



NUN SLAUGHTER - „Face Of Evil” EP.

Epka **RZEZI ZAKONNIC** przynosi siedem utworów niczym nie skrupowanej rzezi w ich własnym wyjątkowym rzekłbym, stylu. Te siedem numerów to porcja surowego death metalowego mięcha przyrządzonego w brudnym i prymitywnym brzmieniowym sosie, coś co potrafi **NUN SLAUGHTER**, a nie potrafi wiele „death metalowych” zespołów ze swoim czystym i klarownym soundem. Nasi znajomkowie dźwięk mają wręcz nieświeży jak tygodniowe majty, ale to właśnie pasuje do tej muzyki czynią ją zdecydowanie bardziej drapieżną. Bardzo ciekawe brutalne granie. Ta płytka jest z tego co widzę limitowana, więc warto się myśleć rozzejrzeć za takim rarytasiem. Brutalna jazda, którą mogę polecić wszyst-

kim ekstremistom death metalowym.
Necrofucker



„CZART” newsletter nr 4

„CZART” to sześć stron A-4 recenzji płytek, relacji z koncertów i czasem edytor zapoda nam jakiś krótki wywiad. Jeżeli to piśmko ukazuje się w miarę często to jest to bardzo pozytywna sprawa, bo informacje w nim zawarte są świeże i dają pojęci co się aktualnie dzieje. Zero grafiki właściwie, a szkoda. Zawsze miło oko na czymś zawiesić.

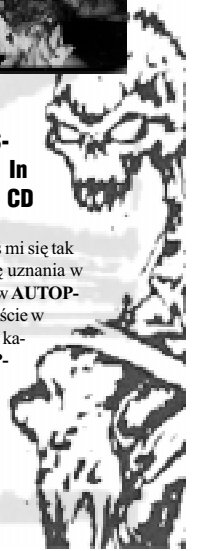
Necrofucker

GROMOSŁAW GNATOWSKI,
P.O. BOX 82, 00-856 WARSZAWA 10.



RAVENOUS - „Assembled In Blasphemy” CD

RAVENOUS coś mi się tak zdaje doczeka się uznania w oczach miłośników **AUTOPSY**. Jeżeli oczywiście w stosunku do kogoś katuszącego **AUTOPSY** w ogóle można użyć słowa „miłośnik”, he, he, he... Skład



tego całego RAVENOUS może sugerować wiele bo mamy tu członków NECROPHAGIL, AUTOPSY właśnie, a nawet reprezentację S.O.D. i BRUTAL TRUTH zdechłego w osobie Mr. Lilikera. Więc można by się było spodziewać różnych rzeczy, ale generalnie yzaczniem drogi RAVENOUS będzie właśnie stare poczciwe AUTOPSY z jego popierdolonymi wolnymi rytmami i chorą gore otoczką. Dla maniaków zającista sprawa.

Necrofucker



"HORNA" zine nr 9

Niezłe pismo, nie powiem - drukarniana, zachęcająca okładka, w środku nieco gorzej, bo strony zina to tylko xero, lub ryzo-graf, przez co tekst na użytych podkładach staje się miejscami trudno czytelny i trzeba się trochę namęczyć, zanim przetrawi się dany artykuł. Ale warto wysilić nieco oczy, wywiady są dość długie i widać w ogóle, że edytorzy dbają o poziom zawartości "HORNA". Zawartość to stałe zino-we pozycje - wywiady, recenzje, ankietki na temat wad i zalet piractwa z okresu minionego ustroju. Graficznie wygląda to średnio, ale to jak podejrzewam zasługa kopiarzy "HORNA". Co dobrze świadczy, to tylko jeden przedruk tu znalazłem, chodzi o wywiad z DARKTHRONE, ale też ciekawy, więc to edytorom można śmiało wybaczyć. Słowem pismo jest warte przeczytania i jedyną rzeczą do której mog się przy-czepić tak naprawdę to fakt, że na łamach "HORNA" jest miejsce dla jakichś gotyckich syfów, czy faszujących "grind core-owców" jak nasz nowy ulubieniec Adam z POSEYDON.

Necrofucker

"NECROSCOPE" zine nr 10

Barczo dobre pisemko! To mogę zdecydowanie polecić każdemu, któremu bliskie

ciekawo i nie nudzący, co jest wadą wielu zines w kraju. Brak tu jakiegokolwiek grafiki oprócz zdjęć i logówek kapel i pod tym względem "NECROSCOPE" przypomina mi niektóre numery "PURGATORY", ale jak mówi Adam, on sobie nie zawraca głowy grafiką kładąc nacisk



na info, które tak jak już napisałem, w przypadku "NECROSCOPE" pozostaje na naprawdę wysokim poziomie. Jedno, co jest tu nie za bardzo, to masa literówek, widać od razu, że składał to ktoś postronny i specjalnie sobie głowy nie zawracał tym, co robi, tak - odpiardolił robotę jak najszybciej i cholere w bok. W przypadku chujowego zinka, to nic by to nie szkodziło, nawet wątpię żeby ktoś uwagę zwrócił, ale przy dobrym piśmie, takim jak omawiane, to już kurwa trochę jednak razi... Cieszę się że dane mi było to przeczytać i z czystym sumieniem mogę zina polecić każdemu.

Necrofucker

SADISTIK EXEKUTION - "K.A.O.S" lp 2000

Objazdowy cyrk dla świrów z Australii atakuje po raz kolejny. "K.A.O.S." to 16 utworów, które ruszą serca tak maniaków ekstremalnego grania jak i uczestników pielgrzymki do Częstochowy, tyle że w każdym przypadku w trochę inny sposób.



Wściekła masakra wychyla rogaty łeb z głośników, "Proxima Centauri", "Demon With Wings", czy "Vulkanik Viloence" mordują swoją agresją i bezkompromisowością. To nie gotyckie smuteczki Panowie i Pannie, ale death metal - nieprzyjazny ludziom jak krakowski SCEPTIC, ale obliczony na zagładę ludzkości, agresja, szaleństwo bluźnierstwo i opętanie. Podziwiam, popieram, polecam!!!!!!!

Necrofucker

SATANARCHY - demo 2000

Trzy utwórki, które może nie rzuciły mnie na głębię z padaczką, ale miło mi się tego słucha. Modne jest ostatnio "stare granie", te wszystkie "lata-80te" i SATANARCHY nie ukrywa tutaj swoich fascynacji takimi klimatami. Słuchać tu i VENOM i SLAYER, odkryć nie będzie raczej, ale w takiej muzyce to ciężko jeszcze coś odkryć i robi się ją raczej dla celu dobrej zabawy, niż dla jakiegoś "rozwoju muzycznego" czy innych bredni. Jak dorwiecie SATANARCHY, to sami zobaczcie.

Necrofucker

"ANAL-PHABETIC JOURNAL" zine numer 9

Coś dla koneserów. Tym razem dla koneserów nieubłaganego

noise!!! Całość napisana po angielsku i jest to dobry język angielski, a zawartość to sama grind i noise'owa masakra potrafiąca fanów gotyku przyprawić o niezły vomit. Sporo krótkich



wywiadów z grindowymi rzeźnikami, fajne grafiki, a całość odbita na dobrym xero. Ja myślę, że jest to jedno z wiodących pisemek o takiej tematyce na naszej scenie, polecam maniakom extremy, choć i metalowcom przydało by się poczytać i zorientować co jest grane na bardziej ekstremalnych obszarach naszej sceny.

JERZY RÓZIEWICZ, ul. WIŚLIĆKA 1A/48, 02-114 WARSZAWA.

Necrofucker

"ENTRAILS" zine numer 1



Obrodziło nam latoś panie dzieju w debiuty zino-we i kolejnym z nich jest „ENTRAILS”. No, nie mogę powiedzieć, że był zachwycony tym zinem, a nawet w ogóle nie jestem... Czcionka duża, łatwo w sumie się to czyta, ale można by było znacznie więcej informacji umieścić na tych stronach, gdyby zastosować trochę mniejszą. Graficznie jest to kapa po całości - chaotyczna wyklejanka, niekiedy trudno się połapać gdzie tu następne pytanie albo odpowiedź. Poziom wywiadów i ich długość też sporo pozostawiają do życzenia, tak że edytorów czeka jeszcze więcej roboty niż np.: „SWEET PUS-SY” zanim osiągną jakiś poziom tego pisemka stawiający je na scenie wyżej niż śmieci. A takie rzeczy jak wywiad robiony na żywo z „działaczem podziemia” na ostatniej stronie - bezsensowny belkot wypelniający stronę A-4, to ja wysiadam w ogóle. Lepiej, żeby nie nastąpił tego zapowiadany ciąg dalszy...

„ENTRAILS” zine, ADAM PUDEŁOWSKI, ALEJA 3-EGO MAJA 4/18, 22-100 CHELM

Necrofucker

CONQUEROR - demo

Kanadyjski CONQUEROR godnie kontynuuje tradycje swoich rodaków z BLASPHEMY siekając morderczym death metalem skurwieli po mordach. Tempa tych czterech utworów są naprawdę skurwiale brutalne i budzące niechęć ludzi związanych z kościołem katolickim... Brutalny, brudny szatański death metal raczej dla koneserów tego gatunku niż miłośników technicznych popisów, bo tych tu nie uświadczysz. Brzmienie całości jest surowe jak świeże płucka i ogólnie rozpiardała to demko. Podejrzewam, że takie utwory

"SWEET PUSSY" zine numer 1

Kolejny zino-wei debiut. Ten pierwszy raz, to wiadomo - różnie jest, tak przy lizaniu ciępek, jak i robieniu zino-wei. „SŁODKA CIPKA” nie jest bynajmniej wyjątkiem od tej reguły. Nie jest to nic rewelacyjnego, niemniej widzę tu pewne rzeczy, które dobrze mogą rockować temu pisemku na przyszłość. Na przykład sposób robienia wywiadów, to naprawdę nie rewelacyjnego, ale jak na pierwszy numer jest niezły. Kapelki też podobierane ciekawe, więc nie mam się tu akurat czego czepiać. Jak się chłopaki wyrobią trochę, to naprawdę mogą coś konkretnego czytelnikowi zaproponować w kolejnych „CIPKACH”. Najbardziej kuleje tu strona graficzna - komikszy zamieszczone w „CIPCE” są wykonane chujowo (mimo nienajgorszych pomysłów), same strony się niechlujnie poskładane, a mało tego to teksty wywiadów przepisane są w sposób skutecznie zniechęcający do czytania i ja mimo iż uczciwie chciałem napisać „SWEET PUSSY” recenzję nie przedarłem się przez całość tego zina. Dużo roboty przed edytorami jeszcze, ale z czasem może być całkiem niezłe.

Necrofucker

jest głębokie podziemie, bo Adam wytrząskuje ze społy naprawdę niezbyt znane w naszym krajowym underku. Z każdego kąta tego pisma wystaje zaangażowanie duże w sprawy podziemia, co mi się osobiście bardzo podoba. Dużo recenzji prasy, demówek, płyt, relacji z koncertów itd - wszystko co trzeba by było wymagać od dobrego zina jest tu na swoim miejscu, napisane do tego w sposób



jak „Hammer Of Antichrist”, czy też „Chaos Domination” niekomicznie spodobały by się komuś słuchającemu na codzień **DIMMU BORGIR**, albo 2TM,32, ale coś w nich mimo wszystko jest... Wszystko to co słyszymy ze strony **CONQUEROR** jest kurewsko drapieżne i agresywne i bardzo ciekaw jestem kolejnych ich wydawnictw.



CALVARIA - „Potęga Nienawiści” cass

i co z tego????

Necrofucker

DARK LEGION - promo 2000

DARK LEGION przejawia niezdrówą chęć masakrowania naszych biednych uszu za pomocą szybkiego, zakręconego i polamanego death metalu z ryczącym, gardłowym wokalem. Pokręcone a zarazem drapieżne rytmy atakują ucho słuchacza, trzeba przyznać z dużą prędkością...Przy tych wszystkich niewątpliwych zaletach **DARK LEGION** przemycia w swoich utworach nieco melodii. Nie jest to jeszcze muzyka najwyższych death metalowych lotów, niemniej to, co zawarte jest w siedmiu utworach z tego promo, każe nam wiązać pewne nadzieje na przyszłość związane z zespołem.

DARK LEGION, ul. GRUNWALDZKA 573/22, 80-339 GDAŃSK.

Necrofucker

gu długoletniej działalności zespołu.. Mamy tutaj „Party’s Over”, czyli materiał wydany pierwotnie na na split 7” ep z **BLOOD**, następnie materiał ze split 7” ep z **MALIGNANT TUMOR**, oraz utwór z „Poppy-Seed Cake”, czyli epi wydanej wspólnie z **C.S.S.O.**. Na deser panowie serwują nam jeszcze pięć utworów z koncertów, które odbyły się w ramach europejskiej trasy „Grind Over Europe’96”.

Tak jak powiedziałem wcześniej jest to świetna zabawa dla tych, którzy nie posiadają w domu analogowych wydawnictw **DEAD INFECTION**. Ja niestety czuję się nieco rozczarowany, gdyż uważam że „TIMMY!!!” Rec. mogłaby choć trochę dołożyć starań (to jest zrobić porządną mastering), aby utwory na CD brzmiały lepiej niż na epkach. Jest jednak zupełnie odwrotnie, co wprawia mnie w przygnębienie, gdyż naprawdę uwielbiam **DEAD INFECTION**.

jedynego demo **CRYPTOPSY** zatytułowanego identycznie jak recenzowany krążek. Nie ma tu nic nowego, gdyż trzy utwory z tej płytki możemy znaleźć na pierwszym CD Kanadyjczyków, natomiast ostatni „Back To The Worms usłyszymy na ostatnim krążku **CRYPTOPSY** „And Them You’ll Beg”. Oczywiście nieco mniej wyraźne brzmienie no i wokal Lorda Worma w utworze „Back To The Worm” Całość jest obojętna dla mnie rewelacją, gdyż miałem to demo nagrane w bardzo złej jakości. Przypuszczam, że takim samym kąskiem będzie też dla kolekcjonerów. Niestety nie ma adresu wydawcy na okładce, więc szukajcie tego gdzieś w Niemczech. Ja widziałem to w katalogach m.in. „CUDGEL AGENCY” i „SHREDDER” Rec.

Pantalones Abajo Marinero

MORGUE / LAST DAYS OF HUMANITY - split 7” ep „EVIL BIKER” Rec.

syn. **LAST DAYS OF HUMANITY** - Przyznam się że denerwują mnie ci Holendrzy, gdyż już trzy razy wybrałem się na ich koncert poza granice naszego kraju, a oni nawet nie przyjechali. Odbieram to jako zlekceważenie słuchacza, a tego nie lubię!

Nie zmienia to jednak faktu, że te cztery nowe utwory ucinają łeb jak ostatnie wydawnictwo L.D.O.H.... Nadal jest to ekstremalnie szybki grindcore z chorośliwie przesterowanymi wokalami. Przydało by się tylko nieco lepsze brzmienie, ale cóż!!! Piszcie na adres: evilbiker66@hotmail.com

Pantalones Abajo Marinero

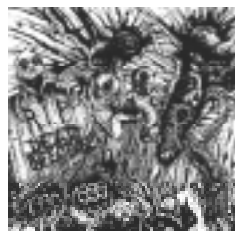
MORGUE - „Artgore” CD „ABLATED” Rec.

Nagrana w sierpniu 1999 roku debiutancka długogrająca płyta **MORGUE**, wreszcie ujrzała światło dzienne w 2001 roku. Max już dawno wspominał mi o nagraniu tego materiału i wiem, że pierwotnie miał się on ukazać nakładem włoskiej pierdolonej „CRYPTIC SOUL” Prod. (to ci złodzieje, którzy okradli nasze **DAMNABLE**). Cafe szczęście iż tak się nie stało i finalnie wydawnictwo została amerykańska „ABLATED” Rec., która już chyba słynie z późniejszego swoich wydawnictw. Fakt jest faktem, że „Artgore” jest już na rynku i możemy posłuchać tych dwunastu utworów.. Francuzi grają death-gore-grind i jeśli miałbym to do czegoś porównać to byłby to meksykański **DIS-**

Ia!
Hoduj Kozy
na mięso i
skóry!!!



CALVARIA proponuje nam death metal jaki doskonale znamy i ja przynajmniej, wszystko co składa się na zawartość „Potęgi Nienawiści” słyszałem już chyba milion razy. Demo to nie robi na mnie żadnego wrażenia a po przesłuchaniu mniej więcej trzeciego kawałka zaczyna muzyka **CALVARII** działać na mnie wręcz nasennie. Myślę, że muzyka death metalowa nie straciłaby wiele, gdyby na scenie zabrakło nagle **CALVARII** i kilkuset podobnych zespołów z całego świata wykonujących death w równie nudnej i nieciekawej formie jak oni. Ostatni utwór z „Potęgi Nienawiści” odbiega daleko od tego co prezentuje sobą zespół i o dziwo daje się słuchać. Taki jajcarski skoczny metal nasuwający mi skojarzenia z niezżyjącym **S.O.S.**, choć sam tekst utworu jest nieco głupawy, daje się tego słuchać z przyjemnością i byłbym o wiele bardziej zadowolony, gdyby cała kasetka była utrzymana w takim tonie jak „Miś Uszatek”. Technicznie jest to nudna muzyka zagrana sprawnie, bez fajerwerków, ale zawsze, tylko pytanie:

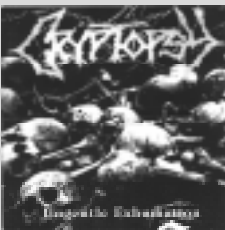


DEAD INFECTION - „Dead Single Collection” CD „TIMMY” Rec.

Czas ucieka, a my mamy wreszcie pierwsze pośmiertne wydawnictwo legendy grind core’a a pochodzącej jak zapewne wszyscy wiedzą z Białegostoku. Przyznam się, że jest to nie lada gratka dla fanów **DEAD INFECTION**, szczególnie dla tych, którzy znają ich twórczość tylko z CD! Piętnaście utworów z tego krążka nigdy wcześniej nie zostało wytoczone na CD, a można je było dostać w postaci trzech split 7” ep, wydawanych w cią-

Dodam jeszcze, że okładkę dla tego wydawnictwa narysował Szymon Siech i chwala mu za to. Następnym wydawnictwem „TIMMY!!!” Rec. ma być MCD, które zawierać będzie 8 utworów **SPINELESS** z recenzowanego w poprzednim numerze demo „Ode To Gore”. Pytajcie o to pod adresem: e-mail: timmyrecords@go2.pl

Pantalones Abajo Marinero



CRYPTOPSY - „Ungentle Exhumation” 7” ep.

Kolejny materiał dla maniaków ciekawostek. Ta 7” ep to cztery utwory z pierwszego i



Tą płytkę podarował mi Szymcio Siech (gównonie podarował, wymieniłem się), za co chyba (???) jestem mu wdzięczny, gdyż lubię obydwa zespoły zamieszczone na tym singlu. no to posłuchajmy.

MORGUE - jeszcze nie zdążyłem się otrząsnąć po wydanych całkiem niedawno MCD i CD „Artgore”, a tu zaborjady serwują nam zupełnie dwa nowe utwory i są one jeszcze bardziej ekstremalne od tych z „Artgore” (recenzja w numerze). **MORGUE** przypomina mi swoimi dokonaniami meksykański **DISGORGE** na trochę wolniejszych obrotach. Fajnie się tego słucha, choć jest to brutalne jak skurwy-

zać nakładem włoskiej pierdolonej „CRYPTIC SOUL” Prod. (to ci złodzieje, którzy okradli nasze **DAMNABLE**). Cafe szczęście iż tak się nie stało i finalnie wydawnictwo została amerykańska „ABLATED” Rec., która już chyba słynie z późniejszego swoich wydawnictw. Fakt jest faktem, że „Artgore” jest już na rynku i możemy posłuchać tych dwunastu utworów.. Francuzi grają death-gore-grind i jeśli miałbym to do czegoś porównać to byłby to meksykański **DIS-**



GORGE, trochę **DERANGED** + wyraźne wpływy takich rzeźników jak **OBSCURITY**, **EXCORIATE**, czy **EMRYONIC DEATH**. Mieszanka

tego wszystkiego jest fajna, ale dobrze że tych dwanaście utworów rozdzielają intra, gdyż w przeciwnym razie mógłbym uznać to za jeden długi kawałek. Tak, Panowie, trochę więcej wyobraźni, gdyż płyta jest nudna jak flaki z olejem, co w sumie daje nam, co w sumie daje nam gore, lecz niemożliwy do wysłuchania w całości. Gdyby „Artgore” podzielić na dwa MCD i jedną epkę, to wtedy każde z tych wydawnictw byłoby bardzo dobre. Jako całość jest to flak!!!

„ABLATED” Rec., P.O. BOX 488, VALLEY CITY, OHIO 44280-0488, U.S.A.
e-mail: analripper@hotmail.com

Pantalones Abajo Marinero

VIOLENT HEADCHE - „The Singles And More Shit” MC

Uff, nareszcie ktoś wpadł na pomysł aby wydać ponownie stare materiały tych hiszpańskich wyjadaczy. Taśma zawiera stuff ze split 7” ep z AGATHOCLES, CRIPPLE BASTARDS, INTESTINAL DISEASE, CARCASS GRINDER, PSYCHOTIC NOISE, PROYECTO TERROR, EXCRETED ALIVE i inne niepublikowane nagrania... Co do muzyki to jest to dobrze zagrany crust grind core w starym dobrym stylu... Jakość nagrań jest niezła i w ogóle fajnie się tego słucha. Polecam...

Vaginal Vomitator

SUBLIME CADAVERIC DECOMPOSITION - 1”st. CD

Gdy pierwszy raz usłyszałem ten band na split CD z ROT byłem mile zaskoczony. Jednak po wysłuchaniu ich full CD po prostu padłem na kolana. Totalna rzeźnicza masakra bez chwili wytchnienia. Ci Francuzi po prostu tryskają energią. S.C.D. gra gore grind na najwyższym poziomie. Ciężkie gitary, ultraszybka sekcja praktycznie bez zwolnień to atuty tej kapeli. Na pewno jeszcze nieźle namieszają w podziemiu.

Vaginal Vomitator

AGATHOCLES - „Mince Core History” CD

WUNSTORF, GERMANY.
e-mail: shredded@t-online.de

Pantalones Abajo Marinero



HOUWITSER - „Embrace Damnation” CD „DISPLEASED” Rec.

Dostałem tę płytę od Add'a, obecnego perkusisty SINISTER (ponoć to w SINISTER będzie śpiewać jego dziewczyna), HOUWITSER i THANATOS. Spotkałem się na „FUCK THE COMMERCE IV FESTIVAL” i całe to trzydniowe spotkanie wspominać bardzo miło. Są to bardzo mili ludzie, nie robią z siebie cholera wie kogo, choć ich zasługi dla rozwoju muzyki metalowej w Europie są wręcz ogromne.. Wspólny grill, wspólne piwo i świetna zabawa. Wiele polskich zespołów mogło by się uczyć skromności od tych holenderskich „gwiazd”.

O.K., przejdę teraz do muzyki. Nie od dziś wiadomo, że ludzie związani z wyżej wymienionymi zespołami muszą grać death metal, gdyż jest on w nich głęboko zakorzeniony od wczesnych lat '80. HOUWITSER gra death metal bardzo dobrze i nie są to melodyjki. Bardzo brutalny stuff zahaczający momentami o death grind. Świetna, sprawna gra perkusyjna Add'a, dobre aranżacje gitarowe Michela (również SINISTER) oraz mocny, głęboki i zarazem czysty głos Arjaan'a zastępcy Mika. „Embrace Damnation” to bardzo dobry death metalowy album i jak sam oświadczyć nie przepadam za death metalem, tak ten krążek polykam w całości jak pelikan. Jeśli lubisz wczesne dokonania SINISTER to już dziś rozejrzyj się za HOUWITSER. Acha! To już ich drugi album!!!

„DISPLEASED” Rec., RONDE TOCHT 7D, NL-1507 CC ZAANDAM, HOLLAND

e-mail: displeased@xs4all.nl
Pantalones Abajo Marinero

BRODEQUIN - „Instruments Of Torture CD „ABLATED” Rec.

Ponownie kawałek tej dobrej muzyki możemy zawiązać amerykańskiej „ABLATED” Rec.. Nie jest to płytka zbyt reklamowana przez Brian'a, również czarno-białe wydanie pozostawia wiele do życzenia. Szkoda, gdyż obok REGURGITATION, BRODEQUIN to najlepsza pozycja w katalogu wydawniczym tej małej firmy. „Instruments Of Torture” to 10 utworów szalenie szybkiego death/grind mogącego się kojarzyć momentami z DEVOURMENT, DISGORGE (Mex.), czy nawet starszym CRYP-



TOPSY. Słuchać, że ci trzej panowie bardzo dobrze opanowali swoje instrumenty, a i pomysły trzymają się ich bardzo interesujące, przez co płyta nawet przez chwilę nie nudzi! Potrafię ją odtwarzać 3-4 razy z rzędu co przy moim dość wybrednym guście jest nie lada rzadkością. BRODEQUIN poza tym stara się trzymać z daleka od zagrywek pod DYING FETUS przez co mają u mnie kolejne sto dwadzieścia milionów plusów. Płyta została nagrana nie wiem kiedy, więc z niecierpliwością czekam już na dwójkę. Adres do „ABLATED” pod recenzją MORGUE.

Pantalones Abajo Marinero

MEATKNIFE - „Blood Blister” MCD „NOISE VARIATIONS” Rec.

Mój kolega Tomek Atomek i Dwiedziurki w Nosie podarował mi ten krążek, stwierdzając że już nic nie da się zrobić i muszę tego wysłuchać. Ha, jestem mu

bardzo wdzięczny za ten krok, ale jest jedno „ale”. MEATKNIFE gra bardzo fajny mix grind core'a i death grind, lecz robi to niezbyt umiejętnie. Pałker gra strasznie nierówno, co na moim etapie rozwoju jest dla mnie bardzo uciążliwe i prawie, podkreślam - prawie nie do przesłuchania. Mimo to MEATKNIFE słucha się bardzo fajnie, a tym, którym zespoły typu GUT, MORTICIAN, czy GENERAL SURGERY są bardzo bliskie polecam „Blood Blister” z pełną odpowiedzialnością.

Poza wspomnianym cieniem pałkerem mamy tutaj bardzo, ale to bardzo mięsiste brzmienie gitar i totalnie niski, wręcz obłąkańczo zarzany wokali i naprawdę fajne aranżacje. Muzyka łatwa, lekka i przyjemna. Jeśli ci Niemcy brzmią tak samo na żywo to chciałbym kiedyś zobaczyć ich koncert!!! Grają cover MORTICIAN!!! W Polsce tego nie kupicie, no chyba że w „MAD LION” Rec, możecie pytać, lub piszcie na adres: „NOISE VARIATIONS”, RALFSCHIEFFZICK, P.O. BOX 1169, 29201 CELLE, GERMANY
e mail: info@noise-variations.de

Pantalones Abajo Marinero



PROFANITY - „Slaughtering Thoughts” CD „CUDGEL” Agency

PROFANITY to piąta produkcja w katalogu niemieckiej „CUDGEL” Agency, która to w swej stajni ma również polskie DAMNATION i DAMNABLE. „CUDGEL” Agency to firma mała, lecz działająca już bardzo profesjonalnie przez co wydanie „Slaughtering Thoughts” jest bardzo ciekawe, a i sama muzyka zawarta na tym krążku może pretendować do miana profesjonalnej. Jest

SANITYS DAWN -



„Chop Copper” CD „SHREDDED” Rec.

Nie wiem dlaczego, ale wydaje mi się że w USA istnieje wśród młodych zespołów tendencja do grania w stylu DYING FETUS, czy DEVOURMENT, natomiast w Europie zespoły mające już swoją pozycję zaczynają grać pod NASUM. SANITYS DAWN zaliczyłbym do tej drugiej grupy i nikt ani nie zmieni mojego zdania. SANITYS DAWN to kiedyś bardzo oryginalny zespół i przyznam, że w tej chwili pozostało im 90% tamtej oryginalności. Całe 10% straciło poprzez zmianę wokalu, który brzmi bardzo podobnie do tego, co robi Mieszko (Mieszko, mój koleżko) z NASUM. Do całej reszty nie mogę się już przyczepić i wiem, że to, co słyszemy na „Chop Copper” wypływa tym czterem Niemcom z serca. To jest bardzo dobry grind core'owy album i śmiem twierdzić, że o wiele ciekawszy od tych, które opatrzone są etykietką NASUM. Czyżby uczeń przerosł nauczyciela???

Szukajcie tego pod adresem: „SHREDDED” Rec., HAUPTSTRASSE 56, 31515



DEATHLOCK - demo

Nazwa wśród starszych czytelników tego zina musi budzić miłe skojarzenia ze starym, dobrym niemieckim DEADLOCK, ale to niestety nie oni... DEATHLOCK pochodzi z Polski, a konkretnie z Łomży i wykonuje... No właśnie - ciężko mi jest

powiedzieć, co takiego gra DEATHLOCK. Jest tu dużo elementów thrash, pomieszanych z death, co tworzy fajną, a co ważniejsze bardzo chwytliwą mieszankę muzyczną. Nie jest to bynajmniej pozycja dla rzeźników, której słucha się tylko po to, aby rozpierdolić sobie łeb. DEATHLOCK jak dla mnie jest muzyką „odprężającą”, bardzo fajną odskocznią od morderczych rytmów ukochanych kapel, a dla ludzi słuchających łagodniejszych rzeczy może być muzyką w sam raz. Im właśnie szczególnie polecam demo DEATHLOCK. DEATHLOCK, MARCIN SZYMBORSKI, ul. MONIUSZKI 16/38, 18-400 ŁOMŻA.

Necrofucker





bardzo brutalny, zawadzający o death grind, techniczny death metal. Armin, Martin i Thomas bardzo precyzyjnie posługują się swoimi instrumentami, przez co płytę słucha się z zapartym tchem.. Pełno tu technicznych smaczków, ciekawych zagrywek perkusyjnych i gitarowych, ciekawych solówek, a wszystko okraszone dostatecznie brutalnym wokalem. Muzycznie PROFANITY najbardziej kojarzy mi się z dokonaniem MONSTROSITY, SINISTER i troszkę naszego YATTERING. Naprawdę jestem pełen podziwu dla PROFANUM, gdyż tej płycie praktycznie nie brakuje nic, nawet brzmienie uzyskane w Brickhouse Studio jest odpowiednio dla tej produkcji. Piszcie po to do „CUDGEL” Agency i nie zapomnijcie zapytać o DAMNATION i DAMNABLE!!!

„CUDGEL” Agency, POSTFACH 100147, 06871 LUTH. WITTENBERG, GERMANIA.

e mail: office@cudgel.de
Pantalones Abajo Marinero

DERANGED - „Deranged” CD

To najświeższa, już czwarta długogrająca płyta tych trzech przesympatycznych Szwedów. Co jest chyba ważne wydana dla tej samej „LISTENABLE” Rec., co ich poprzedni album zatytułowany krótko „III”. Mam nadzieję, że DERANGED zadowolili wreszcie w dobrym dla siebie porcie i jeszcze nie raz urczą nas dźwiękami, do jakich żądaliśmy już przyzwyczać. „Deranged” zasadniczo nie różni się od tego co prezentował DERANGED na swoich trzech poprzednich albumach. Jest może nieco brutalniejszy niż „III”, bardziej zbliżony do „Rased - X” swym wyrazem, ale o wiele bardziej perfekcyjny i techniczny od debiutu. Ogrom w tej muzyce energii i siły, która pcha te utwory do przodu. Wiem, że nie jest to zabieg studyjny, o czym można się było przekonać na majowym koncercie u boku IMMOLATION w warszawskiej „Proximie”.

Zdają sobie również sprawę z tego że ogromnym atutem DERANGED jest brzmienie. Nie macie się co obawiać. Rikard i spółka zadowolili się ponownie w Berno Studio i z tym samym realizatorem Berno Paulssonem zrobili kawał naprawdę dobrej roboty. Musisz to mieć. „LISTENABLE” Rec., BP 73, 62930 WIMEREUX, FRANCJA

Pantalones Abajo Marinero

MURDER CORPORATION/GRIND BUTO - „Santa Is Satan split CD „PSYCHIC STRAM” Rec.

To jest bardzo ciekawy mix. MURDER CORPORATION to jak zapewne większość wie faceci z DERANGED, czyli Szwedzi. GRIND BUTO to dwóch szalonych indonezyjczyków, którym nudzi się w życiu.

Aby szaleństwo mogło być ukończone potrzebna do tego wszystkiego była jeszcze maledzijska „PSYCHIC SCREAM” Rec.... Prawda, że ładnie??? MURDER CORPORATION serwuje nam na tym splicie sześć utworów bardzo fajnego grania, takiej mikstury death, grind i hard core z wpływami starej old



school’ owej jazdy w klimatach PUNGENT STENCH, DISHARMONIC ORCHESTRA, czy HIDEOUS MANGELOUS. Zagrane bardzo sprawnie, bo to przecież ludkowie z DERANGED. Czy muszę Was jeszcze zachęcać?

GRIND BUTO jak sama nazwa wskazuje trudni się gantkiem, który potocznie nazywamy grind. Jest to muzyka... Skoczna, ha, ha!! No nie, GRIND BUTO przyrównałbym do MORTICIAN. Podobne wokale, zbliżona struktura riffów no i ten automat perkusyjny. Niestety Indonezyjczykom jeszcze wiele brakuje do MORTICIAN, choć jako ciekawostkę warto mieć. Szukajcie tego pod adresem DERANGED lub: „PSYCHIC SCREAM” Entertainment, P.O. BOX 13604, 50 816 KUALA LUMPUR, MALAYSIA. e-mail: pscram@pd.jaring.my

Pantalones Abajo Marinero



ANTIGAMA - „Sweet Little Single”

Okładka tej produkcji ANTIGAMA, sugeruje ścięciwątko, no, lub japońskie pojękiwania o pokemonach, tak się to kojarzy wizualnie - te cztery wesołe pyszczki i logo, którego nie powstydziliby się żaden ekstremalny band disco polo. Jednak spokojnie, czytacie dalej, w końcu nie piszemy dla Was o pokemonach. Tylko o rzeźni. Muzyka ANTIGAMA to naprawdę brutalny wypierd o l .

Tylko o d w a k a - w a ł k i jak na

singlek przystało, ale za to takie, że z każdą chwilą bardziej rozpiędalają nieszczęsną móżgownicę słuchacza... Jestem ciekaw ich dłuższego materiału, a Wam wszystkim polecam „Sweet Little Single”.

E-mail: antigama@poczta.onet.pl

Necrofucker

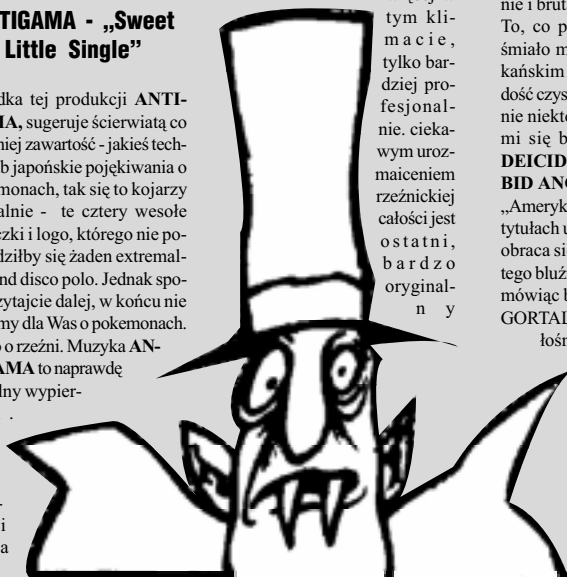
DAMNABLE - „Completely Devoted”

Materiał ten ukaże się dopiero we wrześniu, jednak dzięki uprzejmości Andy’ego mogłam go posłuchać wcześniej. Muszę przyznać, że po raz kolejny się nie zawiodłam, jeśli chodzi o muzykę tego zespołu. Jest to kawał naprawdę zajeźbistej i ciężkiej muzy, gdzie pomimo szyb-



kości zastosowano ciekawe zmiany tempa, dzięki czemu rzeźnia produkowana przez DAMNABLE nie jest monotonna. Pierwszy kawałek poprzedza industrialne intro, a następnie nasz mózg jest atakowany przez utwór Farewell To Reality. Nawiasem mówiąc jeden z moich ulubionych kawałków. poza tym podoba mi się brzmienie gitar, bas, oraz growlingowy wokół. Jeżeli podobają się Wam promo wydane rok wcześniej, to na pewno nie będziecie zawiedzeni tym materiałem, ponieważ całość jest utrzymana mniej

więcej w tym klimacie, tylko bardziej profesjonalnie. ciekawym urozmaicheniem rzeźnickiej całości jest ostatni, b a r d z o oryginalny



kawałek Light Song. Słyszałam, że jeden z redaktorów bardzo poczytnego pisma w naszym kraju „THRASH EM ALL” po usłyszeniu nowego materiału DAMNABLE stwierdził iż jest to polski MORTICIAN. Kurwa. W życiu nie słyszałam podobnej bzdury i nie wiem, gdzie ów redaktor zauważył podobieństwo obu zespołów, chyba że brał pod uwagę fakt, iż oba mają automat perkusyjny. Zresztą mniejsza z tym. Polecam tę płytę nie tylko wielbicielom grinda, ale wszystkim maniakom lubiącym ostrą jazdę. Naprawdę warto to mieć w swojej kolekcji.

Renata

MICROPHALLUS - promo CD 2001

O kurwa, ten amerykański projekt rozjechał mój mózg. Od paru lat nie słyszałam takiego dobrego noise core. 17 ultra brutalnych numerów zagrane w sześć minut. Całość przypomina trochę HELLSH TORMENT. Automat perkusyjny plus sample, przesterowany bass i ultra brutalne vokale. to jest to co lubię. Polecam tylko prawdziwym ekstremistom lub seryjnym mor-

dercom. MICROPHALLUS, MP HQ 78 NYE RD FALMOUTH, MA - 02540, USA.

Vaginal Vomitor

GORTAL - „Unleash Hell”

GORTAL pochodzi z Warszawy i na „Unleash Hell” prezentuje nam cztery death metalowe kawałki. Co ja mogę o tym powiedzieć? Na pewno nie mogę powiedzieć, żebym podobnej muzyki nie słyszał milion razy. Wszystko zagrane jest tu sprawnie i brutalnie, a to już ich atut. To, co produkuje GORTAL, śmiało mogę określić „amerykańskim death metalem” i to dość czystym, rzekłbym. Natrętnie niektóre fragmenty kojarzą mi się bowiem z wczesnym DEICIDE, mniej może MORBID ANGEL, ale nadal jest to „Ameryka” dla mnie. Sądząc po tytułach utworów i ich tematyka obraca się wokół szeroko pojętego bluźnierstwa, co nawiasem mówiąc bardzo mi odpowiada. GORTAL to propozycja dla mi-

łośników rasowego, czystego death metalu utrzymanego w średnich tempach i tym miłośnikom melomanom(?), śmiało mogę polecić to demo. Powinno Wam się to spodobać, tym bardziej, że chłopaki jak widać

przyłożyli się, do jakości nagrania tego materiału. Nie słyszałam niestety ich pierwszego wydawnictwa, dlatego nie mogę Wam w tym miejscu powiedzieć, czy GORTAL rozwija się, czy nie, a jeśli tak, to czy w dobrą stronę... GORTAL, MARCIN MEYER, ul. KOCHANOWSKIEGO 32/196, 01-864 WARSZAWA.

Necrofucker

THRONEUM - „Brotherhood In Darkness”

Jest to materiał na split CD z THE LIGHT OF THE DARK. Kiedyś wpadły mi w łapy flyery THRONEUM, gdzie pisało, że ich muzyka, to hołd złożony SODOM, OLD FUNERAL, MIASMA, ASPHYX, czy MORTEM. Z reguły jestem bardzo nieufnie nastawiony do wszelkiego rodzaju takich hołdów i też specjalnie się nimi nie zainteresowałem. I popełniłem błąd, bo teraz, kiedy ten materiał stara się rozjechać mój kompakt, muszę stwierdzić, że to co było napisane na ich flejerach niezbyt mijają się z prawdą. Na moje oko jest to death metal, utrzymany w dość charakterystycznym stylu początku lat '90, jakby rodem ze Skandynawii. Muzyka jest odpowiednio brutalna, przede wszystkim ciekawie zagrana, bardzo fajnie płynnie i pulsuje - coś, co potrafił zrobić kiedyś NIHLIST, czy powiedzmy inny GRAVE. Obląkańczy, dość ciekawy wokół. Dla mnie materiał bardzo udany, a jedyny jego minus, to jednak nienajlepsza jakość nagrania, ale chuj z tym. Podejrzewam, że starsi fani, którzy kiedyś słuchali „Szwecji” powinni być zadowoleni słuchając tego. Ja chętnie poleciłbym to wszystkim, choć nie wiem, czy ten materiał już się ukazał! Poszukajcie tego.

THRONEUM, TOMASZ HANUSZKIEWICZ, P.O. BOX 66, 41-923 BYTOM.

Necrofucker



„BRUTAL VOMIT” zine numer 3

W podtytuł tego zina napisano „czytaj i wymiotuj” i rzeczywiście - gdy tylko go otwieram, odczuwam nudności. Jak na trzeci numer, to naprawdę jest kiepsko i nic nie wskazuje, aby kiedyś było lepiej z tym pismem.

CONQUEROR - „War Cult Supremacy”

Fajnie. Fajnie było opisać ich taśmę demo, gdzieś na początku recenzji w tym numerze, i jeszcze fajniej będzie opisać teraz ich pełnometrażową produkcję... Przede wszystkim zajeżdżicie jest, że CONQUEROR nie poszedł jakąś dziwną drogą, „naturalnego rozwoju”, ale nadal masakruje nam uszy ekstremalną dawką brutalnego death metalu. Muzycznie nie zmienili się od czasów demówki i zresztą nie o zmiany muzyczne chodzi w takiej muzyce - bardzo dobrze. Jeżeli ktoś lubi BLASPHEMY, to i ci kanadyjczy podjadą mu ze swoją extremą, bo właściwie porównanie obu tych zespołów powinno złatwić sprawę. Jeżeli ktoś nie lubi BLASPHEMY niech spierdala bo te dziesięć kawałków z „War Cult Supremacy” urwie mu łeb... Dziesięć, a właściwie jedenaście, bo niejako bonusem jest tu kover SARCOFAGO, który w dziwny sposób nawet nie jest na wkładce zaznaczony, ale może to tylko taki chwyt promocyjny... Cóż, co bym o tej muzyce jeszcze mógł napisać??? „Wściekła rzeźnia”? „Extremalny wypierdol”?... Frazesy, które jednym mogą coś mówić, inni nie, ale i tak prawdziwi maniacy docenią tą krwistą rombankę!!! Polecam to zwłaszcza ekstremistom!

Necrofucker



„BRUTAL VOMIT” odrzuca swoim niechlujnym i prostackim wykonaniem - na polu opracowania graficznego jest to naprawdę chujozna wykonana bez pomysłu - a treściowo, to siłą się na obiektywizm można stwierdzić, że jego poziom jest najwyższy przeciętny. I to tylko dlatego, że gości u siebie na łamach osoby, które dzięki swojemu doświadczeniu w podziemiu i praktyce w udzielaniu wywiadów potrafią nawet interesującą odpowiedzieć na mało interesujące, szablonowe pytania.

„BRUTALVOMIT” jest według mojej opinii zinem chujowym, zaśmiecającym podziemie, a co gorsza nie jestem w tym twierdzeniu osamotniony. Wręcz przeraża mnie, że po tylu negatywnych opiniach na tematskiej działalności Marcin ciągnie to wszystko dalej, bo oczyma wyobraźni widzę już dwudziesty numer „BRUTALVOMIT” poziomem niedorównujący nawet kopanemu swego czasu „PURGATORY”, otoczony legendą najstarszego podziemnego pisma, wręcz kultowego. Kurwa, mam nadzieję, że dawno już będą mnie spożywały robaki, jeżeli kiedyś to nastąpi.

Necrofucker



BESAGA - „W Roku... Ukryci”

Nie znam się na black metalu, ale mało „lastu” jest w tej całej BESADZE - może się nie spodobać ekstremalnym makijażystom... I Żydom.

Necrofucker

STERBEHILFE - „47 Menschen Ein Wunsch” MCD „R.S.” Rec.

Choć kapela ta istnieje od 89 roku to wydali bardzo niewiele materiału. Dlatego też nie mogłem się doczekać na ten stuff. Nie rozczarowałem się bo chłopaki młóć zajeżdżicie. Nie jest

to już noise core jak kiedyś. Tym razem STERBEHILFE gra genialne połączenie grind noise i power violence. Bardzo szybko i brutalna muza. 21 kawałków w jedyne 15 minut. Grind As Fuck. Brakuje mi tu tylko trochę gitary basowej ale całość i tak jest super!

<http://www.sis-records.de/sterbehilfe>

Vaginal Vomitor



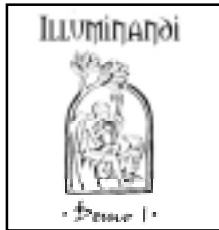
„IN DEED HELL” zine nr. 15.

Czeski zine, a my tu w redakcji „DAILY HORROR” ni chuja nie kumamy po czesku, bo zawsze obsługujemy nas w knajpach jak zamawiamy wódkę i piwo po polsku. Taki to już naród, więc niech się nie dziwi, że my, ich sąsiadzi zza miedzy nie znamy tego ich języka. Zatem możemy tylko powiedzieć jak wygląda „IN DEED HELL”. Wygląda prawie tak, jak nasz „BURNING ABYSS”, co naszego zachwyty nie wzbudza. Wykonane w drukarni, pełny profesjonalizm, o kurwa, jest nawet kolorowa okładka. Muzyka zawarta w środku różna - od parszywego blacku, aż po death metal. Sporo wywiadów, w chuj recenzji, tak, że jakby ktoś chciał zaistnieć Czechach, to myślę, że „IN DEED HELL” mogło by mu w tym pomóc, tym bardziej, że z tego co zauważyłem polskie kapelki mają tu dobre notowania. Zine musi mieć chyba solidną pozycję w ich underku, skoro to już 15 numer, no ale „PURGATORY” wyrzucił ich coś ze 20, tak że znów nasi górą! Acha - źle nam się kojarzy xywa edytora, bo w wolnym tłumaczeniu na polski „deather”, będzie „śmierciel”. Niedobrze!

„IN DEED HELL” zine, JAROMIR „DEATHER” BEZRUC, CHAROVSKA 15,

KRNOV 794 01, CZECH REPUBLIC.
E-mail: indeedhell@seznam.cz

Necrofucker



ILLUMINANDI -demo 1

Totalny syf - chrześcijański „metal” z biblijnymi tekstami. Spierdalać!!! Połamalem ten kompakt w pizdu.

Necrofucker



NUN SLAUGHTER - „Radio Damnation” CD „BARBARIAN WRATH” REC.

Ha! To jest moi drodzy MOR-DERSTWO! NUN SLAUGHTER zamyka się w radio i nagrywa tam „koncert”, z tego co słyszę to chyba bez udziału publiki, ale spoko - mogą się mylić, bo chłopaki bluźnią tak zapamiętałem, że chyba nie mają mieć jakichś słuchaczy. Dlaczego? Dlatego, że NUN SLAUGHTER bluźnią tak na każdym chyba koncercie i takie bluźnienie tylko w ramach



„WOLFPACK” # 99

Lubię czytać tego zina, bo wśród naszej smutnej podziemnej prasy „WOLFPACK” wyróżnia się jak gówno wśród publiczności opery. Nie sądziłem, że kiedykolwiek jako zaletę jakiegoś zina uznam to, że jego edytorzy s a m i m y ś l ą ... Ale cóż, takie oto nadeszły czasy, że ten wydawało by się drobiazg, odróżnia „WILCZYPACKA” od całej masy podziemnych pism, które nie potrafiły robić nic innego, jak tylko zachwycać się naszą sceną, choć, jak chujowa jest, każdy widzi.

„WOLFPACK” jest poniekąd przeciwieństwem wszystkich tych zinów uprawiających „propagandę sukcesu” i jego autorzy widzą scenę zdecydowanie inaczej niż wszyscy Ci, dla których jest ona w swoim obecnym kształcie rewelacyjna...

Cenię sobie „WOLFPACK” za dzikie i nieskrępowane poczucie humoru, też niby takie nie, ale jakże brakuje tego we wszystkich napuszonych zinkach, których edytorzy śmiertelnie poważnie traktują to o czym piszą - stąd też „WOLFPACKA” wręcz się „polyka”. Masa wywiadów, między innymi z BATHORY, AURA NOIR, australijskimi świrami z ROK, MURDER SQUAD, CONQUEROR, i innymi nie pozwoli przejść obojętnie obok tego

magazynu maniakowi ekstremalnej metalowej muzy.

Sporo jest też „publicystyki” na tematy bliższe sercu ludzi siedzących głębiej na tej podziemnej scenie. Ciekawa rzecz jest to, że edytorzy „WOLFPACK” są chyba pierwszymi osobami w podziemiu, które zastanawiają się w swoich artykułach, czym stał się obecny „metalowiec”, do czego doprowadziły ta subkultura komercyjnie pisenka serwujące „metalofcowi” swoje produkty i proponujące mu swój łagodny i przyjazny sposób myślenia. Z drugiej jednak strony oddanie ideałom metalu idzie nieraz w „WOLFPACKU” jakby trochę za daleko i przybiera bzdurne formy. Niepokoi mnie to, że redaktorzy zajmują się problemami takim jak fakt, czy ktoś lubi sport, czy nie, albo jakie kto ma długie włosy. Znam długopiórnych koleśki, którzy gówno wiedzą o metalu i miłośników sportu którzy kasują znajomością tematu „regulaminowo” wyglądających „metalofcuf”. Obie te rzeczy znakomicie mogą też iść w parze, a wygląd i zainteresowania pozamuzyczne gównu mają wspólnego z podziemiem i koleśki o takim stażu w underku jak redakcja „WOLFPACK” powinni bardzo dobrze o tym wiedzieć.

„WOLFPACK” wykonany jest profesjonalnie, wszystko zostało wydane w drukarni, a skład graficzny całkiem może przyprawić o kompleksy oficjalnie ukazujące się w naszym kraju gazety poświęcone tej muzyce.

No i korekta by się przydała solidniejsza, bo w piśmie o takim wyglądzie literówki są szczególnie rażące, ale to już mniej ważny szczegół.

„WOLFPACK” dostępny jest w „PAGAN” REC.

Necrofucker

MUTILATION - „The Invisible Turn”

MUTILATION - jak stoi w ich biografii wykonywał kiedyś death metal, ale z czasem eksperymentował i wreszcie odszedł od tego stylu. Właśnie kurwa, słychać to na „The Invisible Turn”. Muzyka zawarta na tym kompaktcie to zestaw totalnych smutków nie mających moim skromnym zdaniem z death metalem zbyt wiele wspólnego. MUTILATION bardziej śmierdzą METALLICĄ z jej chujowego okresu niż z pierwszym lepszym IMMOLATION jaki mi się tu nasunął, żeby też nazwa kończyła się na „on”. Jeżeli dla kogoś jest to death metal to ja pier-

dole! Głębiej się zastanowić, to w ogóle chuj wie, co to jest za muzyka, ale nie będę się rozwodził - uwierzcie mi na słowo. Grają technicznie, tylko, że chujowo. Mają pomysły, tylko że chuja warte. A myślę cały czas w kategorii „death metal”... Smęć tak, że po trzecim kawałku patrzę na wyświetlaczu kompaktu w nadziei że zaraz się to skończy. Ale nie MUTILATION (he, he...) nudzi przez 51 minut doprowadzając mnie do szału.

Obrazu rozpaczy dopełnia dżentelmen w dresach z paszkami i koszulce BATHOREGO - mógłby handlować w tym zestawie kapustą na bazarze i było by to spoko, ale na okładce kompaktu kapeli „death metal” - bez jaj! Dość.



Polecam różnym takim „metalowcom”, którzy są otwarci na muzykę, chcieli by, żeby death metal leciał w radio jako palerplej, bo MUTILATION akurat się nadaje do takich celów. Kurwa, jeszcze smęć!

Necrofucker

P.S. Pozbyłem się tej płyty, wciśkając ją zaprzyjaźnionemu znowu do recenzji, ale dwa dni później przysłano mi ją do recenzji z Gdyni. Spoko, wysłań na Malaję w zemście za wąglik!

INSISION - „Revelation Of The Sado God” demo 2001

Szwedzki INSISION jawi nam się jako połączenie death i grind i nawet jest to bardzo zgrabne połączenie, ze słyszalną przewagą pierwszego składnika mieszanki. Przy pierwszym przesłuchaniu może nie zachwyca jakimś nowymi rozwiązaniami, ale jak tak się dobrze zastanowić, to na pewno bije na głowę na przykład czeskie kapela, wśród których jakże modne jest granie w tym stylu... Bo zagrane jest to sprawnie, bez potknięć i na poziomie. Cieszy zawarty na tej demówce numer DEATH - Zombie Ritual, coś co mnie akurat bardzo przypadło do gustu...

Polecić mogę INSISION głównie miłośnikom połączenia death i grind, bo innych i tak to nie zainteresuje. INSISION, c/o THOMAS DAUN, BIRGER JARLSGATAN 75, 113 56 STOCKHOLM, SWEDEN.
www.insision.com

Necrofucker



aurą „kultowoczną”. Właśnie takie kapele jak **MAYHEM** czy **DARKTHRONE** nie goszczą nigdy w moim magnecie. Jest to równo-
zucz-

mówić od razu!!! Wiesz, tu bym podzielił zespoły na trzy grupy:

1. Zespoły, które zasługują w jakiś sposób na miano kultu i szanują te grupy za to, co zrobiły dla sceny metalowej, jednak ich nie słucham z takiego powodu, że preferuję troszkę inne odmiany danego gatunku. Tak więc grupy, które nie goszczą w moim magnetofonie z wyżej wymienionego powodu to **CANNIBAL CORPSE**, **DEICIDE**, **VADER** (poza demówkami i starymi koncertówkami. Po prostu lubię troszkę inną odmianę death metalu, czyli początkową twórczość **SARCOFAGO**, **CHAKAL**, **TOTAL EXTERMINATION**, **VULCANO** i całą tą scenę brazylijską z początku lat 80-tych. Dochodzi jeszcze **BLASPHEMY**, **NUN SLAUGHTER**... Takie klimaty preferuję i tego słucham.

2. W moim magnetofonie nie ujrzyś także black metalu w stylu **MAYHEM** (wyjątek stanowi tu „Deathcrush”), **EMPEROR**, **BURZUM** i cała ta świta, która wypłynęła na bazie mody zwanej black metalem z **DARKTHRONE** na czele. Zamiast tych grup wolę posłuchać **VENOMU**, **BULLDOZER**, **HELLHAMMER**, **NECROMA**, **POISON** (Niemiecki) i takich tam podobnych staroci.

3. Trzecia grupa, to zespoły których początkowa twórczość była zajebista i słucham jej do dziś, natomiast ich późniejszych, czy obecnych wydawnictw nie cierpię. Niektóre z tych grup zmieniły swój image, poglądy i styl wykonywanej muzyki. Mam tu na myśli **SEPULTURĘ**, której „Bestial Devastation” i „Morbid Vision” były zajebistymi materiałami. Następne ich dwie płyty toleruję, a późniejszych nie znam! Podobnie **KREATOR**, **METALLICA**. Niektóre zaś grupy zostały niby przy swoich poglądach, ale całkowicie zmieniły styl wykonywanej muzyki. Przykładowo lubię demówki, epki i pierwszy LP **SAMAELA**, ale późniejszych wydawnictw nie słucham. Podobnie sprawa ma się z **IMPALED NAZARENE** gdzie na „Ugra Karma” zakończyłem słuchanie tej kapeli, mógłbym tak wymienić bez końca...

W tym momencie wylamiam się jeszcze czwarta grupa, która z tego co się orientuję ma ogromne rzesze zwolenników, tzw. pseudometalowców i pseudocoreowców, tak więc nie słucham takich pseudohardcoreowych świni jak **PANTHERY**, **BIOHAZARDY** itp. śmieci, bo wolę posłuchać **AGNOSTIC FRONT**, **WARZONE**, czy **CAUSE FOR ALARM** oraz starych core'ów z lat 80-tych (**S.O.D.**, **INFERNO**, **GANG GREEN** itd.). Nie słucham żadnych ambientów i industrial, które obecnie stanowią część sceny metalowej, czyli różne **MORTIISY**, **ORDO EQUILIBRIO** i tym podobne twory. Nie słucham też żadnych gothic metali, bo zdecydowanie wolę tu **MISFITS** czy polską awangardę post punkową. A nie przesło-

zony udelikatniony doom metal z domieszka pop music, który dostał miano gothic metalu, a zarówno z metalem jak i z gotykami ma tyle wspólnego co **IRON MAIDEN** z **ICH TROJE**. Wiadomo o co chodzi... zawodzące wokalistki o bezbarwnych, pseudo-klasycznych głoskach! Ci wszyscy koleśki, którzy zapragnęli aby ich muzyka była popularna zarówno wśród fanów metalu jak i **DEPECHE MODE** czy innego chujostwa. A w ogóle o czym my tu rozmawiamy!?”

O gustach, kolo - tyle Szkieletor z upadłego „FUCKIN BITCH” zine, a co nam ma do powiedzenia na ten temat Andy z **DAMNABLE**? „Po pierwsze nie jestem żadnym tam metalowcem, choćby nawet z tego właśnie powodu, że metalowcy są nieco, że tak powiem, ograniczeni, gdyż uważają, że są zespoły, których trzeba słuchać i są zespoły, które należy z daleka omijać. Gdyby przeciętny metalowiec zagłębił się w moją płytotekę to znalazłby w niej takie płyty, po przesłuchaniu których nie chciałby mnie prawdopodobnie znać! Ale ogólnie można powiedzieć, że 80% mojej płytoteki to krążki z muzyką death-grind i grind core, którą to zalicza się do gatunku szeroko rozumianego metalu, więc odpowiadam na powyższe pytanie.

Zaczne może od klasyki. Nigdy nie słuchałem **IRON MAIDEN**, nawet jednego krążka, to samo z **ACCEPT**, nigdy nie trawilem tych zespołów. Jeśli chodzi o Polskę, to takimi zespołami są **TSA** i **TURBO**. Znam może po jednej piosence tych zespołów („51” i „Doroste Dzieci”) i to wszystko.

Thrash, to dwa zespoły, które jak pamiętam były dla mnie zerem. **FLOTSAM AND JETSAM** i **TESTAMENT**. A - no i **METAL CHURCH**. Trzymam się od tego z daleka do tej pory. Tak samo uciekam przed płytami **DEICIDE**, **MORBID ANGEL**, **VADER**, **KRISIUN** czy **CANNIBAL CORPSE**. Po prostu nie mogę, wolę poszperać w podziemiach i znaleźć sobie coś, co jest obce całej (prawie całej) reszcie.

Ha, ha, bym zapomniał, jest jeszcze **VENOM** jeden z najgorszych zespołów w historii muzyki w ogóle!!! Przecież ci koleśki nawet nie umieli grać, nie wiem, czym tyle ludzi się podnieca. Inaczej jest z **BATHORY**, ten umie grać, natomiast nigdy nie przepadałem za jego twórczością. Zdecydowanie jednak najgorszym głównem w tym wszystkim jest **VENOM**, to szczyt tragizmu. Totalne beztalencie. Paradoksem jest fakt, że tak wielu do tej pory szanuje ten zespół. Ich wybierz!!!

Mam nadzieję, że nikogo nie uraziłem pisząc powyższe słowa. To tylko moja opinia i możecie ją przeczyć ołać! Dziękuję!!!

Dobra, ja olewam Twoją opinię na temat **VENOM**, ale Szatan i tak przyjdzie za te słowa do Ciebie i wsadzi Ci w dupę oba rogi, tylko kwestia czasu he, he, he... A co pamięta facet, tytułujący się (ostatnio) Panzergeneralem Hellbastardem z pouczającego „WOLFPACK”?

„Z tego co pamiętam z czasów, gdy byłem szczyłem, to mądrzejsi tłumaczyli mi jakich zespołów trzeba słuchać i podejrzewam, że kilku z nich na pewno słuchałem, bo mi kazali. Koniec końców uważam jednak, że moja eduka-

cja muzyczna potoczyła się jak każda inna moja edukacja - wypiąłem się na ogół i uczyłem się tego, co mi się podobało. Być może jeśli miałbym listę kapel, które należy koniecznie poznać i bym się nią kierował, to na pewno **VENOM** i innych rozbójników z lat '80 poznałbym już w szóstej klasie podstawówki, ale niestety tak się nie stało, czego w sumie nie żałuję, bo dziś także wolę do niektórych dźwięków dorosnąć, niż fazszerować się nimi dlatego, że powinno się tego słuchać. Jako podstarzały zgred poznaję dopiero dziś kapele takie jak **HOBB'S ANGEL OF DEATH** albo **SLAUGHTER** i bardziej jednak uważam, że to dziś powinno się ich słuchać, bo dzisiejsza muzyka nie ma już tyle do zaoferowania, w porównaniu do tego, co działo się w metalu dekadę temu. Nie wiem dokładnie, jakich kapel należy słuchać, więc ciężko mi powiedzieć, których nigdy się nie dotknę. Celowo na pewno nie będę się onanizował pod **SLAYERA**, bo nigdy za nimi nie przepadałem, tolerując jedynie „Jedynkę”. Nie przepadam za **NUCLEAR ASSAULT**, **TESTAMENT** i wieloma jeszcze innymi zespołami uznawanymi za kult i budowniczych sceny thrashu, metalu czy czego tam.

Hm, bardzo ciężko odpowiedzieć w ogóle na pytanie, bo właściwie to nie zaprę się i nie powiem, że **NUCLEAR ASSAULT**, czy **SLAYER** nigdy u mnie nie zagoszczą, bo jak już mówiłem, daję sobie luz i uważam że być może do niektórych dźwięków sam sobie powoli dorosną albo nie. Wiesz, kiedyś będąc zawziętym fanem **DEATH**, **SARCOFAGO**, czy **BLASPHEMY**, nie pomyślałem, że będę słuchał takich „szczochów” jak **DEMON** czy **SAMSON**, a dziś wolę ich od całej nowomodnej plagi odkrytych metalowych, pojawiających się każdego dnia. Słucham tego, co mi się podoba, nie ważne z jakiej epoki czy podgatunku metalu, dlatego moja wiedza jest z pewnością bardziej wybiórcza, niż kogoś, kto uczył się na pamięć wszystkiego o wszystkim, bo tak trzeba. Koniec końców muzyka to też „tylko” rozrywka, więc czerpię z niej to, co sprawia mi przyjemność, a reszta...

A cóż czerpie, albo i nie czerpie z muzyki edytor jednego w swoim rodzaju w Polsce zina „NAJŚWIĘTSZY NAPLETEK CHRYSYSTUSA” (R.I.P.): Posłuchajmy tego szacownego alkoholika...

„Trudno mi powiedzieć, co jest teraz dla kogoś tam kultem. Mój kartoflany nos jest w stanie wyłuskać smród własnej dupy czy zbutwiałego masła, ale nie jestem zbyt czujny w obecnych klimatach. **BURZUM**, **DIMMU BORGIR**, **SATYRICON**, **EMPEROR**, **CRADLE OF FILTH** czy **BEHEMOTH** - może dla kogoś kult? Dla mnie kult tej samej próby, do Grzegorz Turnau, Stan Borys (dlaczego nie Stan Wojenny?), Ewa Demareczyk, włosy lonowe i łożyska toczne. Trudno mi tu coś więcej mówić na temat tego typu pretensjonalnych kapel, gdyż słuchanie ich muzyki jest radością porównywalną do nocy spędzonej w objęciach kobiety u urodzie pokroju Hanka Bielickiej.”

Ten to ma dopiero guściki, nie?

zinów. Z czystym sumieniem (o ile je mam!) polecam tym wszystkim, którzy chcą być zorientowani na bieżąco co śmierdzi w podziemiach. **PAWEŁ MROZOWSKI**, ul. RÓWNA 56/4, 80-067 GDAŃSK.

Necrofucker

THRONEUM - „Old Death's Liar”

Podobnie jak i w przypadku **CONQUEROR** mam przyjemność w tym numerze recenzować jeszcze jeden materiał bytomskiego **THRONEUM** i też „pełny metraż” tym razem. Jak w przypadku ich poprzedniego

wydawnictwa porównywałem ich najbardziej do starego dobrego **OLD FUNERAL**, to teraz wcale nie są takie proste wszelkiego rodzaju porównania do dokonani innych kapel. Na pewno nadal jest to muzyka hołdująca dzieiom muzycznych ekstremistów z lat '80 i wczesnych '90, ale muzyka **THRONEUM** wydaje mi się znacznie bardziej bogata niż miało to miejsce w przypadku „Brotherhood In Darkness”... Nadal jest to granie mroczne i niekoniecznie łatwe w odbiorze dla dzisiejszego fana przyzwyczajonego do death metalu twórczonego na zamówienie wytwórni, ale przez to znacznie bardziej ambitne i ciekawe.

Wcale nie mówię, że „Old Death's Liar” musi się każdemu spodobać po jednym, dwóch przesłuchaniach, bo jest to muzyka jaką w dzisiejszych czasach wykonuje niewiele kapel, ale jest naprawdę konkretny, mroczny, opętający, zły death metal i słucham go z zajebistą przyjemnością.

Necrofucker.

BULLDOZER - „Dance Got Sick!” mlp '92

Padło mi na mózg, żeby recenzować płytę z '92 roku??? Co?, Jest to materiał tak mało znany, że sam nawet nie miałem do nie-

dawna pojęcia, że stary dobry **BULLDOZER** nagrał ten mini album. Ostatnio czytałem o nich wspomnieniowy artykuł w „WOLFPACK”, ale koledzy „nie wyciągnęli” im tej płyty. A szkoda, bo jest to taka porażka, że naprawdę warto choć parę słów napisać. Slut będzie „zachwycony”. Wiec o ile pierwszy kawałek tej płytki można od biedry przesłuchać, bo słycać w nim **BULLDOZERA** pomieszanego z jakimiś nowymi amerykańskimi hardcor...bleerghhh, to kolejne utwory jest to... disco, house, rap, hip hop- jak to nie nazwiecie. I nie piszę, że **BULLDOZER** gra disco w takim rozumieniu, że **METALLICA** gra teraz disco, bo to co prezentuje

płytką „Dance Got Sick!” może rzeczywiście podbić rzymskie dyskoteki. Dno i dobrze, że się rozpadli po tej płycie.

Necrofucker



Z KRAJU KURWY I SZATANA

Nelson Varela to oszołom, który wydaje zine'a „SYLPHORIUM”. Prowadzi też wytwórnię o tej samej nazwie, a do tego chłopsko organizuje jeszcze koncerty w swoim kraju! A mieszka on w stolicy Kolumbii - Bogocie. Kolumbia... Na tle pogarszającej się sytuacji gospodarczej w tym pięknym kraju pojawia się partyzantka lewicowa np.

sławny FARC - uzbrojona przez handlarzy narkotyków, licząca około 17 tysięcy żołnierzy ekipa stowująca między innymi porwania dla okupu i dokonująca zamachów politycznych. W tym samym czasie, czyli pod koniec lat 70-tych umacnia się mafia narkotykowa i wzrasta przestępczość (notabene najwyższa w Ameryce Łacińskiej).

W 1993 roku w Kolumbii dochodzi do regularnej wojny wewnętrznej z użyciem wojska przeciw kartelom narkotykowym w Medellin i Cali. W efekcie - rok później - zostaje zastrzelony szefo kartelu Pablo Escobar. Ponownie nasilają się walki lewicowej par-

tyzantki z pravicowymi Szwadronami Śmierci... Pogadamy z Nelsonem o muzyce i sytuacji w jego kraju, a on w nieco enigmatyczny sposób opowie o tych i innych kwestiach nas nurtujących...

- Cześć Nelson! Zdradź nam tajemnicę Twojego stanu cywilnego i powiedz jakim byłeś dzieckiem?

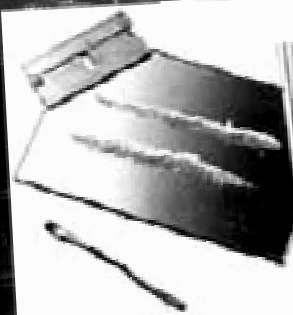
- Na początku pozdrowienia dla wszystkich maniaków w Polsce i dla Ciebie Ojciec! A odpowiadając na Twoje pytanie to powiem Ci, że kokabituje sobie w wolnym związku z moją kochanką, ktrej na imię Fernanda. To wyjątkowa kobieta... (Naćpamy...?? Ojciec Alkohol)
W dzieciństwie byłem normalnym królem, uwierz mi.

- A kiedy zadzwiczał Ci we łbie pomysł, aby wystartować z zinem? Jak Ci się to rozchodzi?

- To było na przełomie 1990/91. W '91 roku ukazał się pierwszy numer. We wcześniej jak wiesz słuchałem BATHORY, SLAYER, KISS i chciałem być częścią sceny podziemnej. I w końcu się to ziściło, zacząłem pisać z ludźmi z całego świata. I być może zabrzmi to nieskromnie, ale po tych latach, które upłynęły od momentu kiedy zacząłem - na dzień dzisiejszy „SYLPHORIUM” zine jest przez wielu ludzi uważany za jeden z najistotniejszych periodyków podziemnych w Kolumbii. Pierwszy numer rozszedł się w nakładzie 500 kopii. A każdy następny numer schodził po tysiączku. Po ukazaniu się #3 zacząłem dostawać kurewsko dużo materiałów do prezentacji i aby napisać kilka słów o każdym z zespołów numer czwarty ma zwiększoną objętość do stu stron.

- Oprócz tego masz wytwórnię. Powiedz, jakie masz plany wydawnicze na przyszłość...

SYLPHORIUM



Sprzedajemy to do Europy i do USA. Są z tego mega pieniądze.

- O.K.! Ta pierwsza i świadomie pokochana przez Ciebie grupa to...

- Ja pierdolę! Jest wiele zespołów, które dla mnie są istotne. I ciągle docierają do mnie naprawdę interesujące materiały. W porządku - pytałeś o te pierwsze zespoły. Na pewno THE BEATLES, KISS, BLACK SABBATH, CELTIC FROST, KREATOR, DESTRUCTION, BATHORY. Muszę dodać, że cenię też folkową muzykę z Ameryki Południowej, a także takich wykonawców jak Enya, czy Kitaro.

- „SYLPHORIUM” REC. nie jest wielką pierdoloną stacją. Ja cieszę się, że mamy już pewien status w podziemiu po wydaniu tych siedmiu CD'ów i kasetek. Ostatnie wydawnictwa to kolumbijski death metal PLANTA CAVER - „Ultimo Acto”, japoński SABBAT z ep - „South American Harmageddon” i hiszpański AVULSED - „Stabuond Orgasm”, a także kompilacyjny CD z zespołami z całego świata.

- Współorganizowałeś także u Was koncerty np. MASTER czy INCANTATION. Czy trudno w Twoim kraju zorganizować gig?

- Faktycznie byłem współodpowie-

działny za te koncerty. Dla mnie osobiście ważny był także koncert, który udało mi się zrobić w 2000 roku, to znaczy **ROTTING CHRIST**. Nie ma jakichś większych problemów jeśli chodzi o granie u mnie. Kolumbia w stosunku do innych krajów Ameryki Południowej stoi pod tym względem całkiem nieźle. Powiem tak: jeśli jakiś zespół chciałby tutaj zagrać to niech wysła swój materiał. Myślę, że można się dogadać. Ale z drugiej strony nie chcę żadnych pieprzonych „gwiazd rocka”. Tu nie można liczyć na chuj wie jakie frykasy.

- Pytałem o to, czy trudno zorganizować u Ciebie koncert, bo wiem, że trwa wojna domowa. Jak w związku z tym żyje się w Kolumbii? Jak Ty to przestrzegasz i powiedz, jaki masz stosunek do FARC (Rewolucyjne Siły Zbrojne Kolumbii)?

- Wojna w Kolumbii... To paradoksalnie i niestety dla wszystkich stan już normalny. Mogło by tu przybywać zdecydowanie więcej turystów. Ołumbia to przecież wiele egzotycznych miejsc do zwiedzania oraz totalne dupcie. Ludzie lub zespoły, które tu przyjeżdżają chcą zobaczyć wojnę na każdej ulicy lub ciągle napierdalanie z karabinu. Ale są to mylne wyobrażenia. Wojna jest w górach. Co do FARC, to jest to *Guerrillas* (tzn. partyzantka), która wzniesła rozruchy chcąc obalić oficjalny rząd. W sumie mają dobrą ideę, jednak wojna nie jest dobrym rozwiązaniem, gdy giną cywile. Co innego, gdy zabijają policjantów.

- Tak. A kolumbijska kokaina, kartele narkotykowe... Czy miałeś kiedyś jakieś kontakty z Waszą mafią?

- Narkotyki są w Kolumbii, a także - o czym mówi się mniej w Peru, Ekwadorze i Meksyku i to w dużych ilościach. Sprzedajemy to do Europy i do USA. Są z tego mega pieniądze. A duże pieniądze w Kolumbii są tylko w takich miejscach jak Medellin, czy Cali, gdzie są siedziby *maras* (tzn. karteli narkotykowych). Nigdy nie miałem z nimi kontaktu. Życie w totalnym luksusie nie jest w moim stylu. Muszę powiedzieć dobre słowo o szefie - Pablo Escobar. Po śmierci tego człowieka wielu ludzi

żyje w nędzy. Wiesz, że ten człowiek rozdał forszę zwykłym ludziom na ulicach?! Budowa stacji metra w Medellin to też jego zasługa.

- To posunięcie wydaje się być jak najbardziej zrozumiałe, he, he... to powiedz mi, kto lub „co” rządzi Twoim krajem?

- Z całą pewnością rządzi tu strach i obawa przed partyzantką FARC. A jeśli słyszysz o jakimś oficjalnym rządzie w Kolumbii to jest to bzdura. FARC - oni wszystko kontrolują, no i kartele.

- A handelek żywym towarem? Ile kosztuje noc z cipką w Bogocie?

- Kurewstwo wynika z oczywistego faktu, że życie w Kolumbii i w górze w Ameryce Południowej i Centralnej nie jest łatwe. A dla wielu jest to wręcz walka o przetrwanie. W efekcie jest tu mafia narkotykowa, nielegalne wpływy, wojna, zabójstwa i prostytucja. Nie potrafię podać Ci ceny. W Bogocie jest ogromne siedlisko kurew. Możesz wybierać od nastolatka do starych przechadzanych materacy... Ceny są w związku z tym zróżnicowane.

- Czy zgodzisz się, że **THE BEATLES** to największy band na świecie? Zdaje się, że wyjątkowym afektem zdarzysz także **KiH**?

- Walisz z grubej rury. Nie wiem czy **THE BEATLES** to największy zespół na świecie. Dla mnie jest to wspaniała muzyka. Będą dla mnie zawsze kultem. Czyż nie? A co do **KiH** też ich kocham. Moim marzeniem jest zobaczyć ich show na żywo.

- A my tu w redakcji „DAILY HORROR” mamy Skeletona, któremu ta sztuczka się udało! Czy jesteś w stanie utrzymać się z wytwórni i zine'a?

- Kończę właśnie studia administracyjne ale nigdy nie będę w tym zawodzie pracował. Nigdy! Kocham muzykę i żyję nią. Każdą zarobioną forszę pakuję w promocję swoich zespołów, wytwórnię i pismo. Ciężko jest mieć duże pieniądze z tego typu działalności w Kolumbii. Ale cieszy mnie fakt, że dzięki tej muzyce - generalnie rzecz ujmując, podróżuję do przyjaciół z Ekwadoru, Peru, czy Boliwii. W Ameryce Południowej są ciągle bardzo dobre zespoły! Muzyka to moja pasja a nie biznes. Nie potrzebuję wielkiej kasy, aby żyć zgodnie ze swoimi zasadami.

- Powiedz, kogo nienawidzisz?

- Nienawidzę skurwysyńskiego fanatyzmu religijnego, nudnych ludzi i złodziejskich skurwielu na scenie.

- A lubisz czasem obejrzeć dobrego pornoska, co?

- Kocham oglądać pornosy z blondynkami. Wiesz, tu w Kolumbii blondyny są na wagę złota! Nie jestem jednak jakimś wielkim maniakiem porno. wołę się ruchać z

w Kolumbii nie ma problemu z dymaniem - wiele dziewczynki ma na to ochotę, jeżeli uiści się odpowiednią kwotę.

- No jasne! Macie u Was jakieś wyjątkowe żarcie? Jakiś kolumbijski specjał? Co jesz?

- Co jem? Nic specjalnego. Jakies typowe żarcie kolumbijskie (*Pewnie taki „typowy zestaw” to koka + dziwka, he, he, he - Necrofucker*), meksykańskie lub chińskie. Zapraszam Cię tu!

- He, he, he... Ale te tabuny dup z Bogoty i kokaina - Necrofucker, co Ty na to? Lecimy? (Acha, rozpiardolimy się po koce samolotami o jakies wysokie bloki - O.K.? - Necrofucker) To powiedz jeszcze Nelson, z czym Ci się kojarzy Lechistan Znasz jakies postacie historyczne z Polski?

- Przykro mi, ale nie znam Waszej kultury, ani historii. Znam nieźle natomiast Waszą scenę. Nie chcę się tu bawić w jakies wylizanki, ale przecież ciągle gra stary, dobry **VADER**. Jest „**PAGAN**” **REC.**.. Znam Waszą działalność. Nie, nie będę dalej już wymieniał nazw...

- Nasz rozmówca jest tu dość enigmatyczny, więc może powiem, że w numerze trzecim jego pisma przeczytacie wywiad z Trombkiem z **INSOMNIA**, a w czwartym mamy przedstawiony **PSYCHOTRON**. To dobre polskie zespoły, a zapewniam że polskich akcentów w „**SYLPHORIUM**” jest znacznie więcej. Na „*Emetic Desecration*” - płytce wydanej przez „**SYLPHORIUM**” **REC.**., mamy obok **BLOOD** czy **FERMENTO** także i naszego pocziwego truposza tj. **DEAD INFECTION**.

- O.K.! To kończmy skoro nie chce Ci się wymienian nazw. Dzięki Nelson za wywiad! Saludos Amigo! Coś na koniec?

- Dzięki stary przyjacielu za ten wywiad! Mam nadzieję, że spotkamy się kiedyś w Europie, a jeśli chcesz, to przyjeżdżaj do Kolumbii! „**DAILY HORROR**” ma w moim kraju wsparcie! Jeszcze raz dzięki! I apel do wszystkich dziewczyn z Europy - piszcie do mnie bo chcę Was bliżej poznać!

Nelson.

Ciekawe co na to Twoja dupa Fernanda? A mówię, że nie jest porno maniakiem... Hm...

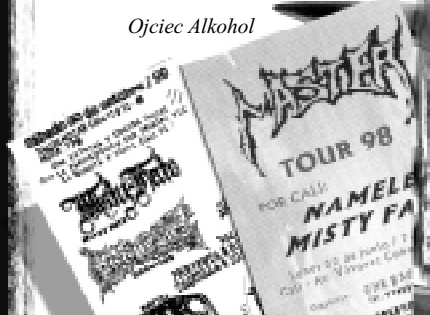
Ojciec Alkohol



Dzień dobry Ojcie. Znalazłem Twój email w jednej z ulotek reklamujących spowiedź na internet. Chciałbym teraz do niej przystąpić, jeżeli mógłbym. Ostatnio otrzymałem przesyłkę. Była w niej gazeta a drugiej ziemiany zin. W środku mnóstwo obscenicznych rzeczy. A ja czytałem i czytałem i czytałem i przestać nie mogłem aż nie doczytałem od dechy do dechy. Uświadomiłem sobie że tego mi było trzeba i że wypieranie się samego siebie może doprowadzić do choroby psychicznej. I chociaż w tej gazecie czas zatrzymał się w miejscu pełno w niej nostalgii i smutku i tęsknoty za czasami które już nie powrócą, to ja muszę przyznać autorom że chociaż nie idą w duchu przenajświętszej panny w trójcy po trzykroć poczętej ...itd. to jednak jest to gazeta i z gazetką zajeblista. Tym stwierdzeniem, jak myślę, nie zyskam twojej sympatii bo wiem jak jesteś zaborczy w swych poglądach na wiarę. Caluję po trzykroć w lekko już prześmierdłe rzemienie u Twoich sandałów i obiecuję niechybna poprawę.

P.S. dzięki Wojtas za zina i wywiadzik i pozdrowienia. Jest super. Nasz wywiad czytałem już chyba ze 20 razy. Chyba dobrze się komponuje z duchem "DAILY HORROR". Dobre też o **PROTECTOR** i zajebliste o Dziubińskim (to zdjęcie to strzał w dziesiątkę żeby ich w pełni ukazać, mówi samo za siebie) powinniście zamieścić poster w A1 z tym zdjęciem. Kurwa rzeczywistość się kupą gówna i już nie chodzi o te walki z zespołami bo tu trochę trzeba mu pozazdrościć pomysłowości ale wkurwia mnie ta ciepłutka atmosfera grona redakcyjnego. To taka właśnie propaganda rozmiękająca metalowców. Teraz są to lalunie i beksy. No może oprócz blackmetalowców oni noszą groźne miny jeszcze do pierwszego ciosu w ryj. Kiedyś na koncertach nawet tych najbardziej wiejskich był brzęk butelek i syjących się łusek z pasów metalowców. Dobra zabawa i jeszcze jakaś tajemnicza otoczka w okół tego wszystkiego. Cienkie jakości kaset kojarzyły się z dostawą muzy z samego piekła . Trzeba było być niezły żeby znać chociażby składy kapelek itp. A to lajzy promują absolwentki szkół muzycznych i innych pedałów. Bardzo trafnie to wszystko uchwyciliście w "DAILY HORROR". Dziubiński ma chyba ambicje wprowadzić metal na sceny Opola i Sopotu. Już widzę te dumne miny różnych pedałów jak się cieszą że ogół docenia ich zespoliki, które to oni słuchali już od dawna. Patrzcie fani śpiewającej kurwy z klanu to jest prawdziwa muzyka ciężka i majesteczna. Ten zespół to **ARTROSIS!** Czy nie lecą wam tzy ze wzruszenia. To teraz posłuchajcie! My fani tego zespołu walczyliśmy o posłuch od dawna upajając się ich dźwiękami. Teraz chcemy się podzielić tym z wami. Sytuacja podobna do tej gdy obca cywilizacja chce się podzielić swoją technologią z ziemianami. Obej są majesteczni bo zdają sobie sprawę ze swej wyższości (może pojawiać się też fałszywa skromność). Podobnie jak nasi przykładowi fani gówna **ARTROSIS**. Ten sam klimat był kiedy to gówno **METALLICA** zagrała z orkiestrą w TV. Nie wiedziałem gdzie się podziąć ze wstydu. Wystydziłem się za fanów tego zespołu których sobie wyobrażałem jak z minami starych wyżeraczy wznoszą butelkę *of fucking beer* za zespół któremu towarzyszyli od ich początku do dni sławy w tej jakiejś zaranej operze. Kurwa ja mam ich w dupie. Wstydź się za nich tak samo jak wtedy kiedy np. reklama sprajta zaskoczy mnie z rodzicami w jednym pokoju. Ja to czuję że rodzice myślą że ja po wyjściu z chaty też jestem taki na siłę cool luzak. Ze wałę bejzbolem w metalowe beczki po ropie na moście bo chcę pieguska. To jest porażka. Dobra Wojtek kończę bo za dużo chcę powiedzieć w jednym zdaniu i mi się zaczyna pierdolić. Chciałbym to wszystko wykrzyczeć w TV w szczytce nadawania. Tylko jak znam życie to w wszystkie pające przynależały by mi racje i żaden nie zajarzyłby nawet że to jest właśnie o nim. Pozdrawiam Cię + grono redaktorów (w tym min. Necrofucker'a) Jak to ty mówisz: ubieraj się ciepło.. czy coś takiego /hi hi/

Krakus (BLOODY PSYCHO)



MaleficiuM

Od pięciu lat w podziemnych czeluściach!

Throneum

Budny, brzydki, zły i śmierdzący Old School Death Metal w klimatach Venom, Assassin, Motorhead, Hellhammer, Mercyful Fate, Asphyx, Mayhem, Miasma, Sodom, Darkthrone czy Sarcofago. Polscy strażnicy chamstwa i brutalności! Szatan! Ogień! Prekwi!!!



Throneum "Old Death's Lair" CD

Debiutancki CD wydany dla Wind Truth prod. (Japonia), 13 kawałków zła, smrodu i modułu!



Throneum / The Light of the Dark "Brotherhood in Darkness" split CD

Split wydany dla meksykańskiej Toaj records, ze strony Throneum 6 noworocznych utworów w wiodącej konwencji. Śmierć i zniszczenie!

Pierwsza z serii składanek promujących naszą dystrybucję, gusta i sympatie:



Witchmaster, Throneum, Non Opus Dei, Holy Death, Antaeus, Domenreich, Hangover, Silencer, StrommoussHeld, Carpe Noctem i inni.

Nierzadko przedpremierowe lub niepublikowane nagrania.

CD otrzymasz za free przy zakupie powyżej 60 zł.
Nie ma możliwości zakupu samej składanki.
Kochaj Szatana, to jedyna droga.

Oble płyty w sprzedaży od kwietnia. Profesjonalna kasetowa wersja debiutu wraz z bonusami wydana przez MaleficiuM records JUŻ DOSTĘPNA!

Throneum MC - 9 zł + pocztą.
CDs Throneum - 35 zł + pocztą.
MCs z Harvester - każda 9 zł + pocztą.
pocztą - 5 zł jednorazowo, niezależnie od ilości zamawianych pozycji

Oprócz w/w w ofercie również ponad 1.000 tytułów (CD, MC, vinyl, TS, zine) z dźwiękową esencją kultu Diabła. Śmierć! Pisz po katalog, który i tak dostaniesz za darmo przy zamówieniu którejkolwiek z powyższych pozycji.

Dla ambitniejszych: Absinth mailorder - ambient, industrial, noise, experimental...

z kasetką bonusową
Dziękujemy
Wolfpack
distribucja! śmiało!

W ciągłej sprzedaży wydawnictwa

Harvester
records



CLANDESTINE BLAZE "Night of the Unholy Flames" MC
Black metal w norwickiej tradycji wczesnych lat 90. Zadnych słodkich melodyjek, żadnego folku, żadnych klawiszów, żadnych czystych wokali - zimny i niepokojący mizantropijny i brutalny - black metal! (CD - Northern Heritage, LP - End All Life)



ANTAEUS "Cut Your Flesh And Worship Satan" MC
Bezkompromisowy, surowy i demoniczny black metal okraszony semi-industrialnymi wokalami. Okrzewiona przemoc dźwiękowa, zniszczenie, frustracja, nierówność i psychiza. Żyłki zdech! (CD - Baphomet)



SHINING "Livets Ändhållplats" MC
Zimny, samobójczy black metal. Porusza i skrajnie depresyjna muzyka silnie inspirowana wczesnymi dokonaniem! Duzum. Niech samodestrukcja zakwita! (CD/P - Selbstmord Services)



Radosław Szastok
P.O.Box 60
30-041 Kraków 16

maleficiuM@interia.pl
<http://maleficiuM.black.art.pl>